Paprocki B. Koło rycerskie
[Raków, S. Sternacki b.r.]
por. Piek. Kat. Kórn. 1079
[po 1623, ok. 1630]
zob. Kawecka-Gryczowa, Ariańskie oficyny Rodeckiego i Sternackiego 176 i 175

1885. XII. 10.

Nabyto za 25. od Zaczyńskiego

20/2 85.

Adam Ostaszewski

Lwów.

Rodeckiego i

Piße ták Isidorus o Bogu prawdziwym/
Ktory ſie bárzo brzydzi człowiekiem złośliwym:
Dla tegoż nie wyſłucha nas ná náße żądzą/
Skąd go rożno narody ludzkie wßytkie ſądzą.
Sæpè petita non concedit, ut meliora & ampliora donet.

Ná potwarce zazdrośćiwego y niezgodliwego warchołá, przykład o Tęczy y o známieniu niebieſkim, ktore zową Cancer. Roz. 5.



TA gwiazdá obaczywßy
Tęczę w iey iáſnośći/
Porwawßy ſie ßłá do niey: áż
popędliwośći
Rzecze gniewem: powiedz mi/
á przeczżeś ták śmiáłá?
Żeś niebo záſtąpiłá: czemuś
ták zuchwáłá?
Nime drogę záſtępuieß z drugimi gwiazdámi/
A tak ſie chceßli ſkurczay/ mieć ći kłopot z námi:
Bo iák ſie ſkoro wßytkie w gromádę zbieżemy/
Pewnie ć kiymi ten hárdy twoy grzbiet nabiiemy.
Rzekłá Tęczá: Nie ſłußnie mowiß bráćie miły.
Bym ći miáłá w czym ßkodźić/ nie ieſtem tey śiły/
Gdyż ſie ia tylko we dnie ná świát vkázuię/
A ty záś tylko w nocy/ w czymżeć przekázuię?
A ieſ[illegible] chceß záść w tákie boie/
Powien[illegible] to złe rozmyſły twoie:
Z tobą wiele g[illegible]odzi/ z emną ſrogie gromy/
Wßytkie ćien[illegible]ki zburzymy was z domy.
A ták podźmy do [illegible]do ſpráwiedliwego/
Tám nas záraz rozſądzą náláżßy winnego.
Obaczą w czymeś ty ieſt ták bárzo ſkrzywdzony/
A co zá vćiſk ćierpiß tu bráćie z mey ſtrony.
Gdy przyßli do Sędziego/ záraz rzekł Káncerowi/
Nieſłußna rzecz dáć wiárę twemu vporowi.

...nie wodzi/ a ty w nocy záſie/
...oże żadney krzywdy ſkad waśń matá ná ſie.
...áncerzá vpor ten twoy roſkázuie/
...iedy ćie ták niezgodnym bezmiernie náyduie:
Wednie ſie iuż ná wieki ná świát nie vkázuy/
Niepotrzebnych nieſnaſek ná drugie nie ſkázuy.
Ktory ſie záwſtydawſzy zaraz rzekł ku ſobie:
Czemum ia nie rozmyślił pierwey tego ſobie:
Gdy kto kogo bez winy w zła przyiaźń zágárnie/
Táki ſie ſam vſtroi ſzpetna ſława márnie.
Qui requirit quæſtionem, ſibi dat confuſionem,

Wykład ná to.

Tákich dziś ſpraw/ moy bráćie/ bárzo wiele naydźieſz/
W ktorąkolwiek kráinę tego świátá zaydźieſz:
Że ſię cnotá przed łotry wyśiedźieć nie może/
Choć to twoiá kochánká dobrotliwy Boże.
Ták nam Eccleſiaſtes dawa tę náukę/
Opowieda wſzetecznych táwnie te złą ſztukę/
Mowiąc: Homo perverſus iś ſuſcitat lites,
A záſię wielomowny ſeparat Principes.
Vt ferrum abſumitur rubigine, ita invidus ſuo ipſius vitio
contabeſcet.

O popedliwym y nierozmyślnym gniewie, przykład o Niebie y o Ziemi. Rozdźiał 6.



Czáſu iednego niebo nawál-
ność wzruſzyło/
A wielkie grzmoty gromow ná
źiemię ſpuśćiło.
Źiemiá z wielkiego gniewu y z
popedliwośći/
Rzekłá ták do Powietrza iáko-
by w miłośći.

Miły bráćie proße ćie iuż ty mnie zániechay/
A z niebem towárzyſtwá ná chwilę poniechay.
Ja zá ſwe wielkie krzywdy pretko niebo ſkrocę/
Z trzaſkiem z tey wyſokośći tu ie ná doł zrzucę.

Powietrze.

Miła Páni hámuy ſie w tey popędliwośći/
A day mieyſce gniewowi y wielkiey krnabrnośći.
Bo niebo w krotkim czáśie/ mogęc przyrzec śmiele/
Będźie zás z tobą miáło bezmierne weſele.
Ale źiemiá w furyey nie vmiárkowána/
Nie przyiełá tákich słow od bácznego Páná/
Záraz ſie z wielkim gniewem do zbroie rzućiłá/
A z niebem bárzo mężnie walczyć vmyśliłá.
Powietrze z trzaſkiem ſuchość wielką vczyniło/
On gniew śilny tey Pániey pretko odmieniło/
Záwichrzywßy ſie źiemiá gwáłtownie zádrżałá/
Iż niebá przed kurzáwą wielką nie widźiáłá:
On gniew/ oná furya/ wßytko ſie zmieniło/
Powietrze też/ wiátr y mgły/ záraz odpędźiło:
Dáiąc znáć/ iż ták wßyſcy bácznie czynić máią/
Vſkramiáć gniew żártámi/ tych co ſie gniewáią.
Omnes debent extinguere ignem & non inflammare.

Do czytelniká.

Ták ty moy miły bráćie/ gdy widźiß bliźniego/
Gniewem przećiw bliźniemu bárzo ziątrzonego/
Hámuy go iáko możeß/ bo gniew nie ma miáry/
Iák tu o tych plánetách czytaß przykład ſtáry.
A Seneká ták mowi: Początek mądrośći/
Gdy kto koniec vymuie ſwey bezmierney złośći.
Ták był Architárentyn vczynił pácholku
Záwinionemu/ pomśćie záwieśił ná kołku.
W przypowieśćiách czytamy/ Gniew nie ma litośći/
Niżaden nie ma ſądźić w ſwey zápálczywośći/

Y w Hiſtoriách Rzymſkich czytamy o iednym
Ceſarzu/ gdy co złego powiedano przed nim/
Nie wiele ná to myśląc był chćiwy do tego/
Aby zárаz wydał kaźń choć ná niewinnego.
Mędrzec go w tym vpomniał/ áby obiecádło
Mowił wßytko ná pámięć/ by mu gniewu ſpádło.
A potym ſpráwiedliwie ſwoy dekret ferował/
A ſam śiebie y ludźi gniewem ſwym nie pſował.
Ne verba per iram perferamus, ſed verbis iram compeſcamus.

Gdy kto ná kogo kłádźie potwarz, ſam ſię łży, przykład o Powietrzu y o VVietrze, Rozdźiał 6.



WIátr/ názywa Philozoph/
wßech rzeczy żywiacych/
Ze on ieſt ożywieniem ná świe-
ćie bedacych.
Zowie go ſuchośćią źiem/ y wo-
dy rußániem/
A powietrza ćiepłego wielkim
zámießániem.
Ktoremu z tey przyczyny dał rok przed Sędźiego/
Mieniąc ſię wielkie krzywdy tu ćierpieć od niego.
Mowiąc: O ſtworzyćielu niebá/ wßytkich rzeczy/
Miey mię proße w baczeniu/ y ná ſwoiey pieczy/
Dałes mi dosć iáko Pan/ zá coć też dźiękuie/
Wßákże wielki niepokoy od wiátru náyduie.
Oźiebia mię bezmiernie ſwoim wielkim chwianim/
Y częſtokroć mię czyni nieumiárkowánym.
Przetom przyßedł do ćiebie iák do Páná ſwego/
Abyś mię bronić raczył ſtworzenia twoiego/
Bo ieſlić mię wiátr więcey iuż przerywáć będźie/
Potłomię go ták mężnie/ że ßaleńſtwá zbędźie.

Sędźia.

Zle to mowiß Powietrze/ Wiátr cokolwiek czyni/
To z mego roſkazánia dla ſłußney przyczyny.

Acz ćię biie/ oziębia/ wßák ćię czyni miernym:
Czystym/ y świátu bárzo przyiaćielem wiernym.
Gdyby ćię nie owiewał/ twoie spráwy wßytkie
Byłyby nikczemne/ świátu bárzo brzydkie:
A dla tego wiátr godźien iest twoiey miłośći/
Gdyż ćiebie záchowywa we wßytkiey cáłośći.

Powietrze.

Gdyśmy winni karánie skromnie źćierpieć Pánie/
A gdyż iest z woley twoiey dźiękuiemyć zá nie.
Ecclesiastes vcząc nápisał to w kśięgách/
Kto słucha gdy go karzą/ nie rad bywa w błędách:
A ten co nie przyimuie karánia drugiego/
Bywa v wßytkich ludźi zwan zá nagłupßego.
Bo gdy wzgárdźi Lekárzá chory/ sobie ßkodźi/
Y nie rychło z boleśći okrutney wychodźi.
Qui odit correctionem, non diligetur.

Ná tych co vpor trzymáią, choć widzą że temu dosyć nie vczynią, przykład o Morzu, y o Brzegu. Rozdź: 8.



PRzyßło morze do Brzegu gromiący go śmiele/
Nárzekáiąc że czyni przykrośći mu wiele.
Mowiąc: Przecześ vporny przećiw mnie niebożę/
Iż sie moiá głębokość rozßerzyć nie może.
Stoiß iáko żelazny/ choćiaż moie wáły
Biią w ćię bez przestánku iuż to czás niemáły.
Proßę/ ábyś sie pomknął máło z mieyscá tego/
A ieśli też nie zechceß/ ia ćię zbiię z niego.
Brzeg mu wnet odpowiedźiał: Zle to mowiß bráćie/
Choćiaś ták iest wielmożne/ wstyd mie iednák zá ćię.
Stworzyćiel wßytkich rzeczy/ ćiebie mną ogrodźił.
Roskazał mi strzec gránic/ byś ich nie przechodźił.

Dla swego posłuszeństwá ia wiele prácuie/
Ze ćie ták rzecz burzliwa mocnie zádzierżnie.
Choćiaż w mie záwsze biieß/ ia sie ztad nieruße/
Bo pilnie przykazánia Páńskiego strzec muße.
Morze rzekło z furya: Rádzeć badź skromieyßy/
Bo ia tobie tey pychy skroce teráźnieyßy.
Ja ćie záwße tym dreczyć vstáwicznie muße/
Biiac po twym żywoćie/ á za ćie rozkruße.
Brzeg widzac nie przelewki/ złożył swey śmiáłośći/
Strzegac sie srogiey Morskiey wielkiey nawálnośći/
Czuiac swa niepotężnosć y fundáment słáby/
Widzac iego możnośći/ nie może dáć rády/
Vkłoniwßy sie nisko / ták mu odpowiedźiał:
Tákći moy Pánie miły/ dawnom ia to wiedźiał/
Zem sie nie miał wysiedźieć/ ále práwá swego/
Przestrzegałem zacnośći z dawná nadánego.
Bonos convenit purgare, & iniquos castigare.

Do pospolstwá.

Przeto mie miłe Morze/ gdyż sie w mocy czuieß/
A táki wielki vpor tych brzegow náyduieß/
Ktoremi ćie osádźił Bog z czásu dawnego/
Nie daway sie im rządźić/ psuiąc wolą tego.
Bo to możeß znáć teraz táko ná kieł wźiąły/
Chcąc by twoie wielmożność wniwecz obroćiły.
Nie dayże sie im mocnić/ czuy sie w swey możnośći/
Nie dbay nic ná ich ostrość/ y ná ich srogośći.

Do Brzegow upornych.

O wy vporne brzegi/ zali wam dla tego
Zwierzona iest głębokość Morzá pokornego/
Abyśćie ie zgnoić w swey zagrodźie miáły/
A iemu rowney władze z sobą mieć nie dáły.
A zali táką zwierzchność wam od Bogá dano/
Ktorą przez Mattheußá do was roskazano:
Kto chce być v was wietßym/ niechay mnieyßym będźie/
Zeznayćie ieśli táki dźiś iest w nászym rzędźie.

Iáko mamy pilnie tych bronić ktorzy przy nas ſtoią, á mocnie nas y wolnośći náßych bronią, przykład dawny.

FIlip Krol Mácedoński/ ná to ſie był vdał/
Aby Atheneńczyki pod ſwoią mocą miał.
Przez Poſłá do nich wſkazał by to vdźiáláli/
Aby mu z poyśrzod śiebie dźieśieć mądrych dáli.
Demoſthenes do niego wſkazał tákie ſłowá/
W ktorym byłá dość mądra/ wſpániáła wymowá:
O Cześárzu/ nieſłußney żądaß v nas rzeczy/
My te co o nas rádzą/ mieć muśim ná pieczy.
Nie wydamy nikomu/ ſobie potrzebnego/
Ale ſámi chcem pomrzeć/ broniąc z nich káżdego.
Ták ſie było niekiedy Owieczkom doſtáło/
Chcąc mieć z Wilki iednánie/ áby trwáły cáło.
Rzekli Wilcy do Owiec: Tych to waśni náßych/
Początkiem ieſt zuchwáłych ßczekánie pſow wáßych:
Przeto ie nam wydayćie/ á my w zgodźie z wámi
Mießkáć będźiem/ iuż chodźćie wolno miedzy námi.
Owieczki niebożętá námowić ſie dáły/
One pſy groźne wilkom záráżem wydáły.
Wilcy to obaczywßy iż iuż pokoy mieli/
Szli do ſtádá do Owiec/ zjedli ktorą chćieli/
Tákże y my Cesárzu ieśli ich zbędźiemy/
Ktore ták pożyteczne ſobie być widźiemy/
Sámi iáko te owce/ ni ſie obaczymy/
Z práwy y z wolnośćiámi záraz poginiemy.

Przeſtrogá poſpolſtwu.

A ták miła gromádo/ gdy czujeß godnego/
Szánuy go/ nie odſtępuy w przygodźie żadnego.
Niechay ćie ták łákomiec chytro nie vchodźi/
Ktory ná te cnotliwe obrońce twe godźi.
Nie day ſie tym obłudom zwodźić obłeßczywym/
Co ſą chćiwi ná złoto/ á gárdzą poczćiwym.

Ciebie y dziatki swoie dawa zá kes złotá/
A iáko im vfáć masz/ dziurowáć tám cnotá.

Gdy kto kogo chce oszukáć, sam się oszuka, przykład o Ogniu, y o VVodźie, Rozdźiał 9.



OGień/ iáko baczymy/ rzecz bárzo lekuchna/
Czysta/ bárzo subtelna/ y názbyt ćiepluchna/
Czuiac w sobie te zacność po-czał sie nádymáć/
A ku wietszey nizli był powa-dze sie wspináć.
Mowiac: Gdyż wszytkie rzeczy ia ná świećie zmoge/
O bych mogł wodźie zdołáć/ y ńászedł te droge/
Iuzbym sie mogł ná świećie pisáć naprzedniey szym/
Zacnym/ y nád stworzenia wszytkie namożniey szym.
Vdał sie ná to pilnie/ chcac tego zprobowáć/
Słowá obłudne/ piekne/ iał sobie formowáć/
Mowiac: Siostro namilsza/ tyś Boże stworzenie/
Z ćiebie/ iáko ze mnie/ dał ludźiom pożywienie:
Przetoż iesli ia z toba złacze sie miłościa/
Zaden ze mna ná świećie nie zrowna zacnośćia.
A ták ćie bárzo prosze/ iuż mi pozwol tego/
Mieszkánia w miłey zgodźie z soba bráterskiego.
Wodá mu pochlebuiac/ rzekłá też do niego/
Ze mowisz Pánie słowá vmysłu moiego/
Przymkni sie tedy do mnie/ tu pod te zasłone/
A ia też ćiebie wezme pod swoie obrone.
Ogień skoro vsłyszał/ poczał sie rádowáć/
A z weselem ku wodźie iał sie przystepowáć.
Lecz wodá skoro ogień blisko obaczyłá/
One swa obietnice zárázem zmieniłá.

Mowiac: Ten nieprzyiaciel zdraycá mey rodźinie/
Bo częſto przezeń wodá/ y ßkárádźie ginie.
Snádnieby mi to przyßło ſwego powetowáć/
Nieprzyiacielá mego ná źiemi nie chowáć:
Ale ſłow Apoſtolá bede ſie trzymáłá:
Abym złego przykłádu świátu nie podáłá.
Wßákoß mu nieco vyme tey powagi iego/
Niech zna/ że ieſt ná świećie możnieyßy nád niego.
Zátym ſie wnet przymknełá ogień podlewáiac/
A on ſie iey iał modlić/ o to iey żadáiac/
By go nie zágaßáłá. Lutość máiac wodá/
Rzekłá: Widźiß/ z cnotliwym iże pretka zgodá.
Deo damus dulcem ſonum, reddendo pro malo bonum.

Do czytelniká.

A zaż ták bráćie mily my dźiśia czynimy/
Nie złość/ ále czy dobroć/ dobroćią płáćimy/
Hieronym święty przykład/ náukę nam dáie/
Ale widze do tego że nam chęć vſtáie.
Deus nobis in Chriſto peccata dárował/
Chcąc by ſie ták káżdy z was ku bliźnim záchował.
Injuriam conceſſam revocat & frangit,
Awżdy tá obietnicá ſerc náßych non tangit.
Qui ſemetipſum in ira vincit, contra omnia fortis eſt. dicta Ariſtotelis in Hiſtoriis Alexandri.

Rzecz ieſt bárzo ßkodliwa ze złym ſie bráćić, przykład o o Ogniu y o wodźie, Rozdz. 10.

WOdá ogniá do śiebie k rozmowie wołáłá/
Jż w niezgodźie mießkáli tego żálowáłá.
Mowiac mu: Czemuż bráćie nie ſtrzeżemy tego/
Przykazánia onego zacnego Páńſkiego:
Miluy bliźniego ſwego iák ſámego śiebie/
Zá toć wielka zapłáte obiecuie w niebie.
Ktorey ogień powiedźiał: Mnie ſie to podoba/
Co tu powiedáć raczy twa zacna oſobá:

Bowiem miłość bliźniego nie mnoży nam złości/
Y ia chce przyiacielem być twey wielmożności.
A dla tego iuż podźmy z soba w miłey zgodźie/
Niech wiedza że przyiaciel iest iuż ogień wodźie.
A gdy ogień y wodá z soba społem byli/
Nie długo w tey przyiáźni y w tey zgodźie żyli.
Począł wodę zágrzewáć/ o co sie gniewáłá/
A wodá záśie ogień záwße podlewáłá:
Owa srogie rosterki miedzy soba mieli/
W krotkim czáśie z gromády roześć sie muśieli.
Rozchodząc sie ten przykład ludźiom pewny dáli/
By sie nigdy cnotliwi z złymi nie mießáli.

Philosophus: Eligas ergo bonos & humiles, cum quibus vivas & bonus eris. Psalmista Cum sancto sanctus eris, & cum perverso perverteris. Apost. ad Thess. 4. Denunciamus autem vobis Fratres in nomine Domini nostri Iesu Christi, ut subtrahatis vos ab omni fratre inordinate ambulante. Dicit Isidorus: Pernitiosum est cum malo vitam agere: pernitiosumque est his, qui puræ voluntatis sunt, illis se sociare.

Przestrogá.

Záprawdeby potrzebá mieć ná to baczenie/
Abyśmy kládli cnotę w poważnieyßey cenie.
V nas złoto y iedwab dziś w powadze máią/
A vbogą owczą śierść prętko w kąt wepcháią.
Stoi cnotliwa dźiewká v piecá ná stronie/
Vmknąć śie też roskażą wnet cnotliwey żenie/
Gdy przyidźie vzłocona oná dobra páni/
Ktorą śie sam Bog brzydźi. Kiedy łáncuch ná niey
Vyźrzą/ to śie kłániáią: oná święta cnotá
Nie stoi zá firkę kiedy nie ma złotá.

Przykład z postronnych Narodow.

Wßyscy ludźie Pogáńscy ten obyczay máią/
W swey ziemi po vbierze káżdego poznáią.
Zydowie máią żołte záwoie ná głowie/
A Ormiánie błękitne/ bo są Gaurowie.
Turcy białe/ w Kiwiorách chodzą Kárwátowie.
Z Kośiámi osobnie wßyscy Iánczárowie:

Kát ma ſwoy vbior znáczny/ żadna Páni duſzká
Nie ma pereł ná głowie/ ná ſzyi łáncuſzká:
Bo to tyko cnotliwym nośić roſkazano:
Złoto czyſtość miluie/ tey ie przykazano.
Ale v nas te merchy nawyżſzey ſadzáią/
A te co nie ma złotá do kątá wepcháią.
A onoby przyſtało Pánią ochędożyć/
Zdiąwſzy złoto z obłudy ná cnotliwą włożyć.
Nie ſadzáć podeyżrzánych społem z cnotliwemi/
Nie kázáć ich zwáć Oycom dźiewkámi ſwoimi.
Niech káżda podeyżrzána/ choćby Kſiężną byłá/
Ná wzgárdę żołtą bárwę ná ſobie nośiłá.
Męzu żenie nie folguy/ włoż ná nię káptureк/
Day iey miáſto złotego/konopiány ſznurek.
Honor non autoritate, ſed meritis tribuendus eſt.

Kto złego nie ſkoſztuie, nie vzna roſkoſzy: prykład o morzu y o Rzece Rozdźiał 11.



PRzyſzłá rzeká do morzá/ ie-
łá mu przymáwiáć/
Jákby ſię z nim zwádźiłá po-
częłá záławiáć.
Mowiąc: O práwie dobrze
Mare ćię názwano/
Bo ś ieſt bárzo amarum, ták ćię
zrozumiano.
W gorzkości záwſze żyieſz / á co nagorſzego/
Że wdzięcznie nie przyimuieſz dobrodźieyſtwá mego.
Twoiá wielka ſzyrokość piie z mey ſłodkośći/
A mnie záwſze nápełniſz ſwey ſproſney gorzkośći.
Morze iey powiedźiáło: Miła Páni dobra/
Tym wſzytkim co w ſobie mam/ tymemći ieſt ſzczodra.
Srebrá/ złotá iż nie mam / przetoć nie dáruię/
Ale chęć przyiaćielſką ſwoie ofiáruię.
Przyimuy proſzę odemnie wdźięcznie coć podáię/
Gdyż własnymi/ twe właſne podárki oddáię.

To rzeká vſłyſzawſzy/ wnet ſie vćieſzyłá/
Sámá k ſobie po ćichu te ſłowá mowiłá.

Amarum debet portare, qui dulcia vult guſtare.

Apoſt: Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum Dei.

Láment ná dźiśieyſzy wiek.

A iákoſz my nedznicy/ wielcy kochánkowie/
Możem doſyć vczynić tey to świetey mowie.
O przeklete roſkoſzki/ bodayćieſz ſie wśmiárdły/
Niż my poginąć mamy/ byśćie wy przepádły.
Zali pánie te roſkoſz ktorey nam pożyczaſz/
Zá ſzkárády wyſtepek ty ſobie poczytaſz.
Lepieyby nam nie znáć tey krotkiey roſkoſzy/
Ktora to nas od wieczney chwały twey odpłoſzy.

O ſłudze złym, ktory bez przyczyny przećiw Pánu mowi, á vczćiwośći winney iemu nie czyni, przykład o gorze y o wále, Roz. 12.



WAł wid zá gore wielką/
iął ſie iey zprzećiwiáć/
One ku nieprzyiáźni czeſtokroć wyzywáć/
Mowiąc: Nieſzláchetnico/
przecz ſtoiſz nádemną/
Oczy mi záſypuieſz / trzeſz ná
zwáde ze mną:
Juſzże odſtep ode mnie ták vtrapionego/
Boć ſie pomſzcze ná tobie ia deſpectu ſwego.
Gorá rzekłá: Jż to być co mowiſz nie może/
Stworzyćiel mie poſtáwił tu z wieká niebożę:
A ták co ćie potyká do czáſu ſłuſznego/
Cierp/ áż ſie gory zniżą dniá oſtátecznego.
Wał rzekł: Nie może to być miła dobra Páni/
Jáko ſie ztąd nie vmknieſz/ iść mi zá łeb z wámi.
Wnet drzewá/ źiołá wſzytkie przećiw niey buntował/
A do gory vpornie y mężnie ſzturmował.

Gorá ſie rozgniewawſzy/ ták rzekłá do niego/
Zły ſługo/ iuż ſie ſam ſadź z vporu ſwoiego.
Gdyś przećiw Pánu ſwemu podnioſł rece ſwoie/
Miećći zá to hániebne dokonánie twoie.
A to rzekſzy/ ſpuśćiłá bárzo z wielkiey mocy
Sztuke ziemie/ wáłowi záſypáłá oczy:
Wał gdy go bez litośći ziemiá vderzyłá/
Oná wielka furia w nim ſie vćiſzyłá/
Mowił: Servi dominis debent obedire,
A nigdy nád ich wola ni wczym contra ire.

Przypowieść.

Ták dźiśia ſłużkowie wſzyſcy to dźiáłáią/
Że ſie Pánom ſwym w káżdey ſpráwie ſprzećiwiáią.
Abo też y podleyſzy z vporu wielkiego/
Rad ſie rzući wſzetecznie ná człeká zacnego.
A Pan záś ná nas woła w Przykazániu ſwoim/
Bądź káżdy z was poſłuſzny przełożonym twoim.
Ecclesiaſtes tákże o ſługách powieda/
Kto ie chowa roſkoſznie/ rad wiec z nimi bieda.
Qui delicatè à pueritia nutrit ſervum ſuum, poſtea ſentiet eum contumacem.

Iáko ieſt nam tego wielka potrzebá, ábyſmy nigdy nieprozno-wáli, przykład o perłách. Rozd. 13.



PErly wſzytki w gromáde ze-
ſzły ſie gadáiac/
Iż nic nád nie droższego niemáſz
powiedáiac:
Ale ieśliż ſie ludźiom ták znáydo
wáć damy/
Predka wzgárde/ y tania cene
ná ſie mamy.
A przetoż ſie ná mieyſcá pokryimy oſobne/
Gdy nas rychło nie nayda/ bedźiem ták nie podłe:

Abowiem rzecz tákowa wielka ſławe miewa/
Ktora/ nie kiedy záchca/ náleziona bywa.
A iż káżdy rzecz zacna/ gdy ia chce mieć zgołá/
Temu dość nie vczyni/ muśi zágrząć czołá.
Káznodźieiá ieśli chce ludźi prawdy vczyć/
Aby ſam ćwiczony był/ muśi ná to łuczyć:
Gdyż proznowánie wielki nieprzyiaćiel duſzy/
Bo ſie o proznuiace nieprzyiaćiel kuśi.
Hieronim świety ná nas woła/ á życzliwie:
Niechay w pracy ćiáło twe vſtáwicznie żywie/
Jżeby ćie nie zdybał Czárt proznuiacego/
Ale praca vczćiwa záwſże báwiacego.
Jáko był ieden Oćiec ſwym ſynom powiedźiał/
Jż zchował ná Winnicy ſkarb/ ſam o nim niewiedźiał:
Kiedy vmárł/ Synowie Winnice ſkopáli/
A tym pożytek wielki ſobie vdźiałáli.
Nie náleźli pieniedzy/ ále vrodzaie
Obfite/ doſtátek im niemáły podáie.
Obaczyli/ dla tego mowił one słowá:
Pochwalili/ że dobra rádá Tátuśiowá.

Dicta cujusdam Philoſophi.

Vide fili, ne formica ſit te ſapientior, quæ congregat in æſtate & tam ſolicito labore, unde vivat in hieme.

Kto z zacnym w gromádźie śiada, ten zacnym rozumian bywa, przykład o Szmáragu, y o Pierzćieniu. Rozdz. 14.



PJerśćień złoty niektory
Szmárag w ſobie nosił/
Potymby z niego wylazł pilnie
o to prosił.
Mowiac: że ćie iuż dawno tu
przy ſobie chowam/
A od ćiebie nagrody żadney zá
to nie mam.

A dla tego mi zápłáć coś śie przy mnie báwił/
　R męke ktoram ćierpiał/ gdy ćię chłop wmię wpráwił:
Czego nie vczyniszli z dobrą wolą teraz/
　Ja ćiebie wylupiwszy / zárzucę ćię záraz.
Szmárág mu odpowiedział: Jeślim z tobą chodźił/
　Záwszem ćię swą pięknośćią y zacnośćią zdobił:
R bywałeś ná pálcu v Krolá zacnego/
　Moiá zacność y ćiebie czyniłá sławnego.
A gdyż śię iuż mną brzydźisz/ przedayże mię komu/
　Nágrodź sobie te szkody/ co dla mnie masz w domu.
Ale pierśćień vporem od śiebie go wygnał/
　Chcąc tylko by sam sławę/ y wszytkę zacność miał:
Skoro pozbył kámieniá/ wnet go w kąt wepchano/
　Juz tákiey vczćiwośći więcey nie dźiáłano.
Począł tego żáłowáć te słowá mowięcy/
　A iż Szmárág odegnał/ tego żáluiecy:
Ten co z zacnymi śiada/ y sam zacny bywa/
　Gdy go zacni odeydą/ podlą cenę miewa.

Przykład

Bonus vir, si bonus est, suis se actibus probat:

Jáko z Dyogenesá tu przykład zacnego
　Vkáżę/ gdy Krol możny przyiechał do niego
Alexander, ták mowiąc: Ja Pan świátá wszego.
　Powiedział Dyogenes: zámilcz lepiey tego/
Jesteś sługá sług moich. A chceszli to wiedźieć/
　Zetrway máło/ á ia ćię chcę wszytko rozpowiedźieć:
Pychá iest twoiá Páni/ y kochánká twoiá.
　A to iest podeptána służebnicá moiá/
Tá ćiebie bárzo rządźi: nuż ćielesna żądzą/
　Obżárstwo/ gniew/ te Pánie bárzo ćię też rządzą.
Jam to iuż wszytko wzgárdźił/ dawno pod nogámi
　Tá twoiá rzędziochá v mnie y twa Páni.
Otożeś ty iest Krolu/ sługą sług mych podłych/
　Ktorym żaden mądry Pan nie dawa mieysc dobrych.

Sludzy Alexándrowi nań się rzućić chćieli/
Ale od Páná swego srogi zákaz mieli.
Mowiąc/ Gdy prawdę mowi ten to Mąż cnotliwy/
Niechay żywie w pokoiu/ ták iáko prawdziwy.

Obmowá.

A ták y wy Krolowie/ Xiążętá/ Biskupi/
Jeśli komu przymowi ten tu wierß moy glupi.
Vznawßy ieśli prawdá/ á ieśli co krzeczy/
Proßę nie mieyćie zá złe. To mieyćie ná pieczy/
Ze tu tego potrzebá/ z prawdą się okázáć.
Wßák ia też niepotrzebnie niechcę tu was mázáć:
Ale to co duch Páńſki podał w ſerce moie/
To pioro me odſyła tám przed oczy twoie.

Záwße ostrożni być mamy, gdyżeſmy ſą w wielkich niebeśpiecznośćiách, przykład o Száfirze, y o Złotniku. Roz: 15.



ISidorus ták piße/ Száfir wychwaláiąc/
Jego piekność k iáſnemu niebu przyrownáiąc.
Ná ktory gdy słoneczne promienie pátrzáią/
Piekniey ßym y zacniey ßym ludźiom go podáią.
Złotnik tedy niektory widząc piekność iego/
Chćiał go wſádźić w Korone Ceſárzá zacnego:
Száfir rzekł Złotnikowi: Miły dobry Pánie/
Proßę miey mię w baczeniu/ nie tárgay ſię ná mię/
Jam ieſt wolny młodźieniec/ y mam chęć do tego/
Bym záżył wolno świátá y roſkoßy iego.
Powiedźiał mu on Złotnik: To twoie zámknienie/
Będźie z wielką czćią twoią/ wielkie vwielbienie.
Abowiem ćię poſádzę ná mieyſcu ták zacnym/ (nym.
Gdźie będźieß w wielkiey chwale/ á nád wßytkie znácz

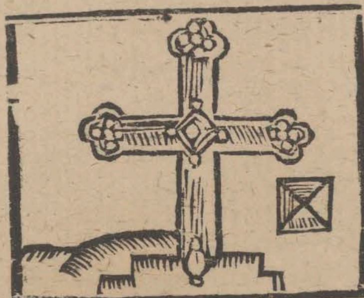
Widzac piekność y zacność niewymowna twoie/
Trudno mi w tym odmienić myśl y wola moie.
Bo ćie widzac ták pieknym/ o to ſie też boie/
Ze nikczemnie zágubiß te poważność ſwoie/
Gdyż wßytek świát poſádzon ieſt ná wielkiey złośći/
Ludzka myśl nie ogárnie iego złey krnabrnośći.
A iáko Grzegorz świety nam dawa náuke/
Mowiac/ Boyćie ſie świátá/ wiedzćie nań te ßtuke/
Ze on záwße przygody ná was záchowywa:
A ták ſie ſerce moie tego polekiwa/
Zebyś márnie nie zginał/ rzecz táka wſpániáła/
Odeyść ćie też ſámego/ ieſt przespieczność máła.
Przeto moy miły ſynu/ to ieſt me ſtáránie/
Bym ći vczynił wieczne y ſławne mießkánie.
Záráz on piekny Száfir wpráwił w mieyſce ono/
Gdźie był záwße w wielkiey czći/ záwße go chwalono.
A obaczywßy Száfir iż to ze czćia iego/
Rzekł słowá do złotniká poważne onego:
Lepiey záwße zacnemu w mieyſcu zacnym mießkáć/
Niżli ſie niepotrzebnie ták po świátu tułáć.

Do czytelniká.

A ták też to przyſtoi záwße ná madrego/
Siedźieć ná mieyſcu zacnym/ ſtrzegac poczćiwego.
Ieśliś Pan/ śiedź w pálacu: ieśliś Mnich/ w Klaßtorze/
Ciebie nie trąći/ tobie Kápice nie ſporze.
Pánnáś/ śiedź/ pátrz roboty przyſtoyney domowy/
A toć coć nie przyſtoi/ o tym nie miey mowy.
Owa káżdy przeſtrzegáć ma ſwego wezwánia/
O tym co ćie ßkárádźi nie miewáy ſtáránia.

Iáko ieſt rzecz bárzo nievczćiwa, wſtáć z mieyſcá zacnego, á tułáć ſie po nikczemnym, przykład o Kámieniu Topázyonie, y o Krzyżu, Rozd: 16.

TOpázyon ieſt kámień oſobney pieknośći/
Ktory wßytkich kámieni ma w ſobie ślicznośći.



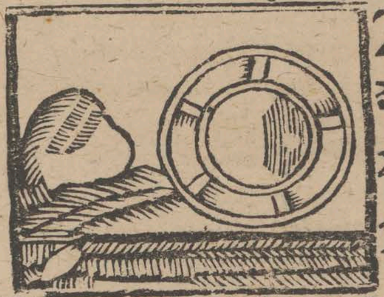
Nálezion w Arábiey ná gorze
tákowey /
Ktora też názywáią tymi iego
słowy /
A potym przyniesiony do Rzy-
mu sławnego/
Y wniesion do Kośćiołá v Pio
trá świetego/
Postawion podle Krzyżá/ tám był poświecony/
A dla iego pieknośći wielce vwielbiony/
W rychle/ dla vczćiwośći ieszcze wietszey iego/
Wyższey go posádźili od Krzyżá onego.
Y tám mu sie zprzykrzyło / pocżał o tym gádáć.
Mowiąc: Coż iest/ ná mieyscu iednym długo śiádáć?
Mieszkáć wszytko w Kośćiele/ á nie vznáć świátá/
Jest to moiey zacnośći bárzo wielka strátá:
A ták chce ná świát wyniść/ á záżyć wolnośći/
A iemu sie okaże/ y swoie zacnośći.
Skoro wyszedł z Kośćiołá poznáwáć sie z świátem/
Od nikczemnych złych ludźi był poimán zátem.
A kiedy sie z nim ludźie grubi pobráćili/
Złamawszy go y wniwecz potym obroćili/
Ták iż iuż oná piekność/ świątobliwość iego/
Niemogłá sie ludźiom ześć nigdy do dobrego.
A kiedy był pokruszon/ rzekł ták do siebie sam/
Nie dobrzem to vczynił/ iáwnie ná sie wyznam.
Bo kto sie z mieyscá ruszy/ ná podłe z zacnego/
Musi tákiego záwsze potkáć co márnego.

Do czytelniká.

Augustyn święty pisze/ mowiąc/ Miłość Bogá
Jest studnicá wszytkich cnot/ y chwalebna drogá:
A záśie miłość świátá/ iest studnicá wszytkich
Złośći á zgołá niecnot Pánu Bogu brzytkich.

Bernhardus tákże mowi: Sługę Krystowego/
Nie trzebá więcey vmieć/ tylko wolę iego.
Tenże woła ná nászé dzisieysze Prálaty/
Ci co są duchownemi dobrámi ditati,
Aby się iuż spráwámi námnicy nie báwili
Swietskimi/ boby vrząd tym swoy posspácili.
Acz nie moiá rzecz pisáć/ lecz/ by się godziło/
Wieleby się sprosnych spraw Xiężych wyiáwiło:
Patrzay kázdy sam siebie/ á to miey w baczeniu/
Byś nie obrázil Bogá/ w ludzkim podeyżrzeniu
Nigdy nie byl/ á przykład táki dawał z siebie/
Aby nic pogorszenia ludziom nie szło z ciebie.

Rownego rownemu przyrownywáć mamy, przykład o kámieniu Kárbunkulusie y o Zwierciedle. Rozdział 17.



ZWierciádło przystąpiło do
Kámieniá tego/
Z cnoty go wychwaláiac/ y z iá-
sności iego:
Bráćie/ miedzy drogimi perłá-
mi wszytkimi/
Już nád cię iáśnieyszego ták
wiedz nie widzimy.
Ja/ wszák sam dobrze widzisz/ żem też bárzo łsnący/
Lud wywodzę z mniemánia w gládkości wątpiący:
A ták iesli się społem iásnością złączymy/
Tysiąc rázow sławnieyszy/ y droższy będziemy.
Odpowiedział mu Kámień/ że ia nie przyzwolę/
Bez twego towárzystwá iuż ták zetrwáć wolę/
Tyś iest szkło vczynione z popiołu márnego/
Jam kámień vrobiony prze Bogá sámego:
A dla tego się nigdy ty ze mną nie zgodzisz/
Tymi słowy chytremi/ wiedz/ mnie nie złágodzisz.
Bo pisze Isidorus/ Záwsze podobnego
Mamy rownáć/ do Oycá/ syná cnotliwego.

Do czytelniká.

Tákieżbyśmy też własnie y my czynić mieli/
Nigdy z podeyźrzánymi škłádow nie dźierżeli.
Páná Szewcá nie sądząc ná żadne vrzędy/
By on był naspráwnieyszy/ muszą tám być błędy.
Zás/ ieśliś Krześćiánin/ miey skład z Krześciány/
A nie wdaway się w żadne bieśiády z Pogány.
Pánie Polaku vmiey dobrze gadkę onę/
Bębennicás/ stáray się v piszczká o żonę.
Ale do nas by czárći przyszli/ tylko z skárby/
Już to bráćia/ á swoim záraz káżdy hárdy.

Nie przystoi dobremu, dáć sie ná złą rzecz námowić, przykład o VVężu y o kámieniu Agátesie.. Rozd: 18.



CEráſtes Wąż/ ludźiom iest bárzo nienawisny/
Dla iego wielkiey złośći rogi ma/ iest pyszny.
Przyszedł do Agátesá kámienia sławnego/
Żądáiąc się zprzyiáźnić z wielmożnośćią iego.
Mowiąc: O zacna Perło/ wstąp ná rogi moie/
A niechay vznam zacne te to dáry twoie/
Vczyń mię ludźiom wdźięcznym/ á iać to zápłáce/
Cokolwiek ludźi winnych y niewinnych stráce.
Wszytek łup będę ztobą ná poły rozdźielał/
Jesliż tákową pomoc od ćiebie będę miał.
Powiedźiał mu Agátes/ Prozna twoiá mowá/
Mnie się sercá nie chwycą tákie twoie słowá.
Swięty Páweł ták mowi/ Ci co przyzwaláią/
Godni káźni zá grzechy/ iák ći co dźiáłáią.
To mowią pospolićie/ iż y ten co kupi/
Wiedząc że rzecz krádźiona/ bywa bárzo głupi.

Że to trzyma przy ſobie / obá godni śmierći/
A obiemá ieden wſtyd niechay oczy wierći:
A ták podź precz ode mnie/ towárzyſtwá z toba
Ja mieć niechce/ áni ſie bráćić chce z twoia oſoba.

Do życzliwych przyiaćioł.

Nie mamy tedy Bráćia ze złemi obcowáć/
Ani w żadney złey ſpráwie też im pochlebowáć/
Nikomu: bo ták Dawid w ſwym Pſálmie wſpomina/
Przeſtepſtwo záwſzem karał/ v mnie mieyſcá nie ma.
Choćiażby był Oćiec moy/ Máć y śioſtrá moiá/
Choćiaż brát y przyiaćiel/ ſpráwiedliwość twoiá
Záwſze v mnie ná oczách/ o moy Boże/ byłá/
Ktora tobie ze wſzytkich cnot nawiecey miłá.

Kto ſie podwyżſza, bedźie poniżon, przykład o Złoćie, y o Ołowie. Rozdźiał 19.



PRzyſzedł ołow do złotá/ mowiac mu wſzetecznie/
Żeś nád mie nie ieſt lepſze/ iuż to wiedz beſpiecznie/
Z kruſzcum ia też / ták y ty/ dla czegoſz mie wzgardzaſz ?
A czemu mie w przyſtoyney vczćiwośći nie maſz ?
A ták ſie przyſtap do mnie/ poznay godność moie/
A w ogniu obaczywá tám káżdy moc ſwoie.
Złoto rzekło/ Wiem bráćie/ żeś ſie z kruſzcu wſzczeło/
Od tegoś Bogá/ co ia/ ſwoy poczatek wźieło/
Ja też ták chce trwáć wiecznie/ nie czyniaćći krzywdy/
Ani żadney przykrośći ſtad nie vznaſz nigdy.
Ołow rzecze: ále to nie może być bráchu/
Muſimy ſie ſkoſztowáć bez wſzego odmáchu/
Podlug ſłow Apoſtolá onego świetego/
Gdźie mowi/ pieknie o to proſzecy káżdego/

Bráćia/ wßytkich rzeczy/ proße/ doświádczayćie/
A tych co ſa nalepße záwße ſie trzymayćie.
A dla tegoż po[illegible] zemna/ miły Pánie Złoto/
Wleźwá w ogień co predzey/ á czyń zemna oto/
Tám ſie záraz okaże kto ieſt wietßey śiły/
Nie bedźießmi pewnie hard/ Pánie bráćie miły.
Wleźli w ogień gwałtowny/ Ołow ſie rozpłynał/
A w niwecz ſie obroćił/ y hániebnie zginał.
Złoto w ogniu mießkáiac/ choć ſie roſpuśćiło/
Im tám dłużey leżáło/ tym pieknieyße było.

Czytelnikowi.

Tákći dźiśieyßych czáſow naydźießnie iednego/
Z wielką myślą o ſobie rozumieiącego/
Trzymáiąc o rozumie o ſwoim ßeroko/
A ono błąd/ wßyſcy to widźimy ná oko:
Chudźiná ſię zprzećiwić chce Pánu wielkiemu/
Nie rozumem/ doſtátkiem chce być rowien iemu:
A pierwey hárdey myśli ſwoiey nie vkrocą/
Aż ták Ołow w tym ogniu wniwecz ſię obrocą.

Gdy vbogi zbogátym walkę záczyna, ginie, przykład o Srzebrze, y Złoćie. Rozdźiał 20.



ZŁoto przyßło do srebrá/ áż wielkiey miłośći
Rzekło/ Bráćie proßę ćie/ możeß być w rádośći/
Ty á ia miedzy Kruß czy pierwße mieyſcá mamy/
A ták wiedz/ wietßą zacność obádwá poznamy
Ieſliże ſie złaczymy. Srebro powiedźiáło/
Ze mi ſie to co mowiß bárzo podobáło/
Wßákoż to dobrze widzę/ mawá bárwy rozne/
Ia biała/ ty czerwona/ ſłowá to twe prozne.
Lepiey áni záczynáć/ ábowiem poczawßy

A záſie nie dokonáć vtrátę podiawßy/
Ieſt rzecz bárzo ßkárádá: y ták powiedáią/
Niech ſię nigdy vbodzy z Pány nie rownáią.

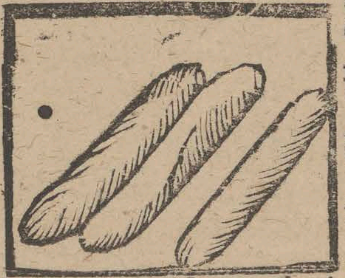
Przypowieść.

Krowá/ Kozá/ y Owcá/ ze Lwem ſię zmowili
Ná łow iecháć/ Ieleniá w leśie vłápili.
Gdy przyßło do rozdziału/ rzekł Lew: Ia chcę dzielić/
Ták wiedzćie że do pierwßych częśći nie maćie nic:
Iam tu ieſt napocżćiwßy. A gdy iuż pierwßą wziął/
Rzekł: Mnie y wtora przyßłá/ k ſobie ią przyſunął/
Więcełem ia prácował/ mnie y trzećia przyidźie:
Ryknie/ czwarta/ iákby rzekł/ niech iedno nie będźie.
Rozgniewawßy ſię miłość złamał onę wierną/
Co ony nieborzętá iuż miáły zá pewną/
Biie w źiemię ogonem/ á zgrzyta zębámi/
A oni zlęknąwßy ſię/ Rzekli: Iedźćie ſámi:
A ták káżdy człowiek ma wyſtrzegáć ſię tego/
Do towárzyſtwá nie bráć ſobie możnieyßego/
Bo ćię wßedy vkrzywdźi/ y v biedney miſy/
Siędźießli z nim/ on bierze záwße kęs namilßy.

Dicta Æſopi.

Præſens pagina vult, ne fragilis ſocietur forti, nam fragili fortis neſcit eſſe fidus.

Kto chce komu przymawiáć, potrzebá mu áby ſam złey zmázy ná ſobie nie noſił, przykład o Srzebrze y o Zeleźie. Roz: 21.



SRebro czáſu iednego tráfiwßy żelázo/
Poczęło mu złorzeczyć: O ty świetſka ſkázo/
Złośliwe á przeklęte przyrodzenie twoie/
Tegoná ćię dowiodą pewne ſłowá moie/
Przez ćię wßytkie ſpráwy złe dźieią ſię ná świećie/
Z ćiebie czynią Puklerze/ Rußnice/ y Miecze.

Z ćiebie Strzały/ Koncyrze/ z ćiebie srogie pętá/
Owa wßytká kaźń sroga przez ćie tu iest wßczętá.
Walki przez ćie ná świećie wielkie powstawáią/
Ludźie gdy ćiebie niemáß spokoyni bywáią.
Bo ieśli przydźie zwádá/ tedy nie ßkodliwa/
A co tu ktobie mowie/ to iest rzecz prawdźiwa.
Zelázo vsłyßawßy/ spráwiáć sie poczęło/
A te sromotę z śiebie złożyć vmyśliło/
Mowiąc/ Słyß Pánie bráćie/ coż o mnie powiedaß/
Czemu prawdźie poczćiwey też tu mieysca nie daß:
Jesliż mie tylko słowy winnym pokázuieß/
A winy swey ßkárádey przy sobie nie czuieß.
Posłuchay co też powiem ia tákże o tobie/
Ale było rozmyślić pierwey dobrze sobie/
Jesliż iákiey złey zmázy na tobie nie było/
A niżli sie przymawiáć drugiemu záczeło.
Przez mieć wßytki náuki odpráwę miewáią/
R role bez żelázá rodzáiu nie dáią.
Wßyscy ludźie żelázá bárzo potrzebuią/
A co zechcą to z niego robić roskázuią.
Ja sie nie zprzećiwiáiąc/ wolno sie podáię/
A tymże wielkiey łáski v wßytkich dostáię.
A iż ludźie powiedaß mną sie zábiiáią/
Zadney ná to pobudki ode mnie nie máią.
Ty widźiß proch w mych oczách/ á bierzmá wielkiego
Sam nie możeß námácáć v ćiebie sámego.
Przez ćie tu cudzołostwá/ kradźież/ zábiiánia.
Dla ćiebie dobra sławá v ludźi iest tánia.
Przez ćie prawdá zginęłá/ meth spráwiedliwośći/
Lichwá/ drapiestwá wielkie rosta z twey miłośći.
Ty zwodźiß ludzkie duße/ dawaß w zátrácenie/
Vbogim zakonnikom psuieß ich sumnienie.

Ty cnotliwe Pánienki záwße toba zwiedźieß/
Wiele ich ku osławie niemáley przywiedźieß.
A to rzecz iest prawdźiwa/ coć sie powiedźiáło/
Cokolwiek źle ná świećie/ to sie przez ćie sstáło.
Záwstydawßy sie Srebro/ ku sobie mowiło:
Nie czyń tego drugiemu co tobie nie miło.
Otoż mnie lepiey było nie łáiac nikomu/
Y nie nábywáiac sobie wstydu y gomonu.

Przypowieść z przestrogą.

Filozof o to ieden był pytan od drugich/
Czemuby nie vżywał z ludźmi rozmow lubych.
Powiedział/ że słow prożnych záwße mi żal było/
Milczenie mi záś moie nigdy nie ßkodźiło.
Y namby też przyśiało nie mázáć nikogo/
Gdyż o ludźie bez winy dźiś ná świećie drogo.
Ale bezecna pychá z dostátkiem to broi/
Máło winne sromoći/ á nas zdrádnie stroi.

Cnotliwy nigdy sie żadney przymowki nie boi, przykład o Cynie y o Miedźi, co powstáli przećiw złotu. Rozdział 22.

CYná z miedźia ná Złoto nárzekáć poczeli/
Chcac by mu zacność iego iák mogac odieli.
Wnet wielka bryle Spiże z śiebie vrobili.
A one złotem dobrym ná tárgu okrzćili.
Przyßedł Złotnik y kupił zá máłe pieniadze/
Tußac sobie/ ten towar wydźwignie mie z nedze.
Przyßedł w dom/ chce doświadczyć ieśli dobre złoto/
Obaczył záraz iż falß / rzekł záraz / Niecnoto/
Gardłem mi to zápłáćiß/ dał rok przed Sedźiego
Złotu/opowiedáiac wielka zdrádę iego.
Złoto záraz stánawßy/ te obmowe dáło/
Iż mu do nieprzyiáźni przyczyny nie dáło:
W tym/ co on ná mie kłádźie/ winnym sie nie czuie/
A niewinność swa wßytke tobie okázuie.

Nie iam Spiże przedawal Pánu złotnikowi/
Anim iest przyiaćielem temu towárowi.
Sędźia Cynie y Miedźi stánać przed sie kazal/
Záraz ich do tárásá posadźać roskazał/
Mowiac: Przeczby złotniká márnie oszukáli/
Iż mu Spiże ná rynku zá złoto przedáli.
Wyználi záraz prawdę/ iż to vczynili/
Wten sposob/ áby złoto iák mogac zelżyli.
Aby ono ták wielkiey drogośći niemiáło/
Gdyżiest z kruszcu/ áby sie z nimi porownáło.
Sędźia rzekł: O niecnoty/ Qui bonus & purus,
Semper manebit atque dormiet securus.

Do czytelniká.

Własnie dźiśia moy bráćie/ iáko sam dobrze znasz/
Potwarzy/ obłudnośći/ tu sie dźieią v nas/
Że przez zazdrość cnotliwym źli dáć mieyscá niechcą/
Ale bez wszey winnośći tłumią ich y depcą.
Wszákoż ty vmáż Cnote iáko chcesz we błoćie/
Vczyń gniazdo z Szmáragu drogiego niecnoćie/
Droższa to y zacnieysza choćiaż sie vbrudźi/
A niżli owa merchá kiedy sie wycudźi.

Proverb. 19. Testis fallus non erit impunitus, & qui mendacium loquitur, non effugiet Dei judicium.

Przyiaćiel przyiaćielá ma szánowáć, przykład o Zamku y o Kluczu Rozdźiał 23.



Zamek ná klucz nárzekáć począł żałobliwie/
Mowiac/ przecz sie obchodźisz ze mna nie życzliwie:
Záwsze mi przez wnetrznośći przechodźisz bespiecznie/
Wiedz iże ćie zárzuce y zágubie wiecznie.

Klucz rzekł: A coż to mowiß moy bráćie lepßego/
Bezemnie śie nie zeydźieß nigdy do dobrego.
Bo ieśli mnie zárzućiß/ y sam wzgárdzon bedźieß:
A wiedz/ iże plugáwy rychło kat ośiedźieß.
Zamek ná to niedbáiac/ dźiure w sobie zátkał/
A Gospodarzowi śie áni otworzyć dał.
Gospodarz wźiął śiekiere á zamek odłupił/
A skoro go zepsował/ w kat záraz zárzućił.
Klucz gdy obaczył zamek pod łáwa leżacy/
Smiał śie z niego / v pásá Páńskiego wißacy:
Zaż śie nie lepiey było zgadzáć z przyiaćioły.
Z nimi smutek wesele rozdźieláć ná poły.
Mieć to w baczeniu/ cum quo stabis sustentata,
Abyś záwße cum eo byłá concordata.

Seneca.

Turpius nihil est quàm cum eo gerere bellum, cum quo familiariter vixeris? attamen, qui pacifici cupiunt commorari, onera sua invicem portare debent.

Do czytelniká.

Swiety Páweł nas vpomina o to/ bráćie miły/
Byśmy ieden drugiego brzemioná nośili.
Pan Krystus w przykazániu/ miłowáć bliźniego
Srodze nam przykázuie/ ták śiebie sámego.
Ale ten vpor trudno nam przełomić w sobie/
Nie czyń tego drugiemu co nie miło tobie:
Bo czárt nie śpi/ lecz ná to vstáwicznie godźi/
A te Pánto nieprzyiaźń pod boki nam sádźi.

Nulla potest esse jucunditas, sublata amicitia. Cic.

Kto chce áby miał prawdźiwe sobie przyiaćioły zludźi, niech sam obłudny nie bedźie, przykład o Kotle y łáncuchu kotłowym. Roz. 24.

Láncuch ták rzekł do kotłá czásu niektorego/
Czemuś to wżdy niewdźięczny dobrodźieystwá me°.
Ja ćie záwße nád ogniem płomienistym trzymam/
A od ćiebie nagrody zá to żadney nie mam.



Vstáwicznie potráwy wárzyß osobliwie/
Nie pomniß nic ná ſłużby ná moie pocżćiwe:
Niepodaß ku iedzeniu keſá namnieyßego
Mnie/ ále záwße trzymaß bárzo zglodzonego.
Kociel mu odpowiedział: Godnieyßyś karánia
Zá twe łotrowſkie ſłużby/ á niż dźiekowánia:
Abowiem mie v ogniá trzymaß goracego/
Jákoś ſie iáwnie y ſam tu przyznał do tego:
Zbrukawßy mie okrutnie/ to zás kuchćikowie
Tra mie piaſkiem y ſłoma przykro po mey głowie:
Vymuia zdrowia mego/ y moiey cáłośći/ (znośći.
Skad ia nie znam w ſłużbách twych żadney przyiá-
Służ mi życzliwie/ á ia zá twe ßkody
Obiecuiec vczynić pocżćiwe nagrody.

Do czytelniká.

Gdy chceß ábyć pocżćiwie ſłużby nágradzano/
Ták czyń iákby v inßych twe życzliwe znano.
Jáko mowi Seneká: Kto nie vmie dáwáć
Ludziom dobrodźieyſtw/ prożno ich ſie też domagáć
Ma od drugich: gdyż ná to y od Bogá mamy
Náuke/ o ktorey ták dowodnie czytamy:
Jákowa miára mierzyß ty bliźniemu twemu/
Tákowa mierzyć beda y tobie ſámemu.

Przypowieść ná to, Máło złemu dobrodźieyſtwá pomoga.

Myß przyßłá do ſpiacego Lwá/ on ia vłápił/
Aby co predzey ziadł/ ná to ſie pokwápił.
Ktoremu oná rzekłá: Miły dobry Pánie/
Proße ćie racz twa miłość mieć baczenie ná mie:
A zmiłuy ſie nádemna/ iać to chce nágrodźić/
Gdy mie wolna wypuśćiß/ mogeć ſie przygodźić.

Lew się śmieie/ á mowi: Coż to zá nagrody/
Moiá łáskáwa Páni/ od twey osoby
Będą: A w tym się śmieiąc Lew/ y wpádnie wśidło.
Myszká potym nátráfi ono máłe bydło/
Przegryzłá mu ná szyi hániebne powrozy/
Potym się sámá vmkłá z oney iego grozy.
Wszákoż potym Lew niedbał/ á gdy mysz potráfił/
Zárázem ią wsádźił wząd skoro ią vłápił.
Owa złe przyrodzenie we złych się nie mieni/
Jáko też tu o Wężu przykład mieć będźiemy:
G D Y niektory Młodźieniec nálazł zziąbionego.
Chcąc go zágrzać/ wsádźił go do łoná swoiego.
Wąż nie baczącnic ná chęć/ ni ná dobroć iego/
Vżył swoiey niecnoty / Młodźieńcá onego
Vkąśił. A Seneca dawa nam náukę/
Byśmy ná tę bestyią wiedźieli tę sztukę:
Nie depc Zmiie/ toć rádzę/ Węża zziąbionego/
Bo ząd lo nie vźiebło y niecnotá iego.
Tákież tez y ty Pánu/ służ dźieśięć lat dobrze/
Będźiesz właśce v niego/nágrodźić to szczodrze/
Obiecowáć ći będźie/ á iedná godźiná
Nzá szeląg nie będźie stałá tá przyczyná/
Tylko że to obaczy że mu niechcesz służyć.
A iż obietnicámi nie może ćię vżyć/
To niecnotą y zdraycą będźiesz ná odpráwie/
By nic nie dáć/ nie poyźrzy ná ćię łáskáwie.

Mądry Krol, Hetman ábo Przełożony káżdy, vczynić może wszytkie poddáne swe dobrymi, Przykład o Ogrodźie y o Rozmárynie Ro. 25



PLinius sławiąc cnotę źiela
rozlicznego/
Czytałem gdźie wysławia moc
osobną tego
Rozmárynu/ dawáiąc to świá-
dectwo o nim.
Jże pewnie doświádczył sam
tey cnoty po nim.

Jeslize go w Ogrodźie násadźiß obfićie/
Chowáć go záwße bedźieß w ochedożnym byćie/
Wßytkie inße rodzáie winá y ziol drugich/
Bedać dawáć obfitość swych owocow lubych.
Jeden niepłodny ogrod przyßedł też do niego/
Prosił/ by mu pomocen był w przygodźie iego/
Chcac áby táka dobroć po sobie pokazał/
Zeby ziolá rozliczne on przy nim rozmnażał.
Mowiac k niemu pokornie: o pásterzu sławny/
Vżycz cnoty/ dobroći mnie swey oney dawny/
Przydź do mnie nie podłego/ á miey mie ná pieczy/
Ja też tobie chce służyć wiernie w twoiey rzeczy/
Posádze ćie ná zacnym mieyscu tám v śiebie/
Tylko proße/ niech gośćiá mam pretkiego z ćiebie/
Aby zá twym powodem/ wßytkie inße ziolá
Mnożyły sie/ á rosły ná mych grzedách zgolá:
Rozmáryn oney prosbie dość vczynił iego/
Szedł/ á w poyśrzod ogrodá tám mießkał v niego.
On ogrod z rozlicznych ziol miał záraz ozdobe/
Prze one Rozmárynu ßláchetna osobe.
Odmłodźiły sie pieknie stáre krzaki ony/
Ktore był zniosł Gospodarz nań zdálekiey strony.
Ogrod máiac poćieche/ y rádość nie máła/
Vczynił rzecz te o nim/ ta powieśćia śmiáła:
Dla iednego dobroći/ á dla iednego cnoty/
Jnnych wiele pozbywa ßkárádey sromoty.
Jáko czytaß v Rzymian o cnym Scypionie/
Ják po przegráney bitwie wielkie woyská zonie/
Abo tákże o inßych Hetmániech dość sławnych/
Maß nadobnych przykłádow/ tylko czytay/ dawnych.

Do czytelniká.

Tákćiby też przystało ludowi bácznemu/
Dawáć sie pod obrone Krolowi mądremu.

Nie obieráć go zbogactw. Z mądrośći/ y z cnoty.
Bog ná tákie/ wiedz łáſkaw/ iuż áni ſromoty/
Ani zbytnich fráſunkow nie dopuſzcza nigdy/
Sam záwſze przy nim ſtoi/ broniąc iego krzywdy.
Iáko o tym w Mądrośćiách pieknie nápiſano/
A wſzytkim przełożonym vmieć to kazano.

Sap: 6. Si delectamini ſedibus & ſceptris, ô Reges populi, diligite ſapientiam, ut in perpetuum regnetis: diligite lumen ſapientiæ omnes, qui præeſtis populis.

Eccleſiaſtes tákże wołáć nieprzeſtawa/
A tákową náukę wſzytkim ſtárſzym dawa/
Mowiąc: Iż dobry Sędźia/ gdy lud ſądźić będźie/
Spráwiedliwy y mądry/ ſtáteczny niech będźie:
Bo głupi Krol/ lud zgubi. Zá ſpráwą mądrego
Ludźie roſtą/ y miáſtá/ k temu cnotliwego.
A wſzák y on Sálomon nie o więcey żądał/
Kiedy ſię ná modlitwy/ Páná proſząc/ vdał/
Mowiąc: W bogáctwách Pánie niechcę by mię wznośił/
Niedze zbytniey mię obroń/ á o mądrość prośił.

Vnde Vegetius de re militari. Nullus eſt quem oporteat plura vel meliora ſcire, quàm Principem, cujus doctrina debet omnibus prodeſſe ſuis ſubjectis.

Záwſze możni ktorzy máią zwierzchność iáką, winni bronić drugich, áby źli ſzkodźić nie mogli, przykład o Robakách iádowitych, y o Rućie. Rozdźiał 26.



RVtá źiele domowe ieſt tákowey mocy/
Ze ſwoim przyrodzeniem/ wſzytkich iádow oczy
Záślepiáią/ kiedy ią kto ie/ ábo też piie/
Oná wſzytki vśmierza/ á złośći ich kryie:
A gdy z ſolą y z czoſnkiem pomieſzána bywa/
Zaden iad/ ták wiedz/ przed nią iuż mocy nie miewa.

Wßytkie srogie robáctwá do niey przyßły rázem/
Proßac/ áby z ogrodá wybieglá zárázem/
Mowiac: Szlachetna Páni/ przestańcie nas ßkodźić/
Bo chcemy miedzy ludźmi iuż bespiecznie chodźić/
A one iády swymi wygládźimy z świátá/
Ten narod nie iednego z náßych zábil brátá.
Z námi tákże wßytkimi/ o czym wiemy pewnie/
Żáden człowiek ná świećie nie bedźie żył wiernie.
A ták ćie prosim pilnie/ niechćiey im pomágáć/
Bo my chcemy ten vpor vporem oddawáć.
Ktorym Rutá te słowá záraz powiedźiálá/
Zeia wáßych zdrádnych słow nie bede słuchálá.
Czemu źli á przeklećí chcećie zgubić tego
Człowieká/ ktory stworzon od Bogá sámego/
A onego postáwil Pánem káżdey rzeczy/
Aby wßytkie stworzenia inße miał ná pieczy.
A to skad też wam przyßlo/ mowić ku mnie śmiele/
Zebym ia przeßkadzálá iádom wáßym wiele:
Gdyż te moc mam ábym was wzlośćiach vskramiálá/
Od wáßych tych przeklętych iádow vzdrawiálá/
Wiedźćie/ że tego dáru Bożego nie zgubie/
Ale sie tym bespiecznie przed wámi pochlubie/
Iż chce temu pomagáć/ komu Bog roskazal/
Aby potomstwo moie ná świećie rozmnażał.

Do czytelniká.

Tákćiby własnie czynić mieli Bráćie miły/
Ci ktore nam zá stárße náße po[r]ádźili/
Bronić nas od ßkárádych Bázylißkow srogich/
Nie dopuśćić im ßkodźić nas ludźi vbogich.
Ale sámi stoią nam zá niecne robaki/
Bo ßkodzą kędy mogą bárzo nieboraki.
Seneca ná nie woła/ tego wßytkie docet:
Mowiąc/ qui malis parcit, bonis bárzo nocet.

Ná te záſię co ſądzą: Káżdy wielce errat
Qui malum non corrigit, peccare imperat.
Ale brácie nie kazał kázić praw nikomu/
Nie przeday ich/ nie bogać tym ſwoiego domu:
Vnde Ambroſius: Cum viro indigno indulgentur, plurima ad prolixionis peccatum provocantur.

Ná nieposłuſznego:

Iáko ieſt o Ceſárzu przypowieść prawdziwa/
Ktora tu wiekom wiecznie záwſze będzie żywa/
Gdy roſkazał/ by żaden nie ważył ſię tego/
Do nieprzyiáćioł z woyſká wybiegáć od niego.
Syn iego był powabion/ ſzczęśliwie wyſkoczył/
Bo wiele nieprzyiáćioł/ y mężnie potłoczył:
Ale iż przykazánie przeſtąpił Oycowſkie/
Zárazgo wydał w ręce (ściąć kazał/) Kátowſkie.

Złego człowieká Pan Bog nie każe rátowáć, przykład o żielu Izopie, y o Merkuriuśie Boſku złośliwym, Rozdźiał 27.



Merkuryuſz złośliwy ná żywot chorował/
Wołałná Izop proſząc áby go rátował/
Mowiąc: Tobie od Bogá moc nádána z wieká/
Aby czáſu potrzeby rátował człowieká.
A ták proſzę/ okaż też nádemną moc ſwoię/
Vzdrow iáko naprędzey tę chorobę moię/
Ktora ná mey wątrobie okrutna záśiádłá/
A ieſli nie rátuieſz/ iuż mię flegmá ziádłá.
Izop mu ná te słowá iego odpowiedźiał:
Czy mniemaſz twey dobroći iżebym nie wiedźiał?
Gdyś był zdrowy dobregoś nigdy nic nie ſpráwił/
A te twoie złe ſpráwy Bog mi ſam obiáwił.

Jeslibym cie vzdrowil/ wiem ia mysli twoie/
Ze tobie rozkoß czynić ludziom niepokoie.
Przeto wiedz tá moc Boża ktora mi pánuie/
Oná sámá vczynić tego zákázuie:
A ták odstep odemnie/ nie otrzymaß tego/
Tu zá moia pomoca lekárstwá żadnego.
Merkuryuß żálosny vkladl sie ná roli/
Podpárl glowe zchorzála/ ách wieczna niewoli
Jal nárzekáć. A Izop oto namniey nie dbał/
Ale go co naprecey od siebie odegnał.
Mowiac: że Isidorus nápisal te slowá/
Ktore záwße w pámieci niechay ma twa glowá:
Omnis divina percussio, aut est purgatio vitæ præsentis, aut initium pœnæ sequentis, nam in quibusdam flagella in hac vita inchoat, ut in æterna percussione perdurent.

Przypowieść o złym.

Kániá byłá złośliwa czásu niektorego/
Nie miáłá sobie nizacz y mieyscá świetego:
Ná Cmyntarzách Káplánskie kokoßy łápáłá/
A beżmierną ßkode mu w tey mierze dziáłáłá/
A ták ná one Kánie wßyscy nárzekáli/
A z onych iey ßkárádych iey spraw ią przeklináli.
Owa sie też tráfiło iże záchorzáłá/
Potym sobie ná ráde po mátke posłáłá/
Mowiąc/ O miła mátko toć sie boie śmierći
Bo złość ktoram broiłá sumnienie mi wierći/
A iż z moiey młodośći záwßem źle czyniłá/
Y wiele ludzi świetych sobiem powaśniłá/
Idź tedy do Kośćiołá day Bogom ofiáry/
Azaby mnie ták chorey dobre zdrowie dáli:
A ia im obiecuie popráwić żywotá/
Wiecey nie bede czynić cnym ludziom kłopotá.
Ktorey Máć powiedziáłá/ Słuchay Coro miła/
Wßák wieß żeś w dobrym zdrowiu Bogi powaśniłá/
A spráwiedliwość Boża ná tym záśádzoná/
By robotá káżdego byłá zápłácona:

Przeto wiedząc o twoiey tey bez mierney złości/
Zá nic sobie poważą me ßczodrobliwośći.
Jeśliś zmłodu byłá złą/ skoro będźieß zdrową/
Snać teßcze gorße spráwy w tobie się odnowią:
A to co teraz mowiß/ toć boiaźń spráwuie/
Onáż sámá łágodną mowę twą formuie.
Ránią/ gdy iey iuż mátká tym niepochlebiłá/
Od wielkiego frásunku niebogá zdeßyłá.

Do swoich Przemowá.

Ynamby ták potrzebá nie chlebić nikomu/
Byłoby mniey ná świećie od łotrow gomonu.
Ale záwße chwalimy bárziey zuchwálego/
Choćiaż iáśnie widzimy złe postępki iego.
Wßytko ná iákąś krewkość/ gdy co złe/ składamy/
A tymże wiele młodych w łotrostwá wpráwiamy.
Kiedyby mu tę krewkość postronkiem obrzydźić/
Zábaczyłby Pan młody potym z drugich ßydźić.

Dosyć iest wielka vczynność, zá dobrodźieystwo pomnieć ná nie. przykład o Záiacu, y o Bożym drzewku Rozd: 28.



Boże drzewko ma ten dar od Bogá nádány/
Wypádnie tarń gdy go kto przyłoży do rány.
A przetoż ieden záiac przyßedßy do niego/
Prosił áby wyieło drzáskę z nogi iego/
Mowiąc: O Lekárzu duß y ćiáłá ludzkiego/
Proßę porátuy też mnie źwierzká zbolálego/
Wyimi drzáskę z mey nogi. Drzewko się przymknęło/
Zmiłowawßy się nád nim on mu tarń wyięło.
Záiac zárázem zdrowy y wesoły się stał/
A drzewku to życzliwie nágrodźić obiecał.
Nie zápomniał obietnic/ záwße ráno wstawßy/
Ná swą wełnę czyśćiuchney wody z rzek nábrawßy/

Biegł do onego krzaczka/ pokrapiał zwiedłego/
A tym záwße odmładzał ſłábe roßczki iego:
Mowiac/ że ſie to godźi záwße cnotliwemu/
Nágradzáć dobrodźieyſtwo vczynione iemu.

Láment ná dźiśieyßy wiek.

A zali to dźiś ludźie ná baczeniu máią/
Dobrodźieyſtwá te ktorych od drugich doſtáią.
Pátrzay oboygá ſtanu/ nie tráfiß tákiego/
Aby miał porátowáć człowieká nędznego.
Pátrzay Oycow Duchownych/ iáko dźiś zhárdźieli/
Nie znáią tych co od nich dobrodźieyſtwo mieli.
Záledwie z dobrą wolą da chlebá onemu/
Co przez kilkánaśćie lat dawał żywność iemu.
Pátrzże też nowych Pánow/ iák gárdzą chudymi/
Iż to zdrádna fortuná do czáſu gra z nimi.
Laërtius w kśięgách ſwych tákowe wſpomina/
Lekce ich poważáiąc/ zá nikczemne ie ma:
Fortuna ſæpe largitur indignis ſua munera.
Czuyże ſię y dla Bogá moy bráćißku miły:
Gdyś iuż ſam porátowan/ nie gardź też drugimi:
A nie bądź nikczemnikiem/ zmaż ten tytuł z śiebie/
Wßákći zá to nagrodę obiecuią w niebie.
Odpuść też tżći wſpomnię prálácie Ráthoná/
Wßákeśćie go czytáli ießcze śiedząc domá/
Gdźieć każe dobrodźieyſtwá być wdźięcznym dánego/
Támże drugą náukę maß dáley v niego:
Exiguum munus gdyć chudźiná podáie/
Temu nie maß czym oddáć/ á málpieć doſtáie.
Seneca. Ingratus eſt, qui beneficium reddit ſine uſura.

Przypowieść.

Lwicá miáłá dźieći ſwe pod Kośćiołem w iámie/
Tám z przygody ślepotá iákaś przyßłá ná nie:
Oná wßytkie dźiatki ſwe ná ſię wźiąwßy zgołá/
Przyniosłá przed Ołtarz támże do Kośćiołá.
Tám Mácháryuß święty wyrozumiał temu/
Chcąc áby ie vzdrowił/ przyniosłá ie iemu.
Iął ſię modlić zá nimi/ ßczenietá przeyźrzáły/
Potym weſpoł y z mátką dobroć mu oddáły.

Káżdą ſkorkę źwierzęcą ktore vchwyćiłá/
Do drzwi Máchárynßá świętego nośiłá.
Nemo gratiarum immemor debet esse inventus.

Ma káżdy Doktorá vczonego ßukáć, ieśliż chce być dobrze zdrow, przykład o Máłpie y o Bábie źielu, Rozdź: 29.



PRzyßłá máłpá do Bábki/
przed nią nárzekáłá/
Iże ſyná chorego ná Kwártáne miáłá.
Prośiłá iey: O Páni rátuy mię nędznicę/
A vzdrow mię y z ſynem twoie ſłużebnicę.
Obbiegłám iuż świát w koło/ doſtáćiem nie mogłá
Tákowego Lekárzá/ bym ſyná wſpomogłá.
Teraz żem ćię nálázłá/ proßę Pániey ſwoiey/
Proßę/ rácz w tym dopomoc ſłużebnicy twoiey.
Bábká będąc miłośćią ku niey poruſzoná/
W tym o co z wielkim płáczem ták byłá proßoná/
Rzekłá: Zetrzyże cztery liſtki moie drobno/
A wypii ná noc z octem tyle ile godno.
A ták záraz vzdrowiß kwártáne ſynowi.
Máłpá to vſłyßawßy bieglá ku domowi/
Lekárſtwo tákie z trząſkiem chętnie vczyniłá/
R tym ſynowi ſwemu kwártáne zleczyłá:
A kiedy iuż był ſyn zdrow/ mowiłá ku ſobie/
Szukay káżdy lekárzá vczonego tobie.

Do prawdźiwych Krześćian.

Tákżeć też y my bráćie właśnie czynić mamy/
Gdy Lekárzá pewnego dußom ſwym ßukamy/
Szukaymyß go z pilnośćią/ pátrzmy tákowego
Coby vmiał wywikłáć nas z grzechu nάßego:
Iáko Auguſtyn święty náukę podawa/
Mowiąc/ niechay Kápłaná tákiego doſtawa.

Człowiek/ coby go vmiał oczyśćić ze złośći/
A potym iego duszę wprowádźił w rádośći.

Czego kto dobrze nie świádom, nie ma tego zá rzecz pewną twierdźić, przykład o VVilku Doktorze y o Lisce. Rozdźiał 30.



Macer dawa náukę/ idąc do chorego/
Vpomina Doktorá záwsze vczonego/
Mieć Verbenę przy sobie. w dom idąc mow k niemu/
Jáko się dał Pan Bog mieć człowieku choremu.
Jeslić powie że dobrze/ nie wątp w zdrowiu iego/
A gdy rzecze iże źle/ pátrz rychło martwego.
Był niektory Wilk mądry co się zwał Doktorem/
A ludźi wiele leczył ieżdżecy zá dworem.
Ten też lecząc chorego ták mu obiecował/
Iże rychło miał być zdrow zá to mu slubował.
Liszká wiedząc Verbenę/ szedszy ią vrwáłá/
A vrwawszy/ chorego potym náwiedzáłá.
Spytáłá: Ják się maćie? Chory rzekł: Nie dobrze.
Oná Wilká oszukáć mysli práwie szczodrze.
Vyźrzy Wilká/ rzecze mu: Co czynisz dobrego
Doktorze/ co rozumiesz o śmierći chorego?
Rzekł Wilk: Będźie rychło zdrow znam wybornie z nie°/
A po pulsách/ tákże też po vrynie iego.
Liszká się vśmiechnowszy/ záraz powiedźiáłá/
Jákbych tego chorego ná márach widźiáłá:
Zdradzasz go ty Doktorze/ bo się nie znasz ná tym/
Wiedz że ten chory pretko rozłączy się z świátem.
W tym się iey przećiwił Wilk/ wnet się záłożyli/
Przy wielu ludźi zacnych zakład zostáwili.

Owa po krotkim czásie/ ták powiedźieć muszę/
On chory nieboraczek oddał Bogu duszę.
Liszká sie z Wilká śmiałá/ poszedł precz zhánbiony/
Jáko prostak á pártácz ow niedouczony.

Do tych co rádźi niepewne nowinki powiedáią.

Przeto moy miły Bráćie miey ięzyk zá zęby/
Tego nie twierdź gdy niewiesz kiedy ábo kędy
Co sie sstáło/ ná powieść ludzką/ ná mniemánie/
Niechay nie będźie twoie pewne przyrzekánie:
Boć to potym wstyd záda/ coć przyidźie z żáłośćią
Ćierpieć/ zá co przyrzekasz z wielką śmiáłośćią:
Zá to tylko co widźisz oczymá własnymi/
Kto by ćię nie zpárto/ oświádczay drugimi.

Káżdy cnotliwy człowiek, ma sie strzedz niewiast nieuczćiwych, przykład VVenerze y o Mándrágorze. Rozdźiał 31.



MAndrágorá/ Augustyn mowi/ moc tákową
Ma/ gdźie sie wiele inszych zgadza z iego mową/
Gdy owoc ktora z niego białagłowá trawi/
A k temu sie z męszczyzną żárteczkiem zábáwi/
Záraz płodem zápádnie. Dla tey mocy iego/
Wenus buyna bogini przyszłá też do niego/
Prosząc by iey pomocne w tákiey spráwie było:
Ale sie oney prosbie záraz wymowiło.
Choćiaż bogini chytra ták ie łágodźiłá/
A słowá bárzo piękne te k niemu mowiłá:
Drzewo ze wszech drzew zacne/ weyźrzy dźiśia ná mię/
A okaż mnie potrzebney swey dobroći známię/
Nie wzgardzay prosby moiey/ day owocu swego/
Abym dźiatkámi zászłá od swego miłego.

Gdyż tego krom pomocy nie moge mieć twoiey/
Nie opuſzczayże proſzę prozno prosby moiey/
A ia ocz mie też żadáć ſobie y drugiemu
Bedźieſz/ chcę ſię záſłużyć drzewu ták zacnemu.
Ktorey ták Mándrágorá z fukiem powiedźiáłá/
Już ſię powietrze/ źiemiá/ toba záśmierdźiáłá
Od twego wſzeteczeństwá/ mercho niewſtydliwa/
A nád wſzytkie niewiáſty ná świećie złośliwa:
Y chceſz bym ia wſzeteczney tobie pomagáłá.
Ktoraś ſwoim łotrowſtwem źiemię pomázáłá.
Gdyćbym tego pomogłá/ ábyś miáłá ſyny/
Swiát wſzytek poſzpećiłá lotry tákowymi/
Jákowaś ieſt y ſámá/ ſnáćbym tey niecnoty
Byłá z toba ták winná y tákiey ſromoty.
A ták odeydź odemnie łotrowſka Bogini/
Nie ſzpeć cnotliwey źiemie mey nogámi ſwymi.
Boiuż práwie od ſmrodu twego ſzkárádego/
Záráźiłám twarz ſwoię y pobládłám z tego.
Tákże ia odegnáło od ſwey oblicznośći/
Niechćiáło długo ćierpieć oney wſzeteczności.

Eccleſiaſtes.

Colloquia mulierum ſi immunda ſint, quaſi ignis exardeſcent.

Do czytelniká.

Tákćiby wſzyſcy dobrey cnoty czynić mieli/
Aby złych niewſtydliwych nigdy nie ćierpieli.
Jáko piſze Hieronim/ wſpomina iednego
Zwyćięzcę/ gdy ná ogrod przybiegłá do niego
Białogłowá nadobna ná twarzy ná ćiele
Będąc/ ále ná ſławie oſzpecona wiele/
Poczęłá ſię oćieráć o Mężá zacnego/
Chcąc mieć według myśli ſwey poćiechę od niego.
Mąż Cnotliwy napierwey w ięzyk ſię vkąśił/
A potym onę merchę od śiebie odtrąćił:
Plunął iey miedzy oczy/ przykład z śiebie dáiąc/
Cnotę mądrym miłowáć pámięć zostáwuiąc:

Druga przypowieść.

Jedná Páni/ y sławna/ Fráncuska Krolowa/
O ktorey sławá wzmierzła dźiś słynie tákowa/
Vyźrzáłá v młodźieńcá ręce bárzo piękne/
Rzekłá k niemu łágodnie słowá bárzo wdźięczne:
O iáko piękna ręká v młodźieńcá tego/
Godná iest dotykánia ćiáłá Krolewskiego.
On młodźieniec odrzućił rękę iey od śiebie/
Mowiąc/ że się ia niechcę Páni tykáć ćiebie:
Bo ia tą ręką karmię vstá swe cnotliwe/
Omywam nimi wszytkie plugástwá smrodliwe.

Pytánie.

Powiedzże mi moy bráćie/ naydźiesz dźiś tákiego/
Zwłasczá w stánie Duchownym człowieká dobrego?
Coby przykład tych wiekom drugim tákże podał:
Niemász/ iuż Bog do niebá tákowe pochował.

Kázdemu smákuią spráwy świátá tego, przykład o Rożey y o Kuropátwie. Rozdźiał 32.



ROża w iednym Ogrodźie
pięknie się szyrzyłá/
A piękna wonią z kwiatkow
po nim rozpuśćiłá.
Kuropátwá przechodząc one
wszytkie grzedy/
Zbieráiący źiarneczká zágladá-
łá wszedy.
Vyźrzawszy piękne kwiećie/ one wonność iego/
Przystąpiłá się k niemu/ y rzekłá do niego:
O Kwiećie ze wszech kwiatkow ná świećie ślicznieysze/
Proszę vsłysz odemnie słowá teráźnieysze/
Day mi się w sobie nábyć do sytośći moiey/
A niechay się náwoniam tey wonnośći twoiey.
Rożaiey záraz rzekłá: Chodź śiostro cnotliwa/
A czego iedno prágnie duszá twa poczćiwa/

Nábierz sobie mych kwiatkow/ á w moiey wonności
Vżyi sobie rostoszy y káżdey wolności.
Gdy ná Rożą wlećiáłá/ skłolá nożki sobie/
Mowiłá potym sámá te słowá ku sobie:
Kwiatkić piekne y wonne/ ále drzewo iego
Jest bárzo iádowite/ zgołá nic dobrego.
A ták lecąc od Rożey záwołáłá głosem/
Ciernie ono z nożek swych wybieráiąc nosem/
Mowiąc: Rożáne drzewo iest ten świát omylny:
Kwiatki iego roskoszki/ ktory chęsmy pilni:
Bogáctwá/ miedzy ćierniem/ iáko nam znáć dawa
Zbáwićiel náß/ co Lukaß świádczy y wyznawa.

Obiáśnienie.

Własnie my Kuropátwy czásu dźiśieyßego/
Zbieramy te to kwiatki świátá omylnego.
Dawa sie nam powoli we wßytkiey wonnośći/
Vżywamy iey hoynie práwie do sytośći.
A Isidorus piße o tey náßey chęći/
Ktora nam záwße myśli do roskoßek kręći:
Ci ktorzy chcą być Pány ná świećie obłudnym/
Te Szátan záwße zwodźi swoim kunßtem cudnym.
Zacny ieden Philozoph przykład nam táki dał/
Ktory przez czás niemáły złotá wiele chował/
Potym ie wrzućił w morze/ mowiąc/ Zgińćie márnie/
Niech sie przeklęta chćiwość iuż ku mnie nie gárnie:
Wolę ia was vtopić niżbym sam miał zginąć/
Coby mnie dla chćiwośći iuż nie mogło minąć.
Rowne tey podobieństwo y Grzegorz wspomina
Tákże o Philosophie/ też go niewymienia:
Wźiął z sobą bryłę złotá idąc w cudzą stronę/
A potym ią zárzućił. Y przypowieść onę
Máiący ná pámięći/ co Krystus powiedźiał:
Dwiemá sie Pány báwić źle/ by káżdy wiedźiał.

Nie mamy chwalić nigdy początku, tylko dokonánie,

Przykład o Kozie y o drzewie. Rozd: 33.



PRzyßłá Kozá do drzewá
bárzo roſkoßnego/
Jádłá wiele gáłązek / tákże li-
ścia z niego:
Náiadßy ſię odeßłá / w kilká
dni wſpomniáłá/
Ze ſię bárzo roſkoßnie w onym
mieyſcu miáłá
Potym przyßłá/ chćiáłá ieść/ ále drzewo było
Podroſło/ iuż ztwárdźiáło/ głogu národźiło.
Ktore Kozá niebogá ſkoro ieść poczęłá/
Pokłołá ſobie gębę/ zębow nałomiłá.
Jęłá drzewu złorzeczyć/ iuż precz pierwßa chwałá/
Zábaczyłá roſkoßy ktora tám miewáłá/
Mowiąc: Dobrześ bezecne ná przodku poczęło/
Ales mię ná oſtátku łotrowſko karmiło.

Czytelnikowi.

A zaż nie właśnie dźiśia ták wßyſcy dźiáłamy/
Ze ſię ná przodku ieden drugiemu ſtáwiámy
Láſkáwie/ áli twárdość ſercá nam ośiędźie/
Z oney mowy nadobney potym nic nie będźie/
Ktorąſmy pod przyśięgą ſobie ślubowáli/
Był brát/ gdyſmy pieniędzy ſobie pożyczáli:
Ale kiedy záś wroćić/ łotr/ wielka niecnotá/
Wßák iż po świátu chodźi záprawdę ſromotá.
Maß przykład y o Páwle iáko on poczynał/
Ale też záśię czytaß iáko dokonywał.
Iſidorus to mowi/ że koniec w człowiecze
Ma być chwalon/ pierwßa złość tá z wodą vćiecze:
Gdyż Bog tego nie pátrzy iákowiſmy byli/
Ale iák nas záſtánie/ tym nas ſobie mili.
Cypryan poświádczáiąc tego/ to znáć dawa/
Káżdy z końcá żywotá zapláty doſtawa.

Godna rzecz dla tych czynić, ktorzy czego w imię Boże proßą, przykład o drzewie ktore zową Mirtá, y o Niewieście. Roz:34.



MIrtus drzewko nádmorſkim brzegiem tám ſię rodźi/
A białym głowom kwielkiey potrzebie przychodźi/
Ktorego do przypadkow ſwoich vżywáią/
Wielką pomoc/ y pretką/ od niego miewáią.

Przyßłá niewiáſtá chora do drzewká onego/
Proßąc go/ áby mogłá wźiąć pomoc od niego/
Mowiąc: O drzewko zacne/ day gáłąſkę z śiebie/
Gdyż ran ſwoich vleczyć nie mogę bez ćiebie.
Ktorey Mirtus ták rzekło: Jesliż ia dam tobie
Gáłąſkę ſwą/ zapłátę iákąż wezmę ſobie?
Ktoremu ták niewiáſtá oná powiedźiáłá/
Nie mam złotá ni śrebrá cobym dárowáłá/
Bo wßytkie dobrá moie tá niemoc zábráłá/
Tylkom ták w tey/ co widźiß/ odźieży zoſtáłá:
Ale przyrzekam Bogu/ y cne drzewo tobie/
Że pewną Bogomodlcę iuż maß ze mnie ſobie:
Tákże ze wßytkich dobr mych ktore będę miáłá/
Wßytkę twoię vczynność będęć nágradzáłá.
Drzewo rzekło: Dość mi to vczyniß zapłáty/
Gdy ſpełniß obietnicę ſwey vczynek táki.
Przymknijże ſię iuż do mnie/ á według potrzeby
Vłom ſobie gáłązek/ wſpomniß ná to kiedy/
Gdyżeſmy wiele winni czynić k woli temu/
Kto nas w modlitwie zleca Bogu nay wyżßemu.

Do ſwoich.

Przyſtałoćby też y nam więcey pomnieć ná to/
A niżli w garść záglądáć wieleć dádzą zá to.
Gdyż modlitwá ważna ieſt człowieká tákiego/
V Páná/ gdy go prośi ocż z ſercá práwego.

Vt dicit gloſa: Oratio, velut quodam fructum, ab ira Dei protegit. Vnde Origenes:

Więcey waży modlitwá człowieká dobrego/
A niżli wielkie woyſká ludu walczącego.
Czytay ſobie w Exodźie o cnym mężu onym/
Kiedy mieſzkał ná puſzczy z ludem/ by z ſzalonym/
Zydowſkim/ ktory mu Pan poruczył w opiekę.
Poſłuchay co o ſpráwie iego troſzkę rzekę:
Gdy ieden Krol walczył znim/ y niemogł mu zdołáć/
Moyżeſz wnetki nabożnie iął do Páná wołáć.
Kiedy ręce ſpuśćił/ w ten czás lud wygrawał
Páńſki: gdy ręce ſpuśćił/ on zás odpor dawał.
A iż miał ręce ćięſzkie/ nie mogł długo trzymáć/
Kazał ſię dwiemá mężom mocno zá nie imáć/
Tákże mu ie trzymáli áż ſię Pan zmiłował/
A on ich nieprzyiaćiel názad vſtępował.
Zaż máło inſzych naydźieſz przykłádow prawdźiwych?
Y on co wyſzedł z Páńſkich vſt świętych poczćiwych/
Gdy Apoſtołom kazał modlić ſię vſtáwnie/
To im mowił w ogrodźie vſty ſwemi iáwnie.

Nâ te ktorzy tylko ſami chcą być zacnieyſzemi nád inſze, przykład o drzewie Cedrowym. Rozdział 35.



DRzewo iedno Cedrowe
bárzo okazáłe/
Proſte/ wielce ozdobne / á kte-
mu niemáłe/
Było nád wiela innych drzew
sámo wſpániálſze/
Y w o tym gáiu tákże ſámo o-
kazalſze.
Wiele ludźi chodźiło aby ie widźieli/
Skąd niemáłą roſkoſzkę záwſze ſobie mieli.

Dla tegoż ono drzewo wnet poczęło hárdźieć/
A inſzych drzew przy ſobie wielce nienawidźieć:
Mowiąc/ żem ia ieſt ze wſzech ſławnieyſze/ pięknieyſze/
A te drzewká y krzaczki co przy mnie/ ſą mnieyſze/
Záſtępuią od źiemie/ że ludźie wſzytkiego
Mnie obaczyć nie mogą drzewá ták kſztáltnego/
A dla tego ia ich z tąd od ſiebie wyżone/
Niechay ſie tám przenioſą dáley w inſzą ſtronę:
Poki ſie bárźiey przy mnie tu nie roſkorzenią/
Ja ich z trząſkiem potłukę/ y záſypę źiemią:
A tego domowiwſzy/ wſzytkie połamáło/
A myśli ſwey nád nimi mężnie dokazáło:
Potym też ſámo tylko iáko kol zoſtáło/
Ludźiom ſie podług myśli znáczne okazáło:
Po máłym czáśie tedy wielkie wiátry wſtáły/
A ono drzewo piękne záraz połamáły.
Ktore lecąc ná źiemię nárzekáć poczęło/
Mowiąc/ żem nie rozmyślnie ſobie poſtąpiło.
Máłoć zacni Pánowie ſwą zacnośćią zbroią/
Kiedy przy nich ći drudzy drobnieyſzy nie ſtoią.

Do czytelniká.

Niedbáią ć ná to dźiśia bráćiſzku Pánowie/
Mniemáią żeby ſámi byli tu Bogowie.
Mowią/ Ja Pan z przodkow ſwych/ ten niedawno powſtał/
A iákoż miły Pánie twoy dźiad tego doſtał?
Zali nie zá ſpráwámi tákże poczćiwemi?
Abo wie ćię miły Bog tákże y z drugiemi.
Bo dźiś Pány pieniądze zacnemi dźiáłáią.
Mali ie Szwiec/ y tego zacnym názywáią.
Aleby nam zacnieyſzym godno názwáć tego/
Choć chudźiná/ gdy widźim zacne ſpráwy iego.

Przypowieść.

Oliwá ſie ná pśiankę gniewem poruſzyłá/
Rzekłá; Cożeś dobrego ty kiedy zrobiłá?

Ja ludźiom ten pożytek dawam z śiebie wielki/
Iż obfićie oleiem swym karmię lud wßelki:
A ty śię tylko chwieieß/ właśnie iáko trzćiná/
Nie godnáś żebyś drzewem názywána byłá.
Pśianká tey powiedźiáłá: Wrychle to obaczyß/
Co ze mnie zá pożytek twa miłość mieć raczyß.
Potym powstał wiátr wielki/ Oliwę wytárgał
Z źiemie/ á oney więcey iuż śię krzewić nie dał.
Pśianká/ gdy ná nię wiátr wiał/ to śię tylko chwiáłá/
A żadnego ßkodnego przypadku nie miáłá.
Y rzekłá do Oliwy gdy flagá minęłá/
A prawdá Páni miła żem ia to mowiłá/
Ze więcey záwżdy może chudźiná pokorny/
A niżli możny/ pyßny/ow dubiel wyborny.
Znák pokory nam dawa dźiećię gdy śię rodźi/
Potym kiedy podrasta/właśnie iák źwierz chodźi.
Rodźi śię ná świát z płáczem/nie z weselem żadnym/
Jákoby śię brzydźiło tym złym świátem zdrádnym.
Augustyn święty mowi: Gdy śię dźiećię rodźi/
Naprzod z iego vst wdźięcznych płácz wielki wychodźi.
Jákoby znáć dawáiąc/ że nie ná roskoßki
Tu śię wßyscy rodźimy: lecz ná wielkie troski:
Tylko Zeraistrenus kiedy śię vrodźił/
One wßytki nędze swe śmiechem był ochłodźił:
Wßákoż ten śmiech máły mu pożytek vdźiáłał/
Tylko gry á śpiewánia ludźiom wynáydował/
A potym Krolem będąc Brytáńskim/ był zábit
Od Ninosá. Otoż maß oney roskoßy byt.
Jan też święty wspomina o tym nędznym byćie/
Kiedy leßcze Zbáwićiel náß tu był ná świećie/
Płákał kiedy Lázárzá názad wywiodł z źiemie/
Máiąc ná przyiaćielá ták wielkie baczenie:
Ze dla inßych zbáwienia/ná nędze onego
Znowu wywiodł z roskoßy człowieká świętego.
Sálmus ták opowieda/iże w iednym kráiu
Ludźie są tákowego dobrego zwyczáiu/
Gdy śię dźiećię vrodźi/ to bezmiernie płáczą/
A kiedy stáry vmrze/to rádośnie skáczą.

Nie mamy nikogo háńbić z powieśći ludzkiey, áni z widzenia, ále z doświádczenia, przykład o dwu drzewách. Rozdźiał 36.



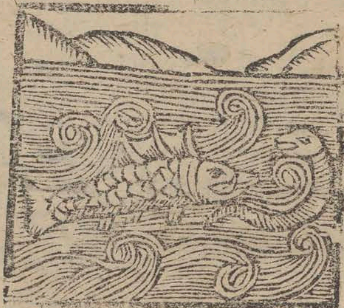
Dwie drzewie w iednym mieyscu tylko sámy stały/
Ná sobie piekny y dość smáczny owoc miały.
Przyszedł do nich mąż ieden / począł sie dźiwowáć/
A nie kazał żadnego przy nadobnym chowáć:
Mowiąc/ że bárzo szpeci to drzewo mierźione/
Tego drugiego piekne gáłęźi źielone.
Godnaby rzecz áby ie wyćieto od niego/
Bo sie pewnie poszpeći tą żadnośćią iego/
A gdy ie chćiano rąbáć/ ono powiedźiało:
Zły á niespráwiedliwy á coż sie wam sstáło?
Gdy Pan szedł do Sodomy áby źle osądźił/
Ten nam przykład zostáwił/ by żaden nie błądźił/
Rzekł ták: Wielkie wołánie tu sie ćiśnie do mnie
Z Sodomy/ muszę tám iść/ czego to chcą po mnie.
Choć wiedźiał/ ále przykład ten nam zostáwiáiąc/
To czynił/ sądźić nie dał przyczyny nie znáiąc.
A ták wy mie nie sądźćie z widzenia żadnego/
Pierwey chćieyćie skosztowáć owocu moiego.
Bo Zbáwićiel powiedźiał swoimi vstámi/
Ex fructibus eorum poznaćie ich sámi.
Oni to vsłyszawszy/ wnet sie zátrzymáli/
Zobudwu drzew owocu záraz skosztowáli.
Chwalą iedno z owocu/ á drugie z pieknośći/
Zgołá w obu nie baczę skáżenia godnośći.

Isidorus: Nullum condemnes ante judicium.
Mat: 7. Nolite judicare & non judicabimini, nolite condemnare, & non condemnabimini.

Do czytelniká.

Tákćiby nam y dźiśia moy brácie przyſtáło/
Iżeby ſię [illegible] nic nie przymawiáło:
Gdyś nie świádom ſpraw iego/nie rácz go ſzácowáć/
Ale chceſzli go ſądźić/ muśiſz go probowáć.
Poznaſzli być winnego/nie ćierp złośći iego:
Doznaſz cnoty/dochwalże iáko cnotliwego.
Ale v nas nikt dobry/ bá tylko my ſámi/
Owi o nas trzymáią/nie ták co zá námi.
Proverb: 27. Ira non habet miſericordiam.

Zadnego nieprzyiaćielá nie mamy lekce ważyć, przykłado Rybie świni morſkiey y o Węgorzu, Rozdź: 27.



MOrſka świniá Węgorzá gdy
w morzu vyźrzáłá/
Gonilá go / á żywo ták pożrzeć
chćiáłá.
Ale iż Węgorz śliſki/ vſkoczył iey
wſzedy/
Choćaż go vłápiłá/ wymknął ſię
iey z gęby.
Potym do niey rzekł Węgorz/z niey ſię náśmiewáiąc:
Sprácuieſz ſię niebogo ták zá mną biegáiąc/
Ale mię nie vłápiſz ná głębokiey wodźie/
Ieśliże mię nie zdybieſz gdźie przy miálkim brodźie.
Wſzákoż Swiná łákomaná to nic nie dbáłá/
Záwſze goniąc Węgorzá/zágubić go chćiáłá.
Wyſkoczywſzy ſam ná brzeg/y do świnie rzecze/
Iużći zowąd Pan Węgorz pewnie nie vćiecze/
Iuż ſię mnie teraz náieſz. w tym świniá ſkoczyłá
Ochotniuchno/chcąc by go záraz vłápiłá.
Węgorz ſię mknie po trawie/á oná gdźie pádłá/
Ani ſię mogłá ruſzyć/ támże záraz śiádłá.
Rybitw ią nádbieżawſzy/y wźiął do kobieli/
Rzecze: A zaśćie tego Páni nie wiedźieli:

Gdy kto nieprzyiaciela wiec swoiego goni/
Może tego pewien być y sam będzie w toni.

Czytelnikowi.

A ták moy miły brácie wystrzegay się tego/
Abyś lekce nie ważył by náynędznieyszego/
Bo cię vczy Seneká/ przystoi mądremu/
To mieć záwsze w baczeniu człowieku káżdemu/
Strzec się nieprzyiaciela/ nie lekce go ważyć
Choć vbogi/ bo możesz z nim trudności záżyć.
Więcey á niźli kiedy z tym coć wszytkim rowien:
Ten nie mocą/ fortelem chcec być wierz mi śilen.
Iáko kiedy Krol Xerxes szedł ná Greki śmiele/
Máiąc z sobą ták iezdnych iáko pieszych wiele/
Rzekł mu ieden Pan iego: Ták wiedz że Grekowie
Z tym ták wielkim zastępem nie dostoią tobie:
Drugi rzekł: Że Grecya nie ztrzyma twych ludźi:
Puste miástá zástánie Krol/ mowili drudzy:
A ták ma będzie trudno woysk swych mocą kazáć/
Bo się nie będą śmieli Grekowie pokazáć.
Drudzy zá się mowili: będą vbiegáli
Z Augusty/ okrętámi będą vćiekáli/
W inszych miástách Rycerze pewnie się pokryią/
Z Zamku pieszy Zołnierze/ Polni/ y ći zmyią:
Zaden się nie vkáże ná ten lud niemáły/
Iużći do tego czásu wszyscy zvćiekáli.
Owa Xerxes rozumiał że iuż bitwy wygrał/
Zá nic nieprzyiaciela práwie sobie nie miał.
Damacus mu Philozoph rzekł tákimi słowy/
Dobrzeby záwsze było być w straży Krolowi.
A gdy w ziemię wiecháli/ lud Grecki ostrożny/
Choć máły/ ále sprawny/ gromił on lud możny:
Y dopiero wspomnieli słowá Dámákowe/
Ale nie wczás/ iuż boki v drugich niezdrowe.
Nihil est temeritate turpius.

Káżdy kto Niewieśćie wierzy, sam śieiáwnie zdradza, przykład o Zeglarzu, y o Syrenie dziwie Morskim. Rozdźiał 38.

Syrená iest dźiw morski/ puł Pánny/ puł Ryby/
Nie ma rowni w gládkośći mowią bez pochyby.



A temu ták pieknie śpiewa/ człowieká káżdego
Zmami ſwym pieknym dźwiekiem głoſu ozdobnego.
A dla tego ná Morzu ludźi śiłá ginie/
Ony ich wiele zwodzą ták Lećie iák źimie.
Chłop też ieden wßeteczny ábo niewſtydliwy/
Gdy obaczył ná morzu te ták piekne dźiwy/
Płynał w łodźi/ myślił ták/ y záwołał ná nie/
Proßac áby miłośći od niey poznał známie.
Syrená obaczywßy tym piekniey śpiewáłá/
Onego chłopá k ſobie wdźiecznie przywabiłá.
A potym pilnie myślac/ by Páná onego
Coprecey oßukáłá/ y ſtráćiłá iego/
Rzekłá k niemu: Ták mniemam iże mie miłuieß/
Poznam ieśli to prawdá/ á ieśli żártuieß/
A ták wſkocz do mnie w wode/ á ſám do ſytośći
Bedźieß miał wßytko v mnie ku ſwoiey lubośći.
On bedac iuż zwiedźiony nierzadna miłośćia/
Nie czuł ſie/ ſkoczył do niey z wielka kwápliwośćia.
Oná go obaczywßy/ w wode vſkoczyłá/
A onego ná głebiey wielkiey vtopiłá.
Nie mogł ſie iuż náwroćić do oney ſwey łodźi/
Mowił/ że nam niewieśćia zdrádá wiele ßkodźi:
Bo mąż ten ktory żenie w czym wiáre podawa/
Sam ſie zdradza/ y ná wßem márnie oßukawa.

Przeſtrogá.

Strzeżże ſie tego káżdy ty wßeteczny wiło/
Być ſie też to od Pánien tych nie przygodźiło/
Z ktoremi to ſwoy żywot ták trawiß wßetecznie/
Aby ćie nie záwiodły/ nie zgubiły wiecznie.

Bo Sálomon powieda: Dla niewiaſt złośliwych/
Poginęło niemáło cnych ludźi poczćiwych.
A tenże rádę dawa/ nie pátrzay ná lice/
Abyś śię nie pogorßył z nadobney dźiewice.
Hoc conſiderans Iob, dicebat:
Poſui fœdus cum oculis meis, ut non cogitarem de virgine.

Skąpi y łákomi ludzie, boiąc śię ſobie vmnieyßyć, nie śmieią dáć w imię Boże, przykład o VVentuśie beſtyey Morſkiey. Roz: 39.



WEntus Morſka beſtya/ y po źiemi chodźi/
A gdźieby co pożárłá ná to záwße godźi.
Jedná z tych dźiwow morſkich rádá to czyniłá/
Kiedy co ku iedzeniu ſobie pochwyćiłá/
To ná wodę vćiekłá/ żadnemu nie dáłá/
Przed źiemnemi źwierzęty záwße śię zchowáłá.
A kiedy co ná wodźie/ to też wyßłá z wody/
Ziádłá tákże ſkrywßy śię/ nie bacząc przygody.
Owa ták záwße czyniąc/ wßytkim śię zprzykrzyłá/
A ná źiemi/ ná wodźie/ przyiaźń vtráćiłá.
Potym gdy byłá ſtára/ że nie mogłá chodźić/
A tákże po głębokiey morſkiey wodźie brodźić/
Nie mogłá ku iedzeniu nic doſtáć nędzniçá/
A prośiłá iálmużny ſobie miłośnicá:
Ale iż nic iák żywo nikomu nie dáłá/
Przeto ſámá od drugich też nie otrzymáłá.
Rzekłá ku ſobie zá tym: Kto ludźiom nie dawa/
Tedy y ſam od ludźi też nic nie doſtawa.
Qui deſpicit precantem, ſuſtinebit pœnuriam.

Ná dźiśieyße ſpráwy.

Tákći dźiśia ich wiele dla ſkępſtwá wielkiego/

Choć máią wiele dobrá/ nie wspomnią nędznego:
Boią się by im wiele z workow záſtárzáłych
Nie vbyło z nich groſzow onych zápleśniáłych
A Grzegorz święty mowi/ że te świeckie dáry/
Dla tego się náwięcey będą rozmnażáły/
Gdy iáłmużnę z nich dawáć nędznikom będźiećie/
Y zapłáty ku temu w niebie dostániećie.
Qui dat pauperi, non indigebit.
O záprawdę dźiś ná to námniey nie baczymy/
Ale przed vbogiemi oczy swe kryiemy.
Radbyś ná niego poyźrzał przyidźie ten czás ná ćię/
Będźie też on iák ty zań/ ták się wstydał zá ćię.

Záwſze się stárych ludźi náuki y rády trzymáć mamy: przykład o rybách Zębátkách. Rozdźiał 40.



PIęć Zębátek po wodźie głębokiey pływáły/
A roskoſzuiąc sobie ochotnie skakáły.
Rybitw kiedy ie vyźrzał/ wnet záłożył śiatkę
Aby ie mogł polápáć/ y schowáć w gromadkę.
Obaczywſzy Zębátki/ ták o tym rádźiły/
Aby mu w one śiatkę tám rázem wskoczyły/
Mowiąc: Wnidźmy tám wſzytki/ gdyż mocy dosyć mamy/
A temu chłopu śieći sobą potárgamy.
Rybá stára rodu ich/ gdy to vsłyſzáłá/
By tego nie czyniły srodze zakazáłá.
Mowiąc: Zadnym sposobem tego nie spráwićie/
Ani tych iego śieci nigdy nie skáźićie.
Ony tego iák młode námniey nie słucháły/
Gdyż o swey śile mężney ták wiele trzymáły/
Wbiegły w śieć chcąc ią porwáć: ále one śiatki
Vtrzymáłyby były Oycá wespoł z dźiatki:

Poczęły z mocy sobą miotáć. Potym rzekły/
Práwiesmy się z rozumem swoim były wściekły/
Dobrze było stárszego vsłucháć nam rády/
Niżli sobą doświádczáć chytrey chłopskiey zdrády.

Bonum est credere majori & sapientiori.

Do czytelniká.

A ták záwsze moy brácie trzymay się tey rády
Ktorą znasz pożyteczną/ nie vfay swey słábey:
Bo młodego/ wiedz pewnie/ wiele płochość psuie/
Stáry swą státecznością wiele nápráwuie.
A Iob mowi o stárych/ chwaląc z nich káżdego/
Iże tylko porádá dobra iest v niego.

Tullius de Senect: Non viribus aut velocitatibus aut ferocitate corporis res magnæ geruntur, sed consilio autoritate &scientia.
Philosoph: Plus valent consilia in bellis, quàm Princeps in armis.

Nie mamy nigdy fałesznym náuczyćielom wiáry dáwáć, przykład o Szczuce y o Bázylisku, Rozd: 41.



SZczuka káżda ná práwey stronie w swoiey głowie
Ma krzyż ták z przyrodzenia wrodzony przy sobie/
Chceszli tego doświádczyć/ łatwie to obaczysz
Gdy ią dobrze rozbierzesz/ sam go ználeść raczysz.
Ktorą gdy kto w chusteczce záwiązáną nosi/
Zwłasczá Rycerz/ wielki mu pożytek przynosi/
Poiman być nie może/ choćiaż poimáią/
Pretko wyidźie/ w więźieniu go nie zátrzymáią:
Bázylisek/ ktory iest chrobak iádowity/
A tylko swoim wzrokiem zboycá známienity/
Zráziwszy ná drodze gdźies Mnichá nędznego/
Włożył ná się kápice y on vbior iego/

Przyßedl też nád port morſki/ nabożnie wzdycháiąc/
Ná one Szczukę w wodźie pilnie zágladáiąc.
Wołal iey k ſobie mowiąc: O Páni łáſkáwa/
Znam to żeś ieſt nabożna Krześćiánká práwa/
A ták proßę przymkni ſie/ á náucz mię wiáry/
Okaż láſkę y miłość Krześćiáńſkie dáry.
Obacz żem ćię ſie ná to wiernie nágotowal/
Bym ſtátecznosć y prawdę káżdemu záchował.
Okrzćiß mie/ zá będę mogl mieć dußne zbáwienie/
Y ſwoim wielkim grzechom pretkie odpußczenie.
Szczuká gdy náń weyźrzáłá/ záraz go poznáłá/
Głoſem ſwoim ogromnym ták mu powiedźiáłá:
O gżegżołko obludna/ zdrádne ſłowá twoie/
Nie vdádzą pokory zdrádney w oczy moie:
Nie będę ia ćiebie krzćić/ áni vczyć wiáry/
Bom świádomá niecnoty oney twoiey ſtáry.
A to kniemu wyrzekßy / w wodę ſię wpuśćiłá/
Onego zhánbionego Mnichá zoſtáwiłá/
Mowiąc: Falſus to wiemy & ingenioſus,
Jeſt káżdy Hippocrita, ktory ieſt pompoſus.
Od tákich ſię Zbáwićiel kazał nam wyſtrzegáć/
Co w Owczych poſtáweczkách będą v was bywáć.

De quibus ait Iſidorus: Hippocritæ verò in occulto mali ſunt, & palam bonos ſe oſtendunt.

A zaż dźiśia nie mamy tákich Oycow świętych/
Ktorzy pełni chytrośći y iádow przeklętych/
Czyniąc ſobie bożniczki/ to rybki chwytáią/
A one y z nowu krzczą/ wiáry náuczáią.
Skądże to maß przeklęty Bázyliſku zdrádny?
Ktoryś przyniosł do Polſki ten obyczay żádny?
Żeś wyludził te rybki z Páńſkiego Kośćiołá/
Jeſteś y Bázylißek y zdraycá ich zgołá.

De vobis Divina voce dicitur: Væ vobis Hippocritæ, quia ſimiles facti eſtis ſepulchris dealbatis, quæ quidem apparent hominibus ſpecioſa, intus vero ſunt plena oſſibus mortuorum,

Tákże się wy też ludźiom właśnie znáć dawaćie/
A wewnątrz iad y zdrádę ták ßkárádą maćie/
Ze prze wáße niecnoty/ y Bog was nie prágnie/
Y z swoiego Kośćiołá wykinął was żádnie.

Zaden hárdy od Páná Bogá pomsty nie vydźie, przykład o rybie wielkiey Sturio, ktora w Rzece mießkáiąc, przeniosłá się do Morzá. Rozdź: 42.



W Padźie/ we Włoskiey Rzece/
Rybá byłá wielka/
Ktora dla iey wielkośći czćiłá ry
bá wßelka.
Z czego oná zhárdźiawßy / ku so
bie mowiłá/
Coż ia miedzy drobiazgiem tym
bede czyniłá?
Poyde w glebokie morze miedzy znáczne ryby/
Támże dostáne sławy wielkiey bez pochyby/
A to wyrzekßy/ zgołá do morzá płynełá/
Kedy dziwnych y wielkich ryb wiele zoczyłá.
Wnet poczełá żáłowáć/ nie wiedząc co czynić/
Rádáby záśie ná zad/ niewie kedy wyniść
Przed wielkośćia ryb srogich/ niewie gdźie się wrážić/
Iużby się od kłopotu tylko głowie skáżić:
A wtym srogi Wilk Morski one obaczywßy/
Rzućił się do niey/ ták rzekł/ w zeby vłápiwßy/
A po coś Pánie bráćie przyßedł miedzy Pány/
Kiedyś tu w náßym kole nie iest obwołány?
Wnet ia słowy zgromiwßy/ potym ia przydeptał/
Nie długo iey folguiac/ ták ia całkiem złeptał/
Mowiac: niechby się przez ćie drudzy karáli/
Niepotrzebnie do prozney chwały się nie bráli.
A ták namilßy bráćie mieymy to ná pieczy/
Nie bądźmy názbyt chćiwi ná doczesne rzeczy:

Gdyć dał Bog żyć pocżćiwie/ á maß z gęby chlebá/
Powiedz ſam iákoś dobry czegoć więcey trzebá:
Cożći potym orßaku/ po zgráy bezmierney?
Gdyż to odpráwić może ieden ſługá wierny.
Coż po dłużßym titule twoiey wielmożnośći?
Gdy pychy nienawidzi Pan ná wyſokośći.
Propter ſuperbiam, Rex Saul factus eſt demoniacus.
Nabuchodonoſor vitulus eſt factus.

Mamy ſię ſtrzedz, ábyſmy bez przyczyny nie podnośili woyny, przykład o Murenie y o Krokodylu. Rozd: 43.



BRyto pißę / Murená ieſt niemála w Morzu
Rybá/ ktora vrodą podobna węgorzu/
Kiedy nálázłá dźieći Krokodylá złego/
Podawiłá/ potłukłá/ práwie do iednego.
Krokodyl kiedy vyźrzał dźieći ſwe pobite/
Vmyślił Murenulli zápłáćić ſpráwy te/
Záłuiąc bárzo dźieći/ ßukáiąc winnego/
Nálazł Wężá tey Rybie bárzo podobnego/
Záraz rzecze: A zaś ty tu nießláchetnico/
Y ze wßytkich nayſrożßa moiá przećiwnico:
Nie vydźieß mi bezecna/ daß tu gárło ſwoie/
Przeto iżeś pobiłá dźiatki miłe moie.
Wąż rzecze: Bá ſtrzeż ſię ſam/ gdyż bez wßelkiey winy
Kłádźieß ná mię te potwarz/ y też bez przyczyny.
Jam Wężyk iádowity/ ſtrzeż ſię iádu mego/
Bo pierwey á niż ty mnie zgubię ćię ſámego.
Nie iam twych dźieći pobił/ ále ćiebie ztrząſkiem.
Vczynię pokornego z tym hániebnym wrząſkiem.
O niecnoto/ nie zmyślay/ tyś ieſt zdraycá moiá/
Moie dźiatki pogryzłá tá zła gębá twoiá.

Wnet przyſkoczył on weżyk/ á z iádu wielkiego/
Viadł Krokodyluſá ná śmierć okrutnego.
A ſkoro go vdawił/ rzekł idąc od niego/
Nie miec ſie bez przyczyny ieden ná drugiego.

Philoſophus. Cum incerto nullus præliari debet, nec rixari. Idē: Non eſt virtus in perſona, ſed in corde & ingenio bellatoris Seneca. Semper iratus plus putat quàm poſſit. Idem. Legem ſolet obliviſci iracundia. Philoſophus: Lex videt iratum, iratus non videt illam: ergo eſt abſcindenda ab animo.

Tákże y w Przypowieściách mowi do Sędziego/
Aby w gniewie nie ſądził człowieká żadnego.

Mamy ſie záwſze kárać cudzą przygodą, przykład o Szczucey o Linie. Rozdział 44.



RYbitw wede zárzućił wrzeczne glebokośći/
Aby ſobie doſtał Ryb nedznik ku żywnośći/
Kładł ná wede robaczki/ ktore gdy vyźrzáły/
Chćiáły ieść/ ále zdrády wnim ſie iákiey báły.
Rzekła Szczuká do Liná: Potráwyć roſkoſzne/
Ale zá to gárdło dáć robaczyſko ſproſne:
Bo wiedz pewnie/ dla tego to w rzekę wrzucono/
Aby vbogie ryby ná nim połowiono.
A ták mu daymy pokoy/ byſmy tey źwierzyny
Sámi nie záplácili gárłámi náſzymi.
Lin rzekł/ Szkodá opuśćić dla boiáźniy tego/
Gdyż widźimy że to ieſt coś oſobliwego:
A ták ſie go ia ime/ ſpátrzam iesli ſmáczny/
Bo iuż mam brzuch zgłodzony/ zgołá bárzo łáczny.
Wnet połápił robaczká ná wedźie onego/
Obaczył że mu wytchnie iuż łakomſtwá iego/

A chćiał názad wykinąć/ ále one rożki
Trudno było wyrzućić y przegryść powrozki/
Miece śie/ á rybitw go do śiebie przyśunął:
Towárzyß iego widząc/ wnet ná głębią dunął.
A vćiekáiąc Szczuká ku ſobie mowiłá/
Otoż tobie potrawki/ wßákemći ſądźiłá.
A ták y ty moy bráćie karz śię ßkodą cudzą/
Niechay ćię te przyśmáki do śiebie nie łudzą.
Słuchay rády bliźniego gdyć życzliwie rádźi/
A nie bądź názbyt śmiáły/ boć to ludźiom wádźi.
Seneca: Bonum eſt fugienda aſpicere in alieno malo.
Idem. Ex vitio alterius, ſapiens emendet ſuum.

Przypowieść.

Lew ſobie leżał w támie/ á iż był zchorzáły/
Inße źwierzętá chodząc tám go náwiedzáły/
On im bárzo dźiękował zá te nawiedźiny/
Zástępuiąc ode drzwi tám śię karmił nimi.
Przyßłá Lißká do niego/ przed támą stánęłá/
Ják śię macie bráćißku/ ku niemu mowiłá.
Lew rzekł: Chodź ſam śiestrzyczko do mnie zchorzáłego/
Z tobą mowiąc popráwię co zdrowia moiego.
Lißká rzekłá: Bá widzę wiele ich tám weßło/
Ale śládu nie baczę by ktore odeßło.

Przeſtrogá.

Niechże y ćiebie karze przygodá drugiego/
A nie rácz oſobą ſwą probowáć wßytkiego.

Rowny rownemu ma ſie przyſpoſabiáć, przykład o Hidrze, y o Rybie morskiey Reginie. Rozdźiał 45.

HIdrá Smok Morski przyßedł do Rybki Reginy/
A tá rozmowá byłá naprzod miedzy nimi.
Rzekł iey Smok: Miła śiostrzo zewßech nawdźięcznieyßa
Nád wßytkie inße ryby tyś mnie przyiemnieyßa/
Chcę śię z toba pobráćić y wźiąć ćię zá żonę/
Y zánieść ná ſpokoyną y bespieczną ſtronę.
Reginá powiedźiałá że to być nie może/
Bo to wielka nierownia/ widźiß ſam nieboże.   J 2



Káżde źwierzę ná świećie miluie
bliźniego/
Y záwße ſobie ßuka do ſtadlá
rownego.
A przeto iżeś nie ieſt z narodu mo-
iego/
Ja ſię tobie nie godzę do mał-
żenſtwá twego.
Wnet Hidrá záwſtydzony odßedł y żáłoſny/
Ze nie oßukał rybki máłey y ták ſproſny.

Do czytelniká.

Y nam by to záprawdę bráć w przykład przyſtało/
Aby ſię temu záwße mocny odpor dáło/
Kiedy nas kto wyćiąga ná nierowne rzeczy/
A mieć one przypowieść vczćiwą ná pieczy:
Iże rowny z rownego weſeli ſię záwżdy/
Rádzę bráćie w baczeniu áby to miał káżdy.
A do wßytkiego wzyway záwße woley Bożey/
Bo on rad cnotliwego myślenie rozmnoży.

Zadnemu mądremu nie przyſtoi chwalić śiebie ſámego, przyadkł o Kárpiu y o Loſośiu. Rozd: 46.



RYby rzeczne iednego czáſu
świeto miáły/
Zßedßy ſię do gromády dobrą
myśl ſpráwiáły.
Kárp przyßedßy/dobrą myśl po-
pſował zuchwáły/
Mowiąc: Czemużeśćie ſię to ták
rozigráły/
Nie maćie ſtárßych we czći/ czy niewiećie tego
Iże to w rzece niemáß nád mię zacnieyßego?
Wiedzćieß/ ia miedzy wámi ieſtem tu przednieyßy/
Y náde wßytkie ryby rzeczne naſtawnieyßy.

Łosoś to vsłyszawszy/ rzekł: Nie/ bráćie mily/
Ták wiedzćie iześćie śie bárzo omylili:
Kiedy śie chcemy chwalić/ iuz ták wiedzćie wprawdźie/
Miedzy rybámi nád mie zacnieyszey nie naydźie.
Jeśli ty tylko mieszkasz ná glebokiey wodźie/
Tám nie myśliß by namniey o żadney przygodźie:
Alem ia z morzá wyszedł przez rozliczne wody/
A miewałem tez ná śie niemáłe przygody:
Przy káżdym młynie ná mie záſtáwiono śidłá/
Drugdźiem ie przeskákował/ drugdźiem psował ſkrzydłá.
Wieß/ miedzy ludźmi záwsze ten obyczay máią/
Iż meżá bywáłego ná vrząd ſadząią.
A ták długie poswarki miedzy nimi były/
Rybki śie im ná pomoc rozno rozſtąpiły.
Rzekł Kárás: Poczekayćie/ nie záchodźćie wzwáde/
Słuchayćie mie/ á ia wam dam tákową ráde/
Bráćia/ źle śie to wádźić/ á o chwałe prozną/
Ja tu zá to káżdego słysze powieść rożną.
Bo kiedy kogo chwalą/ vczćiwy to wszedźie/
Chwalá z twoich vst włásnych wiedz że śmierdźiećbedźie.
A dla tego Pánowie cośćie śie chwalili/
Gdybyśćie podług moiey rády vczynili/
Szedszy do Wieloryba sławnego Morſkiego/
O dekret ná to prośćie iáko v madrego.
Wszytkim śie Kárásiowá rádá podobáłá/
Oná zwádá nátychmiaſt iuz śie dokonáłá/
Łosoś z Kárpiem do Morzá szli do glebokiego/
Tám o dekret prośili Wielorybá cnego.
Wieloryb im powiedźiał/ Synaczkowie mili/
Jeszcześćie ná mym ſadźie iák żywo nie byli/
A ták chce was doświádczyć ktory z was smácznieyszy/
A potym go oſadze że bedźie sławnieyszy.

Zá tym ſkoczył/ á obu całkiem pożarł záraz/
Rzekł: Oto iuż wiedźćie ten moy dekret teraz:
Niech ſie żaden nie chwali/ áni nad drugiego
Nigdy ſie nie wynośi/ Bog ſkarze tákiego.

Manum ſuam oſculat, qui laudat id quod operatur.

Lucæ 17. Cùm feceritis omnia, quæ præcepta ſunt vobis, dicite, ſervi inutiles ſumus, quod debuimus facere fecimus.

Nie powieday o ſobie áni gań drugiego/
Bo Bog ſpráwy y myśli widźi z was káżdego/
Nie powieday iż lepiey Bogu niż on ſłużyß/
Bo mu ſie bárzo w prawde káżdym ſłowem dłużyß.
Z czegoś iuż Bogu obrzydł/ nie myśli o ſobie/
Choćiaż ty to áż názbyt dobrze tuſzyß ſobie.
Ale on nie ma w pieczy nigdy tákowego/
Co ſwym wymyſłem chwali święte imie iego.

Mamy ſie ſtrzedz, ábyſmy przyczyny do zwády nikomu nie dáli, Przykład o Zábie y o Ráku, Rozdż: 47.



Kapiac ſie Zábá w rzece y
Raká vyźrzáłá/
A ktoż to ták mierźiony/ záraz
powiedźiáłá/
Co to śmie moie wode plugá-
wić beſpiecznie/
Zárázem go zábiie y zágubie
wiecznie.
Przyſkoczywßy do Rákáy rzekłá do niego/
Jákoś ty śmiał ßpetniku ták ſie ważyć tego/
Ześ náplugáwił wode ſoba te ták piekna?
Alec tego wyśiedźie/ boć ſie boki zlekna.
Rzekł Rák/ wſpák idac/ iák zwykł: Ale miła Páni/
Ja wprzyiáźni á wzgodźie dobrey chce być z wámi/
Nie nádchodźćież mie tedy/ proßę twey miłośći/
Gdyż nie czynie tu żadney ia wam zelżywośći.

Zábá gdy obaczyłá iże názad bieży/
Rzekłá: iużći po nim/ znam że śie w nim ſtrách ieży:
Tym go wiecey poczełá gromić y nábiegáć/
Mowiąc: Muśiß niecnoto tu záraz gárdło dáć/
Nie vydźieß mi ßpetniku záraz bez pochyby/
To twoie márne mięſo źiedzą wßytkie ryby.
To wyrzekßy ſkoczyłá/ chcąc vdáwić Ráká/
A on śie obroćiwßy też ku niey zdáleká/
Widząc że iey vść nie mogł/ śćiſnął ią nogámi/
A támże záraz zdechłá oná groźna Páni.
Rák odchodząc ták mowił: Ma mężnie boiowáć/
Kto przed nieprzyiaćielem nie może śię zchowáć.
Záwße wiele niewinny/ ták wiedz/ w bitwie może/
Wßák ty ſpráwiedliwemu pomagaß ſam Boże.
Namquod quis facit ob tutellã corporis ſui, rectè feciſſe videtur Pſalmiſta petebat a talibus liberari &eripi, dicens: Ab inſurgentibus in me libera me Domine. Et poſtea tales orabat deleri, inquiens: Diſſipa gentes qui bella gerunt.

A ták moy miły bráćie/ nie o kufel piwá/
Iáko tu dźiś widamy/ rádźi śię wádźiwá/
Ale ráczey moy miły o krzywdę bliźniego/
Gdy go od nieprzyiaćioł widziß śćiśnionego:
Tobieć bliźni Moſkwićin/ Wołoßyn/ y Serbin/
Kárwat/ Bośná/ tákież też zniewolony Węgrzyn:
Tám nie żáłuy tym pomoc/ áby z twey práwice/
Pozbył Turczyn/ Tátárzyn/ ſwey goley hłáwice.

Mamy pomnieć ná dobrodźieyſtwo y ztrzymáć wiárę káżdemu, przykład o Rybitwie y o Rybie máłey. Rozd: 48.

RYbitw ieden vłápił Rybkę w byſtrey rzece/
A wyiąwßy ią z ſáku/ zátrzymał ią w ręce/
Chcęz nią w kobiel/ á Rybká potym záwołáłá/
Mowiąc: com ia wżdy dla Bogá złego vdźiáłáłá?
Zmiłuy śię dobry Pánie/ iać to chcę nágrodźić/
A tu záwße z wielą ryb do ćiebie przychodźić.



Zemnie iednák máły zyſk weźmieß dobry Pánie/
Puśćißli mie vznaß ſam iże zá twe ſtánie.
Rzekł Rybitw: A iákoż ćie poznam potym záſie
Gdyż podrośćieß niżli ćie doſtáne w tym czáśie.
Rzekłá rybká: Ogoná troſke mi nárznićie/
Záwße po tey ßczerbinie tám mie obaczyćie.
Vwierzył tedy rybitw/ y wpuśćił ia w wode/
Mowiac: Jdżże/ pámietay nágrodźić mi ßkode.
Rybká oná niewdźieczna tego/ zápomniálá/
Owßeki drugie rybki z tego wyſtrzegálá/
Aby ſie go chroniły/ ogon vkázuiac/
A ſwego oßpecenia przed nimi żáluiac.
Owa Rybitw iuż żadney nie mogł potym doſtáć/
Stoiac w wodźie/ pocznie ſie áż y názbyt troſkáć.
Przydáło ſie że wyßedł z śiećiámi nowymi/
Potráfił ryb nie máło/ y one też z nimi.
Poznawßy ia y zábił/ mowiac: iż káżdemu
Zdraycy ßkodá przepußczáć/ y potepcy ſwemu.

Sic enim multi ingrati reddunt ſemper mala pro bonis. Quibus loquitur Prover: Qui reddit mala pro bonis, non recedet malitia de domo ejus: hæc eſt enim magna ingratitudo & indigna meritorũ. De qua dicit Bernhar: Ingratitudo, eſt inimica animę, exterminatio meritorum, virtutum diſperſio, beneficiorum perditio.

Oby dźiśia zapłáte wźiąć káżdemu przyßło
Zá niewdźieczność/ zemßczonych nie wieleby wyßło:
Bo przeklęta obłudność tá wiele przeßkadza/
A tych co bráćia cnoćie/ nawiecey ich zdradza.

Strzec ſie záwße mamy w káżdey ſpráwie náßey zdradźiec,
(zwłaßczá w woyßcze) przykład o Orle, y Lwie. Rozdź: 49.



ORzeł z drugiemi ptaki ná to
się zmowili/
Aby wßytkim źwierzętom drogę
zástąpili.
Swoim woyskiem stánawßy ná
Polu mowili/
Aby straż koło siebie czuyną po-
stáwili.

Lew z źwierzęty tákże swym obozem stali/
A wßedy koło woyská pewną straż wystáli.
Lißká sobie Iáskołki ćicho záwołáłá/
A tám iey z swego woyská spráwę powiedźiáłá/
Mowiąc/ O miła śiostro/ práwy dźiś czás mamy/
Ze te swoie Xiążętá chytro oßukamy/
Niechay oni sámi dwá z sobą się potkáią/
Inßy/ z wáßych y z náßych niech im pokoy dáią.
Wnet iáskołká ná wßytko záraz przyzwoliłá/
A lećiawßy do woyská to mu obiáwiłá.
Vczyniwßy poczćiwość Orłowi/ mowiłá:
Rácz mię twa mość posłucháć com postánowiłá.
Lißká od wßytkich źwierząt ták mi powiedźiáłá/
Ze niechęć przećiw Lwowi ich wyrozumiáłá/
A ták pewnie ty będźieß Pánem nad źwierzęty/
A od ćiebie porázon będźie Lew przeklęty.
Bo my przy tobie będźiem stáć przy Pánu swoim/
Káżdy z nas pomocnikiem będźie wiernym twoim.
Orzeł ná to przyzwolił: Iáskołká lećiáłá/
A słowá iego Lißce záraz powiedźiáłá.
Orzeł ptakom zákazał áby pokoy dáli/
Bo się ze Lwem sam á sam będą probowáli/
A kto kogo przemoże/ ma być Pánem iemu/
Ták ptacy iák źwierzętá máią służyć temu.

A gdy ſie iuż potykáć one woyſká miáły/
Práwie ſkoczyć do siebie obie ſtronie chćiáły/
Orzeł rzekł: Lwie ſzláchetny/ wieſz/ nas oſzukano/
Práwie iáko ná mieśne iátki obudano.
Od zdrádnych náſzych rádźieć/ ktorzy prágna tego/
Aby nigdy nád ſoba nie mieli ſtárſzego.
Záprawdę przeſtań káżdy z nas ná tym co mamy/
Gdyż zdrádę od podánych ſwoich pewna znamy.
Wnet Lew temu vwierzył/ y Przymierze wźieli/
A to ku ſobie rzekli gdy ſię rozchodźili/
Sunt iniqui ſeductores, falſi calumniatores.
O Orle/ ktory Cnotę prawdźiwie miłuieſz/
Jeśli dźiś tych Jáſkołek w ſwym woyſku nie czuieſz/
Ktore coś z chytrą Liſzką nád twą wolą kuią/
Przylátuiąc do ćiebie w tymći pochlebuią/
Obiecuiąc pomagáć/ ſtać przy tobie wiernie:
Czuy ſię á bądź oſtrożny/ to wiedz ná nie pewnie.
A ty ktoryś poprzyśiągł tego táiemnicę/
Odpądź chytre ſzczebiotki precz ná ſzubienicę.
A conſilio malo conſerva animam tuam.

Eccleſ. Debet Princeps habere intelligentiam, periculorum circumſtantiam, ſpecialiter ſeditionum ipſorum adulantium: ſunt enim adulatores, Sirenæ blandæ vocibus ſeducentes.

A ták go maſz odpráwić káżdy cnoty dobrey/
Zoſtáwiwſzy cnęy prawdźie w vſzách przechod ſzczodry
Jáko ćię Ezop vczy on Philoſoph zacny/
Wnuk Plátonow/ ták mowiąc/ bądźże ná to báczny:
Adulator deſine, nil proficis cum te intelligamus.
A ták go y ty bráćie łácno wyrozumieſz/
Gdyż prawdę od pochlebſtwá ſam rozeznáć vmieſz:
Wſzák cnotliwy gdy co źle/ nie rad o tym ſzepce/
Ani ſię przysługowáć żadnym prozno niechce.

Káżdy o niepoſłuſzeńſtwo godźien ſrogiego karánia, przykład o Orle, ktory ptaki przed ſię pozwał. Rozdźiał 50.

ORzeł ná wſzytki ptaki Seym ſobie vczynił/
Ná ktorym przeſtępniki vſtaw ſwoich winił:



Agdy wßyscy w gromádźie oney wielkiey byli/
Myśliwcy ich z dáleká ieżdżąc obaczyli:
Orzeł tákże myśliwce iák ostrożny zoczył/
A potym miedzy onozgromádzenie skoczył.
Wnet przez Woźne obwołáć kazał rozbieżenie/
By sam y zpoddánemi nie przyßedł w więźienie.
Posłußni zá chorągwią zá iego latáli/
Zuchwálcy á łákomcy ná paßy zostáli.
W tym myśliwcy nádbiegli/ śiećią ich przykryli/
A ony ná páстwisku záraz pogromili.
Potym oni ptaßkowie bárzo nárzekáli/
A żáłobliwie mowiąc Testáment dźiáłáli.

Qui nolunt obedire, debent nequiter perire.

A tákby y nam tego przestrzegáć potrzebá/
Gdyż tę wolę y roskaz mamy pewnie z nieba/
Że więcey potrzebuie Pan po nas posługi/
A niżby mu ná Ołtarz ofiar nákładł drugi.
Gdyż mu y do Adámá więcey nie ßkodźiło/
Tylko nieposłußeństwo/ ktore mu nie miło:
Záraz klął y złorzeczył kochánká onego/
Wygnał wespoł z zwodnicą z mieyscá roskoßnego:
Propter quod dicit Brito: Magnum est vitium inobedientia. Quia Angelus Cælum Adam Paradisum, Saul regnum, Salomon (perdidit) amorem divinum.

Kto zmożnieyßym wcyne záczyna, záginienia sobie ßuka, przykład o Káni y o Rarogu. Rozdź. 51.

RArog śie przelátywał áż pod obłokámi/
Kiedy go obaczyłá/ gniewno było Káni/
Mowiłá: Poczekay mię Pánie ßáropichu/
Wołáiąc złorzeczyłá/ on latał po ćichu/
Chcęć śie náde wßytkimi ptaki wyżßey latáć/
Ale iák ćię dostáne/ musiß opák skakáć.



Długo nie dbał latáiąc ná iey
głupie ſłowá/
A wßakoż go wßeteczna obráźiłá
mową.
Poruſzyłá go k temu/ do niey ſie
obroćił/
Oney gęby ſwowolney/ y ták
hárdey ſkroćił.
Mowiąc/ a przykład dáiąc ná potym káżdemu/
Aby ſłábßy nie łáiał nigdy możnieyßemu.
Qui vult infeſtare fortem, perit atque quærit mortem.
A ták záwße przyſtoi człowieku dobremu
Vczćiwość czynić/ tákże y chceniu Páńſkiemu.
Iż kogo on ſam vczćił/ y my go czćić mamy.
Ale ſię ná wßem bárzo tey Káni rownamy:
Bo człowiek dobrey cnoty gdy idźie ſpokoynie/
Muśi zá łeb/ choć namniey nie myślił o woynie/
Gdy go tá márna kániá wywoływáć będźie/
A ſwym wßetecznym głoſem wynaydźie go wßędźie.
Ecclesiaſt: 8.
Non litiges cũ homine potente, ne forte incidas in manus illius.

Przypowieść.

Wilk zprágniony pił wodę v brzegá rzecznego:
Potym báránek młody tuż w tyle v niego.
Wilk rzecze: Czemuż błaznie plugáwiß mi wodę?
Czy nie baczyß ná onę Oycowę przygodę?
Niemáß ßeśći mieśięcy iákom go w zad wſádźił.
Czy chceß bym o tę krzywdę z tobą ſię powádźił?
Rzekł báránek: Wßák krzywdy nie czynięć moy Pánie:
Przetom też nie śmiertelne záſłużył karánie.
A iż ßeśći mieśięcy iákoś Oycá ſtrawił
Mowiß niemáß/ ná świećie iam ná ten czás nie był.
Wilk rzekł/ Mießczeß mowiß ty wilczy obiedźie/
Co ćię zaraz nie minie ſkoro ćię doiedźie:
Ziadł onego báránká zá tylką przyczyną/
Właśnie dźiś możni karzą chudę táką winą.

Káżdy ktory ſie podwyżßa, będżie ponizon, przykład o Zorawiu co ſie przećiwiał Orłowi, y chćiał lećieć do Słonćá. Roz: 52.



ZOraw widząc iż Orzeł latał
ták wyſoko/
Gdżie go doyźrzeć nie mogło żadne
ziemſkie oko.
A iż Orzeł ná Słońce beśpiecznie
poglądał/
By go wßytkim celowáł/ tego
pilnie żądał/
Mowiąc: żem go vrodą przeßedł y dżielnośćią/
Chcę go też y w latániu celowáć buynośćią.
Chcę y Słońcá dolećieć/ pátrzyć w nie beśpiecznie/
A zelżyć tego Orłá iuż ná wßytkim wiecznie.
Gdy ſie podniosł latáiąc/ czynił to nád możność/
Chcąc potłumić Orłowę ták wielką wielmożność.
A gdy iuż ſprácowány nie mogł ſobą włádáć/
Muśiáło mu hániebną śmierć to potym żądáć:
Bo tám gdżie chćiał/ nie doßedł/ ſpadł/ rzekł/ Jż ták bedżie
Káżdy hárdy pohánbion/ y ponizon śiedżie.

Sententia enim Dei eſt, cui nec addi nec detrahi poteſt: Qui ſe exaltat, humiliabitur.

Horatius refert libro 5.

Kiedy Nero on Ceſarz Krześćiány dręczył/
Y wßytki Krystuſowe náśládowce męczył/
Chcąc to po wßytkim świecie z hárdośći pokázáć/
Że miał iuż iego wiárę do ßczętu wymázáć/
Gdy walczył z Perſkim Krolem/ porázon od niego/
Poimán ze wßytkim woyſkiem w niewolą do niego.
Vczynił go Bog iego niewolnikiem wiecznym/
Y poki żył v niego/ był práwie bezecnym:
Bo gdy ná koniá wśiádał on Sapor Krol zacny/
Kładł Neroná pod nogi zá vczynek niecny.

Kto chce ſwarzecz nabárźiey wyſtawiáć, zgubi ią nikczemnie, przykład o Sterli ptaku co Záiacá ułapił. Rozd: 53.



STerlá ptak vrodźiwy/ á ſwoia oſoba
Podobien Zorawiowi/ tákźey vroda/
Noſem popadł Záiacá/ á nie będac chćiwy/
Trzymał chwile ſwą zdobycz / y on ſwoy łup źywy/
Mowiąc: Iż tego niechce zgolá márnie trawić/
Ale ſie przed drugimi muſze nim pochwalić/
Niechayby obaczyli wielką czerſtwość moię/
A iż nie ládá mięſem karmię gębę ſwoię.
A gdy go drudzy ptacy głodni obaczyli/
Iáko męźnieyſzy/ záraz wſzytko mu odięli.
A nie dawſzy y námniey poźywienia iemu/
Ledwie było doſtátek pokármu drugiemu/
Rozſzárpáli między ſie Záiacá onego/
Náśmiewáli ſie z Sterle ptaká ták bucznego.
Sterlá rzekł: Otoż moiá oná prozna chwalá/
R bárzo mię zgłodźiłá/ zá coż będźie ſtałá.

Ná dźiśieyſzy wiek.

Siłáć v nas tych Sterlow/ byſmy ſie baczyli/
Co tego wielce prágną byſmy ich chwalili.
Rozwieśli łáńcuchy/ popſtrzyli kábaty/
Altembáſem podſzyli ozdobne Szárłaty /
Lis mu śmierdźi powieda/ kiedy przy nim ſtoi/
A gdy záyrzy báráná/ iuż ſie ná wſzyć boi.
Ale ſłuchay łáńcuchu ták ćię wychwaláią/
O twoim Altembáśie drudzy powiedáią/
Præliari deſiderat, qui theſaurum publicè portat.
To naprzod Grzegorz święty. Słuchayże drugiego/
Iáko woła Auguſtyn ná Páná hárdego:

Occulta, quid agis, quantum potes.

A ták czekay/ twe sprawy ieśli godne sławy/
Te sam Bog przez drugiego o tobie rozsławi.

Greg: Vt bestia occisa quam occidit moritur, qui de victoria quam fecit gloriatur.

Przypowieść.

Wilk vłápiwszy Kozłá/ chćiał go zpośnikowáć/
Koziel prośił/ iżby mu raczył pofolgowáć:
Záśpiewáy pierwey Wilczku/ á ráduy się z tego:
Żeś dostał ná śniadánie Kozłá ták tłustego/
A ia przed tobą skocze kilká rázow śmiele/
Nie kwáp się/ będźiesz miał dość/ y nie ziesz ták wiele.
Począł Wilk głosem śpiewáć/ á pśi vsłyszeli/
A ná on głos ochotnie do Wilká bieżeli.
Wilk obaczywszy/ blisko pśi do niego bieżą/
Przestał śpiewáć/ iuż z stráchu kudły mu się ieżą.
Koziel został/ z rádośći zdrow y poskákuie/
Ale Wilk iż go nie ziadł/ zlękniony żáluie.

Ma káżdy od Páná Bogá wdźięcznie przyiąć ozdobę ćiáłá swego, prykład o Strusie, y o Bárwierzu. Rozdźiał 54.



STrus przyszedł do Doktorá/
proszac iák mądrego/
Aby mu mogł popráwić co vrody iego/
Mowiąc: Widźisz mię dobrze ná wszem ozdobnego/
Ale skrzydłá nie ksztáłtne do wzrostu moiego/
A dla tego ćię proszę popraw mi vrody/
Ja też tobie nágrodźić chcę twe wszytki szkody.
Doktor przyszedł proszony áby pior popráwił/
Ale miásto popráwy/ y drugich go zbáwił.
Námázał ich máśćiámi/ wszytki wypádáły/
A nigdy mu ku gorze podlećieć nie dáły.

Strus będąc zfrasowány/ od żalu wielkiego/
Że był oszukan/ vmárł czásu rychłuchnego/
A vmieráiąc mowił/ Dobrze ták człowieku
Być w tey krásie/ w iákiey go Bog postáwił z wieku.

Dicit enim Ecclesiastes, Fallax est gloria, vana pulchritudo.

Aug: Ecce omnia pulchra sunt cum impiis, & ipsi sunt turpes.

Przypowieść.

Krol ieden dla swych Xiążąt spráwił zacne gody/
Ná ktore się też tráfił Philozoph z przygody:
Tám on pálac obito szpalery drogiemi/
Inszemi ochędostwy bárzo kosztownemi.
On Philosoph pogląda/ y chce z izby dunąć/
Gdy go puścić niechćiano/ rzekł/ Nie mam gdźie plunąć.
Nádszedł mu on Krol ná raz/ plunął mu ná brodę/
Sludzy go polápili. Rzekł/ Wnet się wywiodę.
Widźiałem wszędy złotá/ śrebrá/ pereł drogich/
Nie miałem gdźie wykinąć rzeczy nie chędogich/
Tum obaczył v Krolá brodę pomázáną/
Mniemałem być do tego práwie zgotowáną.
Krol się potym vśmiechnął człowieku mądremu/
Kazał wielką vczćiwość sługom czynić temu.

Ná dźiśieyszy wiek.

Práwie się wybornie ná wszem ozdobili/
Ale myśli y sercá sprośnie poszpećili.
Málo waży vrodá/ gdy nie sstáie cnoty/
Nie stoi tá o iedwaby y o láńcuch złoty.
Stroyna ták oná sámá w kożuchu báránim/
Wielki pan/ gdy cnotliwy/ stoiąc/ mowią zá nim.
Ale v nas nie waży w teráźnieyszym wieku/
O skárbiech dźiś gadáią/ á nie o człowieku.

Ma káżdy tego być wdzięczen co mu przyrodzenie dáło,

Przykład o Myśliwcu, Sokole, y o Kurze. Rozdział 55.

KVr widźiał gdy Pan iego pieścił się z Sokołem/
Karmił go/ á on piasek grzebł śiedząc pod stołem.
Puśćił go potym ná wiátr/ chcąc go znowu zwabić/
A Sokoł z drzewá niechćiał by go miał y zábić.



Kur widząc rzekł: Coż ia tu czy-
nię ná tym piasku/
Pan moy z tym to Sokołem ma
widzę dość wrzasku.
Zalim ia nie pięknieyszy /nie więt-
szey vrody
A niż Sokoł/ mogę mieć záwsze
tákie gody.
Záprawdę ia ná rękę wlecę Pánu swemu/
A będę posłusznieyszy niż ten Sokoł iemu.
Będę ná ręku iego vstáwicznie iadał/
Y wszedy z nim zá stołem tákże będę siadał.
Gdy się Rycerz frásował o ptaká onego/
A zá tym on Kur wlećiał ná rękę do niego.
Wnetże mu nogę vrwał/ świeże mięso máiąc/
Szedł/ z rádośćią onego Sokołá zwabiáiąc.
A Sokoł obaczywszy iże ma śniadánie/
Wlećiał Pánu ná rękę/ iuż mamy iednánie.
A iedząc/ ták o Kurze mowił o szalonym/
Przystoi trwáć káżdemu w stanie náznáczonym.
Propter quod dicit Ecclesiastes: Prudentiæ tuæ modum, &c.
Seneca: Id quære quod potes invenire, id disce quod potes scire
Tákćiby też nam czynić to włáśnie przystało/
Nie miotáć się do tych spraw do ktorych nam máło:
Ale trudno hámowáć myśli rozpuszczone/
Y ku tym sprawom świetskim bárzo nákłonione/
Aż nam dla tych hárdych spraw ktore po nas znáią/
Gwałtem nas odganiáiąc/ nogi wytárgáią.
Potym nimi nákarmią buynego Sokołá/
Bośmy ná te powagi chćiwi ná zdech zgołá.

Przypowieść.

Jeden Szláchćic miał pieská bárzo roskosznego/
Miał też Osłá iednego bárzo robotnego.
Osłá słał ná robotę/ z pieskiem rad trefnował/
Swymi rękámi karmił/ y roskosznie chował.

Ośiel widząc iże Pan z pieſkiem rad trefnuie/
Choćiaż mu nic nie robi tylko wyſkákuie:
Rzekł: Ten pies nic nie vmie/ tylko ſkacze/ ßczeka.
A záwße go ſmáczny kes ná tálerzu czeka.
Vczynię ia ták właśnie. Wnet ſkoczył ná Páná:
Pan ſług woła/ odpycha onego Szátáná.
Słudzy przyßli/ mniemáli by oßálał Ośieł/
Iż ták ſkakał/ Pan by mu kijem dáli/ prośieł.

Záwße czáſu ßcześliwego powodzenia mamy wiele przyiaćioł, przykład o Zorawiu, y o Aſturze, y o Kádryonie. Rozdź. 56.



NA powietrzu Zorawiá Aſtur
gonił meżnie/
Ktoremu ſie on bronić chćiał dosyć potężnie.
Wßákoż Aſtur zwyczáyny ná
gorze go gromił/
Ale Zoraw ná ziemi meżnie mu
ſie bronił.
Owa w onym ßárpániu ták ſie poránili/
Iż ledwie od wielkich ran obá żywi byli.
Aſtur do Kádryoná poſłał do mądrego/
Aby go porátował w tym przypatku iego.
Poſłał przez poſłá dáry/ pilnie kazał prośić/
Aby drogi ták pilney nie raczył odwłoczyć.
Kádryon ieſt ptak biały/ k temu tę moc máiąc/
Gdy ma vmrzeć ábo żyć/ chory/ dobrze znáiąc/
Przeto gdy śmiertelnego obaczy człowieká/
Ani chce k niemu nátrzeć/ mija go z dáleká/
Widźiał iż Aſtur zdechnąć miał: nie ßedł do niego/
Ták mowiąc/ że náwiedzáć niechce śmiertelnego:
Ale te ktorzy mi ſie do czego przygodzą/
Do tych záwße nogi me rády chetnie chodzą.

Do Czytelniká.

Tákći dźiś bráćie miły y my też dźiáłamy/

Tych co ßcześćie opuśći/ y my ich nie znamy.
Więc wzaiem ſámi od nich mamy tę nagrodę/
Choć znamy zobopolną wielką tego ßkodę.
A wżdy nas nie zhámuie y óto gniew Boży/
Káżdy tą obłudnośćią przeklętą ſię mnoży/
Obłápiáiąc záleca z nas ieden drugiego/
Z tyłu nań vkázuie coś nieforemnego:
Wczorá mu był przyiaćiel/ ktedy było hoynie/
Ale dziś wielki błazen/ bo śiedźi ſpokoynie.

Ea propter dicit Seneca: Difficile eſt in re proſpera amicos probare, in adverſa facile. Quia dicit Eccleſiaſtes: Non eſt amicus, qui ſolo nomine amicus eſt. Iſidorus: Raro ſunt amici, qui uſque ad finem chari exiſtant.

Vczy ćię piſmo świete ták ſię maß ſpráwowáć/
Przećiw Bogu/ bliźniemu ták o ſię záchowáć.
A ták pomni przyśięgę ákoś Bogu ślubił/
Chceßli ábyś v niego obietnic nie zgubił.

Vnde Eccleſiaſt: Gratiam fidejuſſoris tui non obliviſceris, dedit enim pro te animam ſuam.

Lepiey ieſt zćierpieć máło złego, á niżli ſię wiecey doczekáć, przykład o Rarogu, Iáſtrząbie, y o Káczce. Rozdział 57.



RArog weſpoł z Jáſtrząbem ná łow ſię zmowili/
Y obá iedne Káczkę rázem vłápili/
Rzekli iey: obierz ſobie iedne z tych dwu rzeczy/
Siebie/ ábo dźieći ſwe/ miey teraz ná pieczy.
Wiedz że ćię ſame ziemy/ nie zrobißli tego/
Jeśli nas nie záwiedźieß do gniazdá ſwoiego.
Káczká im powiedźiáłá/ zewßąd żal niemáły
Teraz ná mię nędznicę te ſłowá podáły.
Niewiem cobym obráłá ſobie nalepßego/
Gdyż z obu ſtron nie wezmę rátunku żadnego:

Y dźieći swoie wydam/sámá zdrowie zgubie/
Wiekom wiecznie narod swoy ná świećie wygubie.
A ták lepiey że iuż was ná sobie zábáwie/
A dźieći swoie zdrowe ná świećie zostáwie.
Oni ia bez litośći ieli skuść y drápáć.
Rzekłá/ iużći ták muśe tym dźiure záłatáć.

Melius est sustinere malum quàm pejus habere.

Tákimby też przykłádem my właśnie żyć mieli/
Gdybyśmy Oyczyzny swey potrzebę widźieli/
Nie żáłowáć y pomrzeć/á śrzedź tey przygody/
Aby nászy synowie nie popádli śkody.
Y Mędrzec nam ták rádźi/iż ze dwoygá złego/
Mamy obieráć co iest namniey śkodliwego.
Lepiey dla pospolitey vmrzeć záwsze rzeczy/
Niżli swe krotkie żyćie mieć ná pilney pieczy.
A ták ná to pomnićie wy Potentatowie/
Cośćie są w tey Koronie vpádley wodzowie/
Aby tey káczki słowá w vśćiech wászych były/
Nie o sobie lecz o swych dźiateczkách rádźiły.
Nie żáluyćie poginąć broniąc tego męznie/
Wolnośći y sławy swey śánuyćie potężnie.
Bo ácz ćiáłá zgubićie/ sławá będźie żyłá/
Ták przed Bogiem/przed ludźmi będźie was wielbiłá.
Czy podobno rzeczećie: Bogday sam źle zginął.
O mieć nic/ by tylko was zły przypadek minął.

Ná te ktorzy się wymawiáią z rzeczy przystoynych, dla swey woli, przykład o Kárslánku ptaku, Rozdźiał 58.



KArslánkus ptak vdátny poszedł ná Sokołá/
Y męstwem y vrodą/ y spráwámi zgołá.
Námawiáli go ptacy by im roskázował/
A státeczność ná wszytkim iáko Krol záchował.

Spráwy Zakonu swego gdy mu obiáwili/
Te odpowiedź od niego ná swe spráwy wźięli:
Nie mogę pośćić dlugo/ tákże ráno wstáwáć/
Znam po sobie/ y czystość trudno mi záchowáć.
Młodość mi nie dopuśći y swawola wielka:
W Królách pożada státku/ wiem/ osobá wszelka.
Ja niedbam o Krolestwo dla miłych roskoszy/
Od tych mię boiaźń żadna nigdy nie odpłoszy.

Qui bonum non facit pro timore, perit cum mœrore.

Y naśći dźiś záprawdę iest ná świećie wiele/
Co się z rzeczy vczćiwych wymawiamy śmiele:
Dla tych nászych roskoszek ktore nam smákuią/
A bárzo státecznośći káżdey zákázuią.

Provocat nos amor Christi, sed revocat cupiditas seculi.

Pánná mowi: Ja mniszką rádábym zostáłá/
Lecz vstáwę zakonu nie wiem bym ztrzymáłá. (faciendi.
Multi multa bona agere cupiunt, sed deficit illis cor & voluntas

Przypowieść ná to.

Sokoł kánię z przygody vłápił latáiąc/
Potym z nią padł ná źiemię/ o to iey pytáiąc/
Mowiąc: Większaś niżli ia czemu się nie chronisz/
Nie wiesz iże ćię zieść chcę/ á przecz się nie bronisz.
Powiedziáłá mu Kániá/ Práwdę powiedaćie/
Wielkamći/ tákże mocna/ sámi dobrze znaćie.
Jest nos táko widźićie/ y nogi wspániáłe/
Ale serce błazeńskie by namniey nie śmiáłe.

Nád wolność niemász nic milszego, przykład o Dudku y o Pápudze, Rozdźiał 59.



DVdek widząc ná sobie pierze piękne dosyć/
Począł się ku powadze/ ták mowiąc/ podnośić:
Pięknieyszym niż Pápugá/ ktora iest ná pieczy
V Królá/ á zá pokarm ma roskoszne rzeczy.

Poyde ia tez do niego/ á prosić go bede/
Iż przy tákich potráwách w piekney klatce śiede.
Przyszedł potym do Krolá/ zá to mu przyśiegał/
Iż z nim táka bieśiáde bedźie roſkoszna miał/
Iáko kiedy z Pápuga: tylko w láſce tákiey
Niech bede/ á za pokarm miał tákie przyſmáki.
Krol zárázem go w klatke piekna wſádźić kazał/
W ktora kiedy Dudek wlazł/ żal mu ſie rozmnażał/
A dla żalu wielkiego/ iż wolnosć vtrácił/
Rychło ſie potym z śmierćia/ mowiac ták/ pobrácił:
Libertati comparari nil poteſt nec æſtimari.
Tákieć tez y my właśnie dźiśia to czynimy/
Vbogie Zakonniki kiedy obaczymy/
Mowim: Krom wielkiey prace wielka roſkosz máia/
Pićia/ potraw roſkosznych/ záwsze vżywáia.
Intendentes ſub regula falcatos, & in poteſtate alterius pœnitet eos, non habentes libertatem propriam. Vnde Philoſophus: Non benè pro toto Libertas venditur auro.
A ták mili Dudkowie/ cośćie ná wolnośći/
Coż wam po tey hániebney y ſrogiey zazdrośći?
Cożći wádźi Pápugá od Bogá ſpetána/
Y tá iego potráwá ná pokoy mu dána?
Gdyż on twych nie szácuie/ áni zayźrzy tego/
Ktore masz ná wolnośći z kráiu rozlicznego.
Pan Bog podług woli ſwey tu żywi káżdego/
Chceszli byś ſadzon nie był/ nie ſadź ſam drugiego.

Nie mamy nigdy ludźi weſołych do ſpokoynych y do ſmutnych przyſadzáć, przykład o kokoszy y o Gołebiu. Rozdźiał 60.



GOlab gniazdo z Kokosza iedno vczynili/
Aby iáycá y dźieći ſpołecznie mnożyli
Potym ſie oná przyiaźń predko odmieniłá/
Czeſto kokosz z Gołebiem o to ſie ſwárzyłá.

Bo gdy Golab miał iáycá/ to pokornie siedział/
Chcac by żaden mu o nich tám człowiek nie wiedział.
Kokoß gdy miáłá iáie/ to z nim krokorałá/
A potym gdy ie zniosłá to znowu gdakáłá.
Golab kiedy miał dźieći/ to im hukał wßytko/
Jego lámentu słucháć zás kokoßy brzytko:
Owa sie o to długo z furya spieráli/
Potym sobie do Orłá rok záwity dáli.
Orzel vczynił dekret iák Pan spráwi. dliwy/
Proßac/ áby go trzymał káżdy człowiek żywy.

Læti ſtent cum hilariatis, & triſtes cũ tribulatis. Non enim conveniens eſt, hilares & jocundos, cum his qui in triſtitia poſiti ſunt, ſpaciari, nec amaricantes & triſtes cũ jocabundis jocari.

Máć vboga iednego tylko Syná miáłá/
Ktorego ná náuce dáleko chowáłá.
Gdy vyźrzáłá pielgrzymá z miásteczká onego/
Pytáłá go o zdrowie synaczká swoiego:
Powiedział iey że vmárł/ pádłá od żáłośći/
A zátym Syn wßedł we drzwi/ á oná z miłośći
Porwáłá sie/ obłápia y cáłuie syná/
Ledwie rádość przemogłá żáłosna nowiná.

Mamy śie tego strzec, ábyśmy podeyźrzánym nieprzyiaćielom wiáry nie dawáli, przykład o Lißce y o Kurách, Rozdźiał 61.



KVr/ Káplon z kokoßámi/ pospolu mießkáli/
Niednákich rozkoßy wespol vżywáli.
Tráfiło sie iż Lißká Kurá poimáłá/
A ziadßy go/ głowe mu vrwawßy zchowáłá.
A przyßłá do Káplonâ iákoby z żáłośćia/
Mowiac iż mi potrzebá mowić z twa miłośćia:

Twoy towárzyß wieß vmárł/ iaż wielkiey miłośći/
Chcac śie we wßem záchowáć twoiey ßláchetnośći/
Przyniosłámći korone piekna z iego głowy/
Bedźieß ná iego mieyſce práwie wodz gotowy/
Gdyż kokoßy wieß dobrze/ co o tym gadáia/
Ze ſobie potrzebnego páſtuchá nie máia.
A ták śie przyſtap do mnie po te to korone/
Kokoßy ná ſwa praca weźmi y w obrone.
Kápłon Lißce vwierzył/ y wyßedł z kurniká/
Oná go połápiwßy y zwiazálá w łyká:
Potym niełutośćiwie nád nim śie paſtwiłá.
A te słowá iedzac go ku niemu mowiłá:
Non eſt omnibus credendum, ſed a falſis eſt cavendum.

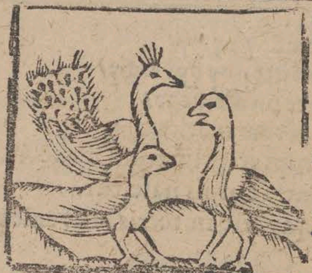
Przypowieść.

Vyźrzał Wilk kiedy Wroná ná drzewo wlećiáłá/
A iż mieſá niemáło ßtuke w gebie miáłá/
Rzekł: o bych ia oßukał/doſtał mieſá tego/
Podpárłbym táko táko boku zgłodniáłego:
Rzekł iey: O ze wßech inßych ptakow napieknieyßy/
Wßytki ptaki przewyżßa wzroſt twoy nawdźiecznieyßy:
Gdyby ku tey vrodźie te przymioty miáłá/
Głos ozdobny/ by ludźie nim vweſeláłá.
Wroná mniema by prawdá/ wnet śpiewáć poczełá/
A one ßtuke mieſá záraz vpuśćiłá.
Wilk porwawßy poßedł precz/ niedbał o muzyke/
Wołał/ choć przyproßona/ one mieſá ßtuke.

Vnde quidam ſapiens: Vnusquisque à fratre ſuo abſtineat, & in omni fratre ſuo non habeat fiduciam.

Táki káżdy ktory śie pilnie ſtára o vrząd ábo o iákie przełożeńſtwo, ma być wzgárdzony, á nie ma być ná Vrząd wźiety, przykład o Pawie y o Cietrzewiu, Rozdźiał 62.

PTacy śie ná weſele w gromáde zlećieli/
Támże záraz porzadek ten vczynić chćieli:
Aby ſobie napierwey dwu ſtárßych obráli/
Ktorzyby ie rzadźili y roſkázowáli.



Cietrzewiá/ tákże Pawá naprzod miánowáli/
A o konfirmácią do Orlá posłáli.
Orzeł Elekty pozwał by przed nim ſtáneli/
A ſwoie godność záraz by mu obiáwili.
Cietrzew naprzod powiedźiał/ Pánie Sedźia miły/
Tego zacni Pánowie po mnie do świádczyli/
Jákie mieſo mam ſmáczne/ vrode widźićie/
Wßák potym ná vrodźie godność obaczyćie.
Paw tákże ſwoie cnoty przed Sedźiem wyſtáwił/
Powiedáiąc prawde być co Cietrzew obiáwił/
Ale ſámi widźićie żem ia ieſt pieknieyßy/
Dla ogoná ſámego vrzedu godnieyßy.
A to rzekßy/ ogoná ku gorze podnośił/
Aby iuż był potwierdzon zá ſtárßego prośił:
To Orzeł obaczywßy/ do Pawá hárdego (go/
Rzekł/ Tyś iuż ieſt wzgárdzony dla plugáſtwá twe-
Bo maß nogi plugáwe/ ktemuś názbyt hárdy/
A táki v poddánych bywa wzgárdzon káżdy.
Cietrzewiowi powiedźiał/ tyś ſłaby ná oczy/
Nie godźić śie ſpraw wielkich miewáć nigdy w mocy:
Tákże y głoſu nie maß/ wieceś ſłáby ktemu/
Trzebá mocnym y ſpráwnym być záwße ſtárßemu.
Cietrzew/ Paw/ bez vrzedu obádwá zoſtáli/
A idąc od Sedźiego ták ſobie gadáli:

Non eſt dignus principari, qui quærit quæſtionari.

Kiedyby y dźiś w ludźiech táka ſpráwá byłá/
Żeby śie Cnotá/ Prawdá/ naprzod obaczyłá/
Godność/ toż potym vrząd by tákim dawáli/
Coby z boiáźnią Bożą w nim śie ſpráwowáli/

M

Zginęłyby ná świećie łákomstwá/ y pychy/
Gdyż Bog chce/ Przełożony káżdy by był ćichy/
Spráwiedliwy y mądry: niechce pieniężnego/
Bo on ná wszem rozmnożyć gotow cnotliwego.

Non eſt bonum quæſtionem agere propter primatum honoris.
Greg: Deſiderium primatus, ex jactantia cordis naſcitur.
Idem. Quicunque primatum deſideraverit in terris, inveniet confuſionem in cœlis.

Gdyż ná nas vczyniono táki dekret w niebie/
Máłoć nas pewnie Pánie tám będźie v ćiebie:
Boć tu niemász ná świećie człowieká tákiego/
By z godnośći dostąpił vrzędu iákiego.
Bo iáka godność Krole ná stolce ich wsadza/
Tákowa też od drugich vtráty nágradza.
A ták ieśli o to chcesz pogubić nas Pánie/
Z tyśiącáć ledwie ná dział ieden się dostánie.

Nie mamy ſię nigdy śmiać z cudzego złego przypatku, przykład o VVronie y o Pliſzce. Rozdźiał 63.



WRoná ſobie ná drzewie gniázdo vczyniłá/
Chcąc áby ku poćieſze dźiatek námnożyłá/
Jáiec ſobie nánioſłá: gdy ná nich śiedźiáłá/
Tám ich zá złym przypadkiem wszytkie podeptáłá:
Bo nieszczęśćie nie vmie przepuśćić żadnemu/
Chce ſię záwsze przećiwić ptákowi biednemu.
Pliszká ptászek máluczki gdy ią náwiedzáłá/
Miásto iákiey poćiechy/ z niey ſię násmiewáłá.
Wroná iáiec żáluiąc/ ácz byłá żáłoſna/
Ono iey násmiewánie ták ćierpliwie znioſłá.
Potym ſobie zá szczęśćiem iáieczek dostáłá/
A ſyny w krotkim czáśie mężnie pochowáłá.

Plißká przyßlá iey wznáwiáć żáłość dawną/
Z pociechy śie nie cießy ktorą widźi ſławną.
Wroná śie rozgniewawßy Plißkę połápiłá/
Zá ono náśmiewánie gárłá ią zbáwiłá.
Mowiąc słowá tákowe/ by drudzy wiedźieli/
A nigdy z cudzey ßkody żeby śie nie śmieli.

Qui vult cum aliis rixari, cupit dilaniari.

Właśnie śię to y v nas dźiśia tákże dźieie/
Ze śię ieden z drugiego złey przygody śmieie.
A nie idą przykłádem onych zacnych ludźi/
Ktorzy nam zostáwili/ by ták żyli drudzy.

Valer: lib: 5. Quod cum Cæſar aſpexiſſet caput Pompeii, lachrimas dedit. Ibid: M. Marcelinus captis ab eo Syracuſanis, cùm eſſet in arce conſtitutus, & urbis opulentiſſimas mulieres afflictas, fortunam deplorantes cernens, a fletu ſe cohibere non potuit.

A ták y tobie rádzę/ ieśli chceß vść ßkody/
Nie náśmieway śię nigdy rad z cudzey przygody:
Bo sercu vprzeymemu záwße Bog nágradza
Vprzeymość: obłudnemu/ ták wiedz/ że záßkadza.

Nam ſi egregium eſt hoſtem devincere, non minus in fœlicibus ſcire miſereri.

A ták miły Rycerzu miey baczenie ná to/
Mieway lutość nád więźniem/ byś ią ſam znał zá to:
Gdy ſecundùm opera pewnie obiecano/
A po tákąć zapłátę mieyſce vkazáno.

Nie ma tego żaden zá pewną rzecz obiecowáć czemuby dosyć vczynić nie miał, przykład o Skowronku y o Kruku nocnym. Roz. 64.



SKowronek ſobie Kruká prosił ku obiádu/
O ſmácznych mu potráwách powiedáiąc w ſádu.
A iż też drugie ptáki będę miał v śiebie/
Ták wiedz/ nie podleyßego gośćiá chcę mieć z ćiebie.

Nocny Kruk to ślubował pewnie Skowronkowi/
Iże go mieć zá pewne będźie k obiádowi.
W tym śie y pod przyśięgą iuż mu obowiązał/
Że go do tey potrzeby ſobie k woli mieć miał:
A kiedy iuż dźień przyſzedł/ ſłońce weſzło iáſno/
Alić Pánu Krukowi z ćienia wyniść ćiáſno.
Skowronek czeka gośćia pilnie proſzonego/
On z ćieniá niechce wyniść dla ſłońcá iáſnego.
A dla tegoż Skowronek gniewem poruſzony/
Żálował śię ná Kruká ſwoiey krzywdy oney/
Y pomśćić śię obiecał deſpektu ſwoiego/
Przetoż we dnie nie lata dla boiáźni iego.
W nocy vſtáwnie tylko pokármu nábywa/
Wiecznie ſwey obietnice z żáłośćią vżywa.
Nullus debet affirmare,id quod non poteſt pa trare.
A ták śię bráćie miły ſtrzeż pilniuchnotego/
Nie przyrzekay kiedy wieſz że nie ziśćiſz czego:
Boć to y wſtyd vczyni/ y fráſunek żáda/
Y ná iáśnią z ćiemnego kątá wyniść nie da.
Ale dźiś niemáſz wſtydu/bo prawdá zginęłá/
Przeklęta lez/ tá Dworſtwo imię świeżo wźięłá.
Przyśiągłby drugi dźiśia/niemáſz Bogá w niebie/
By tylko to ocz prośi miał w mieſzku v śiebie.

Ten co komu chce przymawiáć, potrzebá áby ſam ná wſzem porządny y opátrzny był, przykł. o Cietrzewiu y o Trzęśiogonku. Roz 65.

TRzęśiogonek przyſzedł do Cietrzewiá śmiele/
A támże go y karał/ śmiał śię z niego wiele/
Mowiąc: Czemu nędzniku oczu nie wyćieraſz:
Vſtáwicznie płáczące/ dośyć ſzkárádę maſz:
A dla tego twe oczy wiedz wſzytkim ćię hydzą/
Y prze wielkie plugáſtwo wſzyſcy z ćiebie ſzydzą.
Cietrzew śię rozgniewawſzy rzekł/ Coż ty niecnoto
Ná mię wołaſz: lepieyby ſam śię pátrzył oto
Żeś lichotá máluczka/ wſzytko drżyſz ogonem.

A czyś ſie nie przyſłuchał dobrze ſłowom onym:
Pierwey ſam śiebie opátrz/ dopieroż drugiego
Poprawuy/ ieśli baczyß w nim co nie lubego.
Záwſtydźił ſie ogonek/ poßedł precz/ mowiecy.
A ten przykład ná dźiśi czás zoſtáwuiecy:
Priùs debet ſe purgare, qui vult allum damnare.
O gdyby ſie przyſłuchał czáſu dźiśieyßego/
Kiedy karze łotr możny łotrzyká máłego:
Iáko in vita Patrum o tym nápiſano/
Co w Klaßtorze Sytyńſkim prawdźiwie ſłyßano:
Skárżył ſie Mnich ná Mnichá o niektákie zbytki/
Wyliczáiąc niecnoty náń niemáłe wßytki:
Xiadz Opát tyśiąc rázow ießcze gorßy śiedźi/
Nie myśli z niecnoty ſwey w ten czás o ſpowiedźi.
Gdy o decret proßono/ niosł piaſek w kápicy/
A potym go ſpytáli/ co to/ Zakonnicy.
Rzekł: Jeſt piaſek/ co znáczy wielkość grzechu mego:
Ktorego vſuł troßkę z naczynia onego/
Oſtátek záſię włożył: á gdy powiedźieli/
Coby to przez te znáki też rozumieć mieli:
Powiedźiał: przez ten piaſek ták rozumieć mamy/
Bráterſkie grzechy/ te/ ktore záwße obaczamy:
A ten co co tám zá mną/ znáczy wielkość mego/
Dość mam o nim myślenia/ nic mi do cudzego.
Audientes autem fratres, dixerunt: verè hæc eſt via ſalutis:

Rzecz iest bárzo głupia, powiedáć gdy kogo nie ſłucháią, przykład o Kruku y o Słowiku. Rozdźiał 66.



BYło świeto chwalebne czáſu niektorego
V ptakow/ zlećieli ſie do Krolá ſwoiego/
Dla ktorych obiad kraſny/ iák zacny Pan ſpráwił/
Potym ich krotochwila czás niemáły báwił.

Słowikowi roſkazał áby pieknie śpiewał/
Owaná wſzem roſkoſznie iáko Pan vżywał.
Słowik iáko poſłuſzny śpiewał dosyć mile/
Wſzyſcy wdźiecznie ſłucháli oney krotochwile.
Widząc Kruk iż Słowiká ták pilnie ſłucháli/
On ſie potym z zaſtola ochotnie wywáli/
Szedł/ y podle Słowiká iął śpiewáć ták brzytko/
A onym grubym głosem záłumiał go wſzytko.
Rzekł mu Orzeł by milczał: on niechćiał vſłucháć.
Potym Orzeł áż z gniewem y począł nań fukáć.
On przed ſie ſwym głośikiem mierźienie gogotał/
Aż potym wſzytki ptáki ná ſie poklopotał.
Orzeł Kruká roſkazał iák nieposłuſznego
Zábić/ á ſłowá mowić te kazał do niego.
Stultum eſt eſſe cantores, niſi velint auditores.
Tákżeć tez bráćie mily v nas powiedáią/
Nie powiedáy tym nowin co ćie nie ſłucháią.
Eccleſiaſtes. Vbi non eſt auditus: non effundas ſermonem.
Idem. Vbi ſunt ſenes: non multum loquaris, & in medio Magnatum non præſumas loqui.
A ták mili Krukowie/ zániechayćie tego/
Kiedy ſłucháć niechcemy śpiewánia wáſzego.
Gdy widźićie nie k myśli drugim te powieśći/
Zámilczćieſz ich/ mierźiączki pewnie was domieśći.
Ale właśnie ták ten Kruk ták ſię ſobie zdáćie/
Lepiey nikt nie wotuie nád was/ ták mniemaćie.
Wiedz iż głos łágodnieyſzy miewa ſzára wroná/
Choć nie bywa we włoſzech/ á tu śiada domá.

Mamy ſie ſtrzec, ábyſmy podleyſzemu nád ſie, ſzkody áni krzywdy nie czynili, przykład o Boćianie, y o Iáſkołce. Rozd: 67.

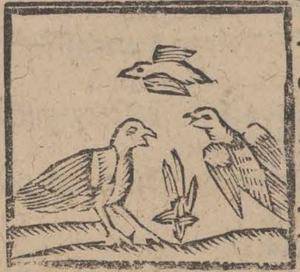
BOćian gniazdo zbudował w wierzchu przy kominie/
Jáſkołká/ iáko zwykłá/ pod nim wewnątrz w dymie/
Támże ſobie ná gniaźdźie roſkoſznie śpiewáłá/
A onym ſię dźiatkom ſwym bárzo rádowáłá.



Bocian chociaż miał dzieci/ záwße smutny siedział/
A przed Jáskołczym wrzaskiem co czynić niewiedział.
W niebytności Jáskolczey gniazdo iey pokáził/
A dziateczki máluczkie ná głowę poráził.
Oná niebożateczko kiedy przyleciáłá/
Ktoż to wymowić może iáka żáłość miáłá?
A iż/ kto iey to spráwił/ tego niewiedziáłá/
Przeto nád kim się pomścić swey krzywdy nie ználá.
Po krotkim czásie gniazdo znowu vrobiłá/
A dziateczek k rádości sobie námnożyłá:
Znowu rádość/ śpiewánie. Bocian iey powiedział/
Rádzeć ßpetne ptáßysko ábyś cicho siedział/
Pewnieć iáko y pierwey to gniazdo skołácę/
A te twoie mierźione złe dzieci potrácę:
Gdyż mi wespoł pokoiá niechceß dáć y z nimi/
Że y vsnąć nie mogę z dziatkámi moimi.
Jáskołká gdy te słowá iego vsłyßáłá/
Że iey był dzieci potłukł/ o to się stáráłá
Aby mu to oddáłá/ á wespoł y z Syny
Jego/ zá swe/ myśliłá zágubić go z nimi:
Przeto kiedy był zásnał z dziećmi ná czás ieden/
Jáskołká ogniá w gniazdo podłożyłá poden:
Spaliłá go y z dziećmi/ á mowiłá k niemu/
Nie wyrządzay brácißku ßkody vbogiemu.
Qui se videt vindicatum, proficit se consolatum.

A dla tegoż nie mamy chudym czynić ßkody/
Obawiáiąc się od nich oddánia z przygody.
Seneca: Ab alio expecta quod aliis feceris. Autor: Nemo studeat obesse minori, nam & minor potest obesse majori.

Pokornym záwße winniſmy dáć rátunek ábo obrone, przykład o Pardwie y o Białozorze, Rozdźiał 68.



IAſtrzab Parwde raz gonił ná powietrzu meżnie/
Oná mu vćiekałá y dosyć poteżnie.
Przyßłá do Białozorá proßac iak meżnego/
Iżeby ia obronił od Jáſtrzabá złego.
Mowiac/ żes ty ieſt wietßy/ miłosierny ktemu/
Dopuść mi żyć ná świećie ptaßkowi máłemu/
Ktora nie mam tey mocy bym ſie obroniłá/
Proße pod ſkrzydły twymi bym beśpieczna byłá.
Białozor ſie zmiłował/ y rzekł Pardwie oney:
Gdyżes máła/ niemożeß dác ſobie obrony/
Siedź pod ſkrzydłámi mymi/ nie boy ſie nikogo/
Poki tu bedźieß przy mnie śiedźiałá niebogo.
A gdy pod nim vśiádłá/ mowił iey te ſłowá/
Chcac by ná nie pomniáłá káżda báczna głowá:
Humiles ſunt protegendi, & nunquam expellendi:
A tákby to przyſtało káżdemu możnemu/
Zeby dawał rátunek záwße vbogiemu.
Jego w nedzy rátował/ kiedy ma zto mocy/
Y doſtátku/ á nie kryć ſwych łákomych oczy.
Pomnieć cnote Tráiáná/ choćiaż Ceſárzem był/
Jáko z ſynow poddánym ſpráwiedliwość czynił.
Ale dźiś áni z ſyná/ áni z tákowego/
Kiedy czuie że moga co obetwáć z niego.
Nie vkázuy ſie dármo chudźino do Pánow/
Dawno on w nich poſtepek cny vmárł Tráiánow.
Dicit Brito: Virtus humilitatis maior in maioribus: & in clarioribus clarior comprobatur. Seneca. Qui ſuccurrere poteſt petituro, & non ſuccurrit, occidit.
Bezecni mezoboyce/ toć was dźiśia wiele/
Może to káżdemu z nas teraz mowić śmiele.

Ty Boże spráwiedliwy/ znasz spráwy káżdego/
Już niedbáią o pomoc/ więcey proszą tego/
By káżdego w pokoiu przy tym zostáwiáli/
Co máią z łáski twoiey tego im nie bráli.
Ale przeklęta chćiwość nie dopuśći tego/
Sam dyabeł nie násyći nigdy łákomego.

Ná te ktorzy tylko sobie szukáią przyiaćioł bogátych, á nie pátrzą w nich cnoty áni bogoboyności, tylko pieniędzy, przykład o Ośle, y o Onokrátuluśie. Rozdźiał 69.



ONokrátulus iest ptak Osłowi podobny/
Lecz od ptakow złączenia żywot ma osobny.
Czásu iednego gniazdo ná puszczy zbudował/
A tám miedzy wodámi dźiećiswe pochował.
Nie mogł żywnośći dostáć tám ná puszczy ony/
Zászedł potym ná polá ná dálekie strony/
Tráfił Osłá/ áby znim szedł do miástá prosił/
A pieniedzy niemáły wor przy sobie nosił.
Rzekł: O bráćie/ widźisz mie/ żem ći głową rowny/
Ybedeć iuż przyiaćiel práwie ná wszem głowny/
Tylko ze mną do miástá doydźi dla żywnośći/
A ia hoyną zapłáte dam twoiey miłośći.
Osieł widząc pieniedzy wielki wor v niego/
Záraz go iął pilnowáć y poważáć z tego/
Nisko mu sie iął kłániáć/ y pilniuchno służyć:
On obiecał nágradzáć/ nic mu sie nie dłużyć.
Szli do miástá/ nákupił potraw rozmáitych/
Nákładł ná Osłá onych żywnośći obfitych.
Osieł nieśie/ rozumie ostánie Bog zá szkode/
Bo mu Onokrátulus vczyni nagrode.

Wyßli z miástá/ prosił go/ obiecał nágrodźić/
Aby sie ießcze dáley raczył znim przechodźić/
Do niosł żywność dźiateczkom: Osieł znim wedrował/
A chęć swa ná skarb wielki/ że go miał mieć/ chował.
Zániozßy/ Onokrátul zápłáćił Osłowi.
Osieł wźiawßy pieniadze/ poßedł ku domowi.
Niewiedźiał kedy miał iść Pan/ y z skárby zginał/
On go iego rádosny vmyśl ná wßem minał.
Pocznie potym nárzekáć po pußczy błądzacy/
A ná swa łákoma chęć wielce sie skárżacy:
Mowiac/ zaż mnie nie lepiey było z cnotliwymi
Ludźmi sobie záwße żyć/ y zbogoboynymi.
V ktorych kiedym robił/ hoynie mie kármili/
A ná mieysce bespieczne záwße wprowádźili.
Ten ácz mi tu dał wiele/ ále te pożytki/
Oto márnie pogubie záraz z soba wßytki.

Láment.

Ták my włáśnie mizerni Osłowie czynimy/
By miał Kożieł pieniądze to mu dudkuiemy.
Już Pan/ iuż ma y rozum/ gdy ma skárbow wiele/
Illustris, Magnifice, zowiemy go śmiele/
A onoby tákowe mile Mágnifiki/
Mogł wybornie powießáć do gáłęźi łyki.
Dawnożeś Magnifice około skor robił/
Abo wespoł z formány podle wozow chodźił.

Przypowieść prawdźiwa.

Wiechał Diabeł do miástá nádobnie vbrány/
Gdy z koniá zśiadł/ Gospodarz wźiął go miedzy Pány.
A iż sługi z sobą nie miał/ rzekł Gospodarzowi/
Aby ná wßytkim miał w czás sobie y koniowi:
Gospodarz vyźrzał w stáyni koniá nadobnego/
Skárbow wiele/ dopiero ważył ták zacnego.
Był kilká dni v niego/ vżywał obfićie/
On Gospodarz miał Dźiewke tylko iedno dźiećię/
Dyabeł się iey záleca/ Oćiec nie od tego/
Wzdychał/ by to Pan Bog dał źięćiá tákowego.

Mátká iey przygłáſkuie/podle niego ſadza/
    Iák właſnemu ſynowi ná wßytkim vgadza.
Z dopußczenia Bożego/ktory ná hárdego
    Nie rad pátrzy/áni ieſt pod obroną iego/
Oćiec y Máć o Bogu nanmniey nie myślili/
    Iżeby z iego wolą ten ákt odpráwili.
Dáli zá Páná dyabłá wielce bogátego
    Onę ſwoię dziewecżkę: coż trzebá lepßego?
Z przygody drugi dyabeł tráfił ſię też do nich/
    Ktory tákie nowiny ſłychał częſto o nich/
Iż gdy ich kto námawiał/by dźiećięćiá ſwego
    Nie odmawiáli zá mąż/zá kogo dobrego:
Oni záwße te ſłowá częśćiuchno mawiáli/
    Byki dyabel z pieniądzmi/rádźibyſmy dáli:
Ale ládá lichotá trudno ma co zyſkáć/
    Nie będźie w náßym dobrym/nie máiąc nic/pyſkáć.
Owa tráfili ſobie Zięćiá bogátego/
    Ale im prętko wzmierznie/zechcą záś drugiego.
Rzekł im on Gość/gdy poznał towárzyßá ſwego:
    Czemuśćie Dźiewkę dáli zá łotrá wielkiego?
Ieſt to wielka niecnotá/ á to wiedzćie pewnie/
    Zdrádziwßy was zjedźie precz/to powiem wam wiernie.
A ták wiedzćie/ia ſkárby tákie do was zniosę/
    Trzykroć więtße niżli on/tylko o nię proßę.
Goſpodarz ſię z żoną ſwą potym rozgadáli/
    A dźiewkę ſwą drugiemu dyabłu obiecáli.
Z wieczorá ſkoro było/ßedßy do komory
    Oboie z ſwoią żoną/ięli śiec topory
W ono mieyſce gdźie leżał z dźiewką ich Pan młody/
    Názáiutrz chćieli czynić z onym drugim gody.
Wnet bieżeli do ſkrzynie gdźie złożenie było/
    Alić ſię ono złoto w węgle obroćiło.
Przyidą też do komory/chcą pochowáć ćiáło/
    Ano tylko ſmoły kęs w pośćieli zoſtáło.
On drugi záraz zniknął/rad że iuż zrobili/
    Z onych hárdych pokorne potym vczynili.

Do bogaczow.

Biádá wam bogaczowie/ktorzy w tym vfaćie/
    Dla przeklętey chćiwośći o Bogá nie dbaćie

A zaż nie on bogáctwá/ſkárby wielkie dawa/
Wßák ſie przez iego woley żadna rzecz nie ſtawa.
Mniemaß by z twego chcenia/z twey to prace poßlo/
A za ćie ſlowo święte z vſt iego nie doßlo/
Gdźie obiecuie hoynie bogáćić káżdego/
Ktory ſie tylko rządźi podlug woley iego.

Mamy ſie ſtrzedz ábyſmy nie byli pomazáni złośćią złych y obludnych ludźi; przykład o Łábećiu, y o Kruku. Rozdział 70.



KRuk gdy vyźrzał Łábećiá vrody oſobney/
Chćiał áby też y on był własnie ták nadobney:
Poczał ſie pierwey kąpáć chcąc omyć ſwe brudy/
Ale trudno niecnote wypłokáć z obludy.
Obaczywßy/ vczynić temu nie mogł doſyć/
Jał ſie z wielką pilnośćią w gniewie ſwym podnośić/
Jákoby mogł Łábećiá rychło oßkárádźić/
A one iego białość czarnośćią ozádźić.
Ale Łábeć oſtrożny/ nie mogł mu Kruk zdoláć/
A ná rátunk drugiego prożno było wołáć:
Czekał czáſu/ żaby go we ſpiączki nábieżał/
A one iego piekność ſwą czarnośćią zmázał.
Jedney nocy Kruk czuyny Łábećiá ſpiącego
Zdybał/ á tám pomázał one białość iego.
Gdy dźień iáſny nádbieżał/ Łábeć ſie ocućił/
Widźi zewßąd zbrudzony kedy ſie obroćił:
...żał co wſkok do wody/ y omył brud wßedy/
...lko co mu zoſtálá czarność koło gęby.
... iuż wypłokał/ rzekł ten przykład luby/
... ná potym wiedźiał tákże drugi.
... fieri beatus, ſemper ſit immaculatu.

Przestrogá.

Ten okrutny Kruk/ktory pilnie ná to łowi/
Aby białość mogł táką odiąć człowiekowi/
W iákiey go był od wieká Pan raczył postáwić/
Ná tę on záwsze dybie/áby ią mogł skáźić.
A iż nie może iáwnie/przeto czeka nocy/
Zdybawszy nas we spiączki/chce dokazáć mocy.
Bądźmyż tedy ostrożni/bądźmy y czuynymi/
Aby nas chytry Kruk nie zdybał śpiącymi.
Augustyn święty ná nas woła ostrzegáiąc/
Gotowość przećiwniká nam opowiedáiąc:
Hostis vigilat, & tu dormis.

Y Piotr święty vpomina słowy nadobnemi/
Zebysmy vstáwicznie też byli czuynemi.

Charissimi, sobrii estote & vigilate in orationibus, quia adversarius vester Diabolus, tanquam Leo rugiens circuit, quærens quē devoret, cui resistite fortes in fide. Isidorus. Vigilantes immundi spiritus vident nec superant, acriter eos dormiendo impugnant.

Ci co sąná Vrzędziech, ábo w łásce Páńskiey, máią sie tego strzec, áby drugim hárdzi nie byli, przykład o Kokoszách. Rozdź: 71.



KOkosz chodząc nálázłá Pawie iáycá w polu/
A vczyniwszy gniazdo sobie ná pokoiu
Wylęgłá one iáycá/y przyszłá do Páná/
Gdźie byłá y z dźiatkámi roskosznie chowáná.
A iż Kokosz v Páná wielką łáskę znáłá/
Wszytkie insze kokoszy bezmiernie wzgardzáłá/
Rozumieiąc iż záwsze w tákowym chowániu
V Páná swego będźie/y w tákim kochániu.
One insze Kokoszy ktore wiec gońiłá/
Nie śmiáły sie iey bronić/iż ták zacna byłá.

Wßákoż chodząc z dáleká ná to czyháły/
Jákoby swe despecty/ y rázy oddáły.
Gdy kokoß odchowáłá one swoie dźiatki/
Ali iey Pan znáć niechćiał/áni one mátki.
Już sie máią do Pawow/á oney kokoßy
Pan záraz ná obore do drugich popłoßy.
One ią obaczywßy/nie zápámietáły/
Jákie rázy y despekt od niey wiec ćierpiáły.
Niechćiáły iey z sobą dáć w towárzystwie chodźić/
Ale iáko nawiecey ná wßem mogly ßkodźić-
Kokoß sie obaczywßy/ żal iey tego było/
A ná one iey syny dopiero nie miło
Iże ią opuśćili:one kury drugie/
Mowiąc iey/wyrządzáły despekty nie lube:
Nullus in prosperitate,vivat in crudelitate.
A ták gdyć ßcześćie służy moy bráćie iedyny/
Nie bądź hard pilnie proße/áni gardź drugimi.
Bo fortuná nie stała/rádá sie odmienia/
Czerstwieyße tá koło ma niż nogá Jelenia.
Vymielić tey powagi w ktorey teraz leżyß/
Pewnie zá swe występki drugim w rece wbieżyß.
A ták komu sam mierzyß/tákći też odmierzą/
A ten wßytek zysk bedźie rzec grzbietá wźieżą.
Ecclesiastes.Ne irrideas hominem in amaritudine animæ suæ.
Idem.In die bonorum ne immemor sis malorum,& hoc propter mutationem temporis & officiorum.
Isidor.Caduca & fragilis est temporis potentia:ubi sunt Reges? ubi Principes?ubi imperatores?ubi locupletes rerū?ubi potentes sæculi? Dicta Regis Medorū: Regem me vocant homines tàm fortem & magnum,ego autem me fateor pulverem & cinerem.
Ták wiedz moy miły bráćie/wßytkoć z ginie márnie/
Wßytkie zbytki iákoma śmierć z tobą zágárnie.
Przetoż iáko do iutrá ták sie funduy w skárby/
Gdyś sam proch iest nikczemny/nie bądź drugim hárdy.

Zaden sie nie ma z Pány bráćić, przykład o Káczce y o Iástrząbie. Rozdźiał 72.



KAczká chodząc po łące ták ſobiegadáłá/
Gdybym ieſzcze przyiáźni z Jáſtrząbem doſtáłá.
Byłáby zemnie wielka Páni ná tym błoćie/
A iużbym nie myśliłá o żadnym kłopoćie.
Wnet Skowronká do ſiebie w rádę záwołáłá/
Potym go do Jáſtrząbá w poſelſtwie poſłáłá/
Mowiąc: że ćię dla ſławy ták Alauda zową/
A dla tego mię rátuy ſwą przeważną głową/
Jdź odemnie Jáſtrząbá náwiedź zuchwáłego/
A powiedz ...
On iey ...
P...

Ráczká woła/śráć/śráć/śráć. Rzekł: czyń iáko raczyſz/
A za miła goſpodze onych ſłow nie baczyſz:
Nullus ſe debet coëquare cum magno, ſed pauſare.
A ták y tobie rádzę bráćie moy iedyny/
Gdy maſz iáko nieprzyiaźń z ludźmi bogátymi/
Nie náchodź im ná oczy/ z dáleká ich omiiay/
A do przyiáźni nigdy ſobie ich nie wzyway:
Máłoć záwſze pomoże przyiaźń bogátego/
Bo nie vmie w przygodźie obaczyć nędznego.
Ale ták wiedz/ chudźiná ieſt ná to báczniejſzy/
Y przyſtęp o rátunek do niego łatwieyſzy.
Eccleſiaſtes: A viro habente poteſtatem occidendi, longè eſto, cito enim in medio laqueorum ingredieris.

Przypowieść.

Ośieł idący drogą/ Kiernozá obaczył/
... pozdrowić raczył.

... áć/

... pien
... nim

Trudno tákowemu być dobrym ná ſtárość, ktory ſie z młodu niecnoty náuczy, przykład o Kárſlánku. Rozdźiał 73.

KArſlánkus wiele Ptakow z młodośći popſował/
Káżdemu ſie vprzykrzył/ bárzo zle záchował:
Kiedy ſobie podſtárzał/ iął tego żáłowáć/
Chcac ſie wſzytkim przymilić/ życzliwie záchowáć/
Obiecował nágrádzáć co był komu pobrał/
A zá oſtátek áby ſłuſznie pokutował.
Ale iż był w młodośći ſwoiey woley náwrzał/
W ſtárośći ſie nikomu záchowáć nie vmiał.
Mowił tákowe słowá z żalem ſam ku ſobie/
Z trudnośćia to bráćiſzku/ ták wiedz/ przyidźie tobie.

Qui non prius bona capit, nec in ſenectute ſapit.

Eccleſiaſt: Fili, in juventute tua contenta animam tuam, & ſi fuerit nequam, non des ei poteſtatem.

Aleſmy my nieſtetyſz/ ſwoie rozpuśćili
Z młodośći náſzey /dawno w wielka złość wpráwili.

Philoſophus. Qui non aſſveſcit virtutibus dum juveneſcit, a vitiis neſcit devitare quando ſeneſcit, & propter naturam, quia conſvetudo eſt altera natura.

Przypowieść.

Doktor ieden vczony w zacnym mieśćie mieſzkał/
Tám vmowiony Jurgielt zá ſwoie pracę miał:
Trzynaśćie mu libr złotá było obiecano/
A gdy wyſzły trzy látá záwſze zápłácono.
W tym záchorzał/ drudzy go potym námawiáli/
Aby ſie vpokorzył Bogu/ gdy poználi
Ze był człowiek śmiertelny: on więcey nie mowił/
Trzynáśćie mi libr złotá Senat nie zápłáćił.
Łákoma oná chćiwość bezecnego złotá
Nie vſtáłá/ choć zbywał iuż tego żywotá.

Przypowieść druga ná zwyczay.

Jeden Krol zá żywotá ten w ſobie zwyczay miał/
Ze záwſze ſpráwiedliwość do iutrá odkłádał:
Przyſzłá náń tá oſtátnia ſpráwá od drugiego/
Aby ſam ná ſąd ſtánął Wyżſzego Sędźiego.

Mowili przyiaćiele/ áby śię spowiedał/
On wszytko iutro/ iutro/ Káplonom odkłádał:
Y tákże mu to iutro záwsze w vśćiech było/
A nigdy go do dobrych spraw nie przypuśćiło.
Vmárł on do iutrasżek z swoim odkłádániem/
Jeszcze o spráwiedliwość dziś wołáią zá nim.

Do Stárszych ná Sądzie.

A ták mili Sedźiowie/ przestrzegayćie tego/
Aby tu Spráwiedliwość Bogá naywyższego
Przez was miáłá koniec swoy záwsze nieodwłocznie:
Bo niewiećie gdy śię on z wámi sądźić pocznie.

Szkodá tákim chlebá dáć co śię oń sámi nie stáráią, przykład o ptakách rybitwách. Rozdźiał 74.



Mergulus śię frásował po wodźie pływáiąc/
Jże miał prace wielką pokármu szukáiąc/
Mowiąc: Poyde ná źiemię/ á z ptaki drugimi
Bede sobie żywnośći szukał wespoł z nimi:
A ták bez wielkiey prace mogę żyć roskosznie/
A tu śię záwsze zmaczam ná tey wodźie sprośnie/
Gdy iuż wyszedł ná źiemię pokármu nábywáć/
Nie mogł tego potráfić czego zwykł vżywáć.
Obroćił śię zgłodzony bárzo y zemdlony/
Aby nábył pokármu sobie z inszey strony.
A gdy wlećiał ná wodę/ wołał wielkim głosem/
Sięgáiąc w niey żywnośći sobie iákiey nosem.

Nunquam debet manducare, qui non vult se fatigare.

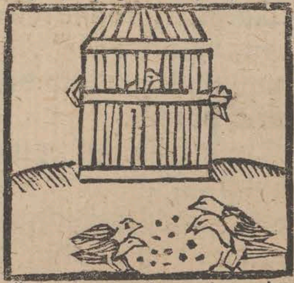
A zaż tákich Mergulow dziś máło widźimy/
Ktorym tákiey swey woli sprośney dopuśćimy.
Co chodźi dom od domu złośći wyrządzáiąc/
A łotrowskiey żywnośći sobie nábywáiąc.
Biádá/ biádá stárszemu czásu swego będźie/
Gdy go Pan z tey zwierzchnośći liczby słucháć śiędźie.

Iob: Homo ad laborem natus eſt, ſi laborem renuit, non facit id ad quod factus eſt.

Apoſtolus: Qui non laborat non manducat.

O pewnie ćby bezecni owi łotrzykowie/
By Apoſtole dekret czyniono twey mowie/
Niegodni chleb Páńſki bráć w ſwe ręce plugáwe:
Boże/ wiele nam ćierpią oczy twe łáſkáwe.

Mamy dáwáć iáłmużnę czyſtą áby byłá przyiemna Pánu Bogu, przykład o Soyce y o ptakách inſzych co v klatki zobáły. Rozdź. 75.



SOykę w klatce roſkoßnie ieden bogacz chował/
Tám iey wiele żywnośći rozmáitey dawał.
Jednego czáſu látá głodne vderzyły/
Drugie też dla żywnośći do niey przychodziły:
Oná im dáć niechciáłá potrawek roſkoßnych/
Tylko onych oſtátkow plugáwych y ſproſnych.
One niebożąteczká iuż zgłodzone były/
To co im wyrzucáłá tymże ſię żywiły:
Riedząc to/ mowiły ták ku ſobie ſámy/
To co ſię iey niegodźi/ dawa nam tá Páni.

Vilia, ſunt delicata propter famem & optata.

Tákći właśnie dźiś náßy Pánowie dźiáłáią/
To co ſię im nie godźi/ vbogim dawáią.
Jch iáłmużny z ofiárą oną Káimową
Wdźięczność máią v Páná/ wiedźćie/ iednákową.

Propter quod Iob dicebat filiis ſuis: De optimis terræ ferte munera viro, id eſt, Deo. Proverb: Honora Dominum de tua ſubſtantia, & de primitiis frugum tuarum da pauperibus.

Ibidem. Noli offerre parva, non enim ſuſcepit illa Deus.

Ale v nas/ nádarz Bog/ á ſwoie chowamy/
Żeſmy iego ßáfárze nic nie pámiętamy.
Raże ßukáć godźinę pieniążká drobnego

avaritia

A niż odpráwi prosby człowieká nędznego.
Przed nim stoi pieczenia ábo káplun tłusty/
A on dla vbogiego káże dáć kápusty.
Wspomniß/ dałby rad potym y wołu cáłego/
Gdy ćię wſádzą ná mieysce bogaczá onego.

Ieśli chcemy Páná Bogá zá grzechy swoie w gniewie iego vbłagáć, mamy ná osobnym mieyscu mieszkáć pokutuiąc, á żywot swoy trawić ná służbie iego, przykład o Pelikánie, y o Káczce, y o Gąsiorze, co prosili ptakow ná cześć. Rozdźiał 76.



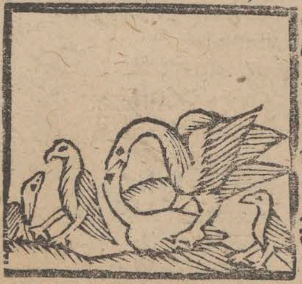
Gasior z Káczką rostoßną wieczerzą spráwili/
Ná ktorą wßytkich ptakow domowych prosili.
A iżby to sławnieyßa oná cześć ich byłá/
Zpußczey náto prosili inßych ptakow siłá:
Idąc z lásá/ tráfili też y Pelikáná/
Prosili go vczćiwie iák zacnego Páná.
On sie też dał námowić/ y ták go ważyli/
Co nalepße potráwy przedeń położyli.
A gdy sie Bogu modlić chćiał czásu ktorego/
Nie mogł tego vczynić dla wrzasku ptaßego:
A dla tego opuścił ono dobre mienie/
Máiąc Bogá ná pieczy y swoie sumnienie:
Szedł ná puszczą/ przestawał ná tákiey potráwie/
Iákową go opátrzyć Bog raczył łáskáwie.
Tákże potym te słowá mowił sam ku sobie:
Kto chce by był Bogu mił/ dam te ráde tobie:
Qui vult Deum contemplari, solus debet commorari.
Słuchayże Augustyná też rády swietego/
Gdźie vpomináć raczy człowieká káżdego:
Fuge mundum, si vis esse mundus.
Idem. Si vis esse mundus, jam te non delectet mundus.

Jáko in vitis Patrum też o tym piſano/
Gdy iednego Opátá modlitwy doznano/
Wołał/ proſząc do Páná o zbáwienie duſzne/
A wziął ná ſwoie prosby odpowiedźi ſłuſzne.
Fuge homines, tace & quieſce, & ſalvus eris.

Przypowieść.

Puſtelnik ieden záſzedł ná puſzczą głęboką/
Włożył ná ſię płachetkę nie bárzo ſzeroką:
Wſtąpił potym ná ſkálę/ człowieká nágiego
Obaczył/ on pożywa liśćia źielonego/
Poſzedł k niemu/ począł mu vćiekáć nędzniczek/
A on zá nim zrzućiwſzy płáchtę miłośniczek/
Woła/ proſzę doczekay dla Bogá ćię gonię.
On rzekł/ták wiedz/ dla Bogá/ ia ſię ćiebie chronię.
Obaczywſzy że zrzućił onę płáchtę z śiebie/
Rzekł/ iuż teraz moy bráćie ia poczekam ćiebie/
Gdyś porzućił ná ſtronę te to świeckie ſtroie/
Powieday co zá ſpráwy tu ze mną maſz ſwoie.
On go zárázem prośił/ ták iáko świętego/
By powiedźiał iák doyść ma żywotá wiecznego.
Rzekł mąż święty/ przed ludźmi kryi ſię/ á milcz záwżdy/
Te początki zbáwienia ſą/ niech to wie káżdy.
Vbi turba, ibi turbatio: quia quoties fui in turba, turbatus redii.

Cnotliwy człowiek, y káżda białogłowá cnotliwa, nie ma ſpołku mieć z ludźmi wſzetecznymi, y tych mieyſc ſię ſtrzedz gdźie oni bywáią, przykład o Synogárlicy Ptaku czyſtym, y o inſzych Ptakách wſzetecznych, Rozdźiał 77.



SYnogárlicá ze wſzech ptakow ptak cnotliwſzy/
Temu kromia właſnego / żaden nie ieſt milſzy/
Towárzyſzá: A gdy mu z nieſzczęśćia odeydzie/
Z drugim do ſpołecznośći iuż wiecey nie przyidzie.

Luxuria

Juž wode metna piie/ ná drzewie źielonym
Nie vśiedźie/ záwße śie trapi żalem onym/
Ktory ma dla zginienia towárzyßá ſwego/
Do śmierći nie vżywa weſela żadnego.
Czáſu iednego wdowa tá Páni zoſtálá/
A z śmierći meżá ſwego wielka żáłość miálá/
Niechcac być poćießoná od ptaká żadnego/
Ná ſtronie vżywálá żywotá czyſtego.
Inßy ptacy żáłoſna kiedy obaczyli/
Z fráſunku iáko mogli ták ia poćießáli.
Przyßli do niey w gromádźie/ á to iey mowili/
Przechodź śie śioſtro známi/ ná koniec prośili.
Oná to vſłyßawßy/ máluczko weſtchnelá/
A potym ná ich prośby y to vczynilá/
Szlá znimi/ ptacy wßyſcy wdźiecznie ia przyieli/
A do gniazd onych ſwoich záraz prowádźili/
Támże z nia wßytkim dobrym/ coby iedno mieli/
By tylko bylá chćiálá bráć/ dźielić śie chćieli.
Ale Synogárlicá widzac ich wßeteczność/
Ktora bárzo miłuie nád wßytko ſtáteczność/
Odeßlá brzydzacy śie wßeteczeńſtwem onym/
Ktore z wieká dawnego Bogu ieſt mierźionym.
Nie tylko ſpołecznośćia z nimi śie brzydźilá/
Y mieyſcá gdźie mießkáli te ſobie mierźilá.
Dawáiac przykład wßytkim ná świećie cnotliwym/
Rzeklá głoſem ſtátecznym y tákże prawdźiwym:
Eſſe pudica mundaque volo; nunquam lubricunda.
Tákby też właśnie czynić dobrey cnoty mieli
Ludźie/ by z plugáwymi nigdy nie śiedźieli.
A nie tylko mießkánia z nimi ſpołecznego/
Ale śie y ſtrzec máia mieyſcá tákowego
Kedyby wßeteczeńſtwo przed tym iákie było/
Bo dla niecnego grzechu iuż przeklectwo wźiełо.
Jeſtże dźiś táka żoná/ ábo y máż táki?
Aby ztrzymał przyśiegi ſwoiey tákie znák i:

Abo wdowá tákowa coby to ztrzymáłá/
Aby czystość iák ten ptak cnotliwy chowáłá.
Nie doydźie sześći niedźiel/ ledwie dniá trzećiego
Jákosiny żalu zbyli/ iuż trzebá inszego/
Bo zły sąśiad wyrządza nie máłe lekkośći:
Nie sąśiad/ lecz przeklęty nałog twey miłośći.

Ten, ktory ná kogo potwarz kłádźie, strzec się ma by sam w tym nie został, przykład o Kuropátwach. Rozdźiał 78.



KVropátwá iáycá swe w trawie pogubiłá/
Z czego bárzo żáłosna czás niemáły byłá.
Potym chodząc nálázłá iáycá drugich ptakow/
A tám ich w nich okrádłá nędznych nieborakow.
Oni przyszli do swych gniazd/ iáiec nie zástáli/
Wnet iáko podeyźrzáney w tym iey winę dáli.
Szli do Orłá skárżąc się o iáiec pobránie/
Prosząc spráwiedliwośći prętkie vdźiáłánie.
Orzeł pozwał złodźieiá w tym obwinionego/
Wypytawał się pilnie wszytkich spraw od niego.
Kuropátwá iák mogłá przed Orłem się przáłá/
Y tego obwinienia pilnie spráwowáłá.
Nie śmiał Sędźia dekretu/ nie widząc pewnego
Dowodu/ áni tákże świádectwá żadnego
Czynić/ ále żáłobna stroná go prosiłá/
Jżeby obwiniona przymęczona byłá.
Rzekł Sędźia/ że masz tego dowieść ty prawdźiwie/
Aby też y moy dekret wyszedł spráwiedliwie:
A ieśli nie vczynisz/ wespoł y z nią śiedźiesz/
Y tákasz iák y oná męke ćierpieć będźiesz.
Zárázem kazał obie do ćiemnice wrzućić/
Powrozy do drábiny mężnie kazał skurczyć.

Wnet oná co ſkárżyłá záraz ſie wyznáłá/
Że bez liczby v drugich dość iáiec kradáłá.
Oná ktorey o iáycá ſwe wine dawáłá/
Nic wiecey/ tylko do tych/ ná ten czás ſie znáłá.
Sędźia obie obieśić kazał/ mowiac do nich/
Aby ſie też karáli drudzy potym po nich:
Qui furatur & accuſat, ſe fallaciter excuſat.
A ták káżdy ktory chceß obwiniáć drugiego/
Obacz pierwey ſpráwy ſwe v śiebie ſámego:
Abyś ſam tákże winą nie był oßpecony/
A ztym co go wieśić chceß nie był obießony:
Ty ktory karzeß drugie z vczynku márnego/
Czyń to/ áby też ználi y ćiebie czyſtego:
Wołaß o cudzołoſtwo/ o inße złe ſpráwy/
A ſameś cudzołożnik/ y ná wßem kotr práwy.
Vnde Cato. Quæ culpare ſoles, ea tu ne feceris ipſe:
Turpe eſt doctori cum culpa redarguit ipſum.

Mamy ſie ſtrzec łágodney mowy káżdego, przykład o Srokách. Rozdźiał 79.



IEdná Sroká v Páná w wielkiey łáſce byłá/
Po Niemiecku/ po Włoſku/ po Czeſku mowiłá/
A iż ſie w klatce śiedzac dość roſkoßnie miáłá:
A z onym Pánem ſwoim wiele żártowáłá/
Chcac mu też one łáſke y dobroć nágrodźić/
Że iey było gdźie chćiáłá wßedy wolno chodźić/
Bieglá do Srok do drugich/ to im pokazáłá/
Że iezykow rozlicznych niemáło vmiáłá/
Jádłá znimi/ y inße roſkoßy płodźiłá/
Ale ná noc do ſwego Páná przychodźiłá.
Ony też drugie Sroki z tego roſkoß miáły/
A chcac áby iezyki te wßytkie vmiáły/

Prośił iey/ ślubuiąc bohaćie nágrodźić/
Aby śie z nimi często tám raczyłá zchodźić.
Sroka im powiedźiáłá/ iż przez Páná swego
Vpewnić was nie mogę/ y obiecáć tego:
Do ktorego ieśliże zechcećie iść przy mnie/
Ták wiedźćie/ będźie wam rad/ y wdźięcznie was (przyimie/
A będźie was roskoßnie w swoim domu chował/
A rozumu náuczyć nie będźie żałował.
Ták we wßytkim iák y ia ćwiczone będźiećie/
A to wam wßytko ziednam/ gdy zemną poydźiećie/
Sroki iey vwierzyły/ zá nią polećiáły/
A iuż nád wßytki ptaki námędrße być chćiáły.
A gdy oná domowa naprzod przylećiáłá/
Swemu gospodarzowi to opowiedźiáłá.
Wßytki Sroki kiedy z nim mowiłá słyßáły/
Ale co/ ábo o czym/ nic nie rozumiały.
Oná śieći kazáłá ná nie nágotowáć/
A kośiec/ gdźieby ich miał zchwytawßy pochowáć.
A gdy śię iuż z Pánem swym o tym nágadáłá/
Do onych Srok przyßedßy/ inße powiedźiáłá/
Mowiąc: Podźćież śiestrzyczki do Páná moiego/
Tám weźmiećie w spráwie swey odpowiedź od niego.
Kiedy ná ono mieysce kędy śieći były/
One śię wßytki Sroki zárázem skupiły.
Wnet myśliwiec śieći swe rozßerzył nád nimi/
Záraz wßytki pochwytał/ á to mowił z nimi:
Quorum dicta non captamus, fidem illis nunquam damus.
A ták y my tákowych záwße śię strzec mamy/
W ktorych mowę obłeśną (ácz łágodną) znamy.
Ecclesiast: Homo qui blandis fictisque sermonibus loquitur amico suo, rete pandit pedibus ejus.
Idem. Blandus homo qui blandè loquitur innocenti laqueus est.

Przypowieść ná te, ktorzy o kim mowią krom oczu.

Ezop powieda/ Szczurcy ták ſobie gadáli/
Aby dzwonek ná Kotá głośny vdziáłáli:
Potym gdy poydźie do nas po brzęku poznamy/
A przed iego chytrośćią záwße z vćiekamy/
Jeden z nich rzekł/ choć dobrze żeby dzwonek iuż był/
Ktoryż będźie ták mężny coby go nań włożył.
A gdy go nie náleźli w poyśrzodku tákiego/
Zámilczeli rády ſwey/ wotowánia ſwego.
Własną my też tych ßczurkow w ſobie ſpráwę mamy/
Bo ná te ſwoie koty częſto ſię zmawiamy/
Jákobyſmy ich mogli wśćiągnąć w ich chytrośći/
Ktorą oni nam zwykli pſowáć te wolnośći/
Ktore przodkowie náßy krwią ſwą oblewáli/
A ná wßem z tymi koty rowną nam dźiáłáli:
Alić kiedy potrzebá/ wßyſcy vmilkniemy/
Dość ná tym/ gdy ſię domá o tym námowiemy.

Nie mamy gniewu długo trzymáć przećiwko nieprzyiaćielowi, Przykład o Káni, y o VVronie, Rozd: 80.



IEdná ſię Kániá z Wroną bárzo powádźiłá/
Potym iey wßytki dźieći w gniazdźie podawiłá:
Wroná ſię rozgniewawßy / ſkoro ia vyźrzáłá/
Skrzydłámi ná nię tłukłá / y drugich wołáłá.
Potym Kánia z nią w zgodźie znowu mießkáć chćiáłá/
Jnße ptaki wpoſelſtwie o to do niey ſłáłá/
Proßąc áby iey winę pierwßą przepuśćiłá/
A w miłośći żeby z nią/ y w przyiáźni żyłá.
Wroná y słowá ná to przemowić nie dáłá/
Ale ták do niey tymi słowy roſkazáłá:
Nunquam viva tibi parcam, neque mortua.
A my tákowy vpor dźiś właśnie trzymamy/
Gdy ſię o co ná kogo tákże rozgniewamy/

Już ná oczy do śmierći niechay nie przychodźi
Mowim: ále posłuchay bráćie/że to szkodźi.

Salvator. Si non dimisseritis omnibus peccata eorum, nec Pater vester dimittet vobis peccata vestra. August. Vnusquisque talem gratiam accepturus est à Deo, qualem & ipse dederit proximo suo. Eccles: Remitte proximo tuo nocenti tibi, & tunc deprecanti tibi peccata solventur.

Przestańmyż tedy gniewu y vporu swego/
Chcemyli co od Páná otrzymáć dobrego:
Bo on tego chce ná wszem záwsze błogosłáwić/
Kto w iego woli świętey będźie swoy wiek tráwić.

Wiele iest zazdrośćiwych, ktorzy sie o to stáráią, iákoby wygubili Przełożone swe, á sámi ná mieyscu ich Pány byli, przykład o Puhaczu, ktory chćiał być Krolem Ptászym. Rozdźiał 81.



PTacy wszyscy Seym sobie w
polu vdźiali/
Prze nierychłą odpráwę támże
nocowáli.
Nierychło po wieczerzy spokoy-
nie śiedźieli/
Aby ich kto gabáć miał/o tym
nie wiedźieli.
A w tym ich Puhacz zoczył/sam do śiebie mowił/
Niewiem áby nád mię kto iuż ták zacnieyszy był!
Poydę ia miedzy ptaki/z krewnymi moimi/
Pobiię wszytki stárszę/będę rządźił nimi.
Y záwołał do śiebie Pusczá/Niedoperzá/
Sowy/Kruká/Leleká czystego Rycerzá/
Y wszytkich ptakow nocnych do śiebie záwołał/
Rozumieiąc swym pocztem/iżeby im zdołał.
Szedł miedzy nie z swym woyskiem/naprzod Niedoperzá
Wysłał ná straż/Leleká dawnego żołnierzá.
Ptacy sie ocućiwszy do zbroie skoczyli/
Niedoperzá ná straży záraz vchwyćili.

Przynieśli połmawszy przed Krolá swoiego/
Aby z trzaskiem osádził ják szpiegá zdrádnego.
Orzeł to vsłyszawszy/kazał drugie zimáć/
Jedne kazał powieśić/á drugie pośćináć.
Wszytek narod Puhaczow w wielkiey nienawiśći/
Roskazał/áby zá to mieli ptacy wszyscy.
A dla tego żaden z nich/zá tym zágniewánim/
We dnie sie nie vkaże/wszyscy wrzeszcza zá nim.
Zaż máło tych Puhaczow v nas tákiey myśli/
Co też z kątow wylazszy/káżdy o tym kryśli/
Jákoby nędzne ptaki chytro podawili/
A sámi áby Pány/y Krolmi tu byli/
Ale bezecne Sowy/nie mieć wam tey śiły/
Żeby wászy Puszczowie Sokoły rządziły.
Te ktorzy są w obronie v Orlá białego/
Nie srogie im są groźby Puhaczá czarnego.

Prov: Magni debent esse contenti de magnitudine sua, & non usurpare Dominium violenter. Qui cogitat mala facere, stultus vocabitur, sed qui ambulat simpliciter, ambulat confidenter.

Ná te ktorzy komu zayźrzą dáru Bożego, przykład o ptakach wodnych, y ziemnych. Rozdźiał 82.



PTacy ziemni ná wodne wielce sie skárżyli/
A iákby ich pokaráć o tym też rádźili.
Pozwáli ich przed Orlá/ o to ich winili/
Że im záwsze ná ziemi bezmiernie szkodźili.
Máiac wiele żywności obfitey ná wodźie/
Ná ziemi nas przywodza ku niemáley szkodźie/
Że my sobie z trudnośćia żeru dostáć mamy/
A ták wielka w tym krzywde Krolu od nich znamy.
Wodni Ptacy mowili/źle bráćia mowićie/
A nas przed Pánem nászym tu niewinnie lżyćie:

My z tego bedźiem wßyſcy wielka rádość mieli/
Byſmy was ná ſwey paßy ná wodźie widźieli.
Ziemni ptacy łákomi gdy to vſłyßeli/
Záraz z wodnemi ptaki ná wode lećieli:
A iż pływáć żaden z nich nie vmiał/ toneli/
Rátunku/miłośierdźia raczego prágneli.
Ptacy wodni niechcąc im złości złośćia płáćić/
Jáko ktory naprędcey mogł ſwego wychwáćić/
Ná brzeg záraz wynieśli: Oni zá te chęći/
Nagrode wiekuiſtą dáli tey pámięći/
Aby záwße ná ziemi żywnośći ßukáli/
Ale ſie zá przeſtráchy ießcze nie ziednáli.
Wodni też ptacy iedząc/ták do nich mowili/
Oſtrzegáiąc by drudzy w tym ſie dźiś baczyli:

Sobrii plus durant quàm guloſi, pii quàm invidioſi.

Jeſt dźiśia miedzy ludźmi tákich bárzo wiele/
Nie śmieią ieść własnego chlebá ſwego śmiele.

Chryſ: Carnalia beneficia præſtat Deus dignis & indignis, ergo contenti eſſe debemus de quo largitur Deus. Bernar: Avis raptiſſima cōt[r]ā cætaeſt aere, lupus terra, luceus aqua, ſed homo raptor, terram, aquam, & cœlum, ſi poſſet, ſuis nutrimentis ſpoliaret.

Muśimy wiele vćierpieć kłopotow, á niż ku czemu przyidźiemy dobremu, Przykład o Páśiecznikuy o Pßczołách. Roz: 83.



Chłopek ieden wiele Pßczoł
ná ogrodźie chował/
Skąd w niemáłym doſtátku záwße obfitował:
A gdy iednego czáſu vymował im miodu/
Szedßy do onych ſwych pßczoł
do ſwego ogrodu/
Jely go bárzo kąſáć/on im począł grożić/
Slubuie Bogu y wam/że was będę morzyć.

Ktoremu one pſzczoły ták odpowiedźiáły/
Kiedy zágniewánego iuż bárzo widźiáły:
Tu ruſtice vis colligere de dulcore & non ſentire de dolore.
Fer in pace amariora, ſi cupis & dulciora.
A ieśliże ináczey nam vczyniſz brácie/
My ćie wſzytki wzgárdźimy/iuż nie wſpomnim ná ćie.
Ale chłop ſkoro pſzczoły poczęły go kąſáć/
Iął ſie nielutośćiwie z trząſkiem ná nie dąſáć/
Wybrał im miod do ſzczętu w net mu to oddáły/
Wſzytki z iego ogrodá záraz wylećiáły.
Potym chłop pretko znędzniał/y żałował tego/
Gniewu onego/mowiąc/ták nie rozmyślnego:
Debet dura ſuſtinere, qui de dulci vult habere.
Ale my dźiś zárázem pány zoſtáć chcemy/
Zá nic ſobie modlitwy y poſty ważymy.
Owa w wielkiey roſkoſzy zbáwienia ſzukamy/
Lecz podług ſłow Iobowych z tego nic nie mamy.
Iob. 28 Non invenitur in terra viventium.
Hier: Qui volunt vivere ſecundùm Evangelium, tota vita fit martyrium.

Przypowieść.

Iednego Puſtelniká gdy o to pytano/
Iż wielką nędzę przy nim ná wſzem obáczano/
Mowiąc/ták możeſz z ćierpieć ty prace tákową:
Ktory ich ták odpráwił tą łágodną mową:
Wſzytek czás prace moiey ktorą podeymuię/
Y káżdego człowieká/ták wam obiecuię/
Nie ieſt to rzecz podobna przyrownáć iednemu
Dniowi/ktory zgotowan człowieku grzeſznemu/
Aby zá ſrogie grzechy wyćierpiał pokutę/
Dobrze bym to odpráwił tym co ſię tu tłukę.

Ten kto chce kogo iednáć z kim, nie ma być żadney ſtronie przychylny, przykład o Greſie, ktory iednał ptaki z źwierzęty. Rozdźiał 84.

LEw z ſwoimi źwierzęty ná to ſie náſádźił/
Aby był wſzytki ptaki z Krolem ich wygłádźił:



Stał ná polu z ſwym woyſkiem.
Orzeł też oſtrożny/
Miał ſie ná dobrey pieczy/ ták
iáko Krol możny.
Gref idacy przez pole ich woyſká
obaczył/
Począł ſie im dźiwowáć / vśieść
ſobie raczył
Ná gorze nie dáleko/ wßyſcy go zoczyli/
A tám ſobie rozmawiáć w ſwych woyſkách poczeli.
Lew rzekł/ Ten ma nos przykry/ ma y ptáße ſkrzydłá/
Jeśli z ptaki przeſtánie/ iuż mi wpáść w ich śidłá.
Orzeł też rzekł/ Ten widze ogon źwierzecy ma/
Nogi cztery/ pewnie mie iuż ten lotr poima.
Jeśli bedźie z źwierzety przećiw mnie przeſtawał/
Gdyż ma ſkrzydlá iák y ia/ bedźie mie przemagał.
Poſły k niemu poſłáli káżdy z woyſká ſwego/
Chcecy wiedźieć przyczyne tám śiedzenia iego.
On roſkazał: Jeſtem ptak/ ieſtem y źwierz k temu/
A przypátruie ſie tu zebrániu wáßemu/
Siedze iáko milośnik pokoiu wielkiego/
Niechce nikomu czynić z was gwałtu żadnego.
Krolowie vſłyßawßy wdźieczni tego byli/
Onego iáko Páná zacnego wielbili.
Gref ſie obiemá woyſkam iednáko záchował/
A potym o pokoiu chodzecy tráktował.
Zaden o nim nie nie watpil/ wßyſcy rozumieli/
Práwego Obermáná miedzy ſoba mieli/
Obiedwie ſtronie potym ná to ſie vdáły/
Aby to co Gref rzecze prawdźiwie ztrzymáły.
Gref ten dekret vczynil/ by ſie roziechali/
A niepotrzebnym woynom áby pokoy dáli:

A pokazał státeczność w tym swoie tákowa/
Zamknawszy ia krociochna ta máła przemowa:
Qui vult pacem possidere, partem non debet tenere.
A ták moy miły bráćie/ chceszli w to vgodzić/
Zebyś strony przećiwne mogł spokoynie zgodźić/
Nie mieyże rożnych myśli/ rożney życzliwośći
Ku stronam/ ták te prętko przywiedźiesz k miłośći.
Matth: 5. Beati pacifici, id est, pacem portantes inter discordantes, quoniam filii Dei vocabuntur.

Mamy záwsze stárszych nászych, á naywiecey rodźicow być posłuszni, przykład o Lwiey o Synách iego. Rozdział 85.



LEw Syny swe ożeniał/ y dał zá káżdego
Gęsty lás/ áby vżył w nim w czásu swoiego:
A gdy ich iuż ożenił/ dał im przykázánie
Troie/ á pilnie prosił by pomnieli ná nie.
Pierwsze/ áby z sąsiády w pokoiu mieszkáli/
A ná wszem tey przyiáźni z nimi szánowáli:
Lásá áby też strzegli/ w tym pilność czynili/
Zeby źwierz ku żywnośći w nim sobie mnożyli:
Trzećie/ áby z człowiekiem nigdy nie walczyli/
Obiecuiąc im zginąć by to przestąpili.
Stárszy syn to wypełnił/ y miał sie roskosznie/
Ale młodszy poczynał sobie ná wszem sprośnie.
Zwierz z lásá wszytek wygnał/ Lás sobie spustoszył/
On dostátek niemáły prędźiuchno rozproszył.
Jednego czásu zászedł do brátá stárszego/
A tám vyźrzał v niego obfitość wszytkiego/
Rzekł: Ja nędznik nie mam nic/ á ty w obfitośći/
Ná wszem sobie tu żywiesz/ masz wiele żywnośći.

Stárßy rzekł/ Psuieß bráćie coć Ociec rozkazał/
Dla tego ſie nie bedźieß w roſkoßy rozmnażał:
Podź tylko zemna w moy Lás/ á obacz pożytek/
Zem záchował w cáłośći rzad Oycowſki wßytek.
A gdy ßli przez geſty lás/ chłopá obaczyli/
Zárázem ſie ná ſtrony obá vſtapili:
Pátrza on ſtáwia śidłá. Rzekł młodßy do niego/
Pátrz bráćie co to broi/ chłopá mierźionego/
Oto ćie chce potepić. Rzekł mu ſtárßy záraz/
A zaż ießcze nie pomniß ſłow Oycowſkich teraz/
Byſmy nigdy z człowiekiem woyny nie wßczynáli/
Ale by záwße zdáleká iego omiiáli.
Młodßy mu rzekł: tákże ty baykom wierzyć bedźieß:
Aż ſwoiey lwiey zacnośći ták nmárnie pozbedźieß.
Ja go poyde roztárgne: W tym gdy ßedł do niego/
Wpadł iż ſie nie obaczył w one śidłá iego.
Stárßy to obaczywßy poßedł precz z kłopotem/
Mowiac tákowe ſłowá ku drugim ná potem.
Iuſſa patris qui conſervat, tutum ſe reſervat.
A ták záwße przyſtoi Synowi dobremu/
Mieć ná pieczy cokolwiek zlećił Oćiec iemu.
Bo o nieposłußeńſtwo Pan Bog ſie fráſuie/
A káżdemu predźiuchny vpadek gotuie.
Woła w ſwym przykazániu/ woła przez Proroki/
Pomśćie ná ſwowolniki niechce dáć odwłoki.
Páweł ad Epheſios świety tymi ſłowy/
Pißac/ zoſtáwił przykład nam ná to tákowy:
Filioli obedite Parentibus veſtris in Domino.

Iáko chceß ábyć ſie inßy záchowáli ták ſie ſam drugim záchoway, przykład o Greſie okrutniku, Rozdźiał 86.

GRef przez moc wielka ſobie doſtawßy dźierżáwy/
Mießkał w niey ze wßytkimi ptaki iák Pan práwy.
Roſkazał ſwym Boiárom áby to czynili/
Trzech rzeczy co im kazał by nie przeſtapili.



Pierwſza/ áby y żadnego k ſobie nie
przyieli.
Też pożytkow y łowow by niedopuśćili:
Trzećia/ by żaden nie śmiał z ſwey
włáſney kráiny/
Przechodźić ſie do cudzey y do źiemie iney.
Tych rzeczy pilnie ſtrzegac mieſzkał w obfitośći/
Sam niechodźił do inſzych/ nie miewa! też gośći.
A przeto wielkie ſkárby zebrał śiedzac w domu/
Nigdy ſie nie záchował z tych ſwych dobr nikomu.
Owa Pan Bog dopuśćił z przeyźrzenia ſwoiego/
Wielki głod nań/ y vćiſk/ y ná Páńſtwo iego/
Zeſzli ſie Boiárowie/ to opowiedźieli/
Ze wielki głod y nedze wielka ná ſie mieli.
Poſłał poſły do ſaśiad/ áby mu przedáli
Potrzeb ná żywność iego/ á pieniadze bráli.
Powiedźieli ták poſłom/ Pan wáſz w obfitośći
Nie myślił o przygodźie/ o nieſzcześliwośći:
Nie przedawał nam nigdy z dobr ſwoich niczego/
Przeto też nie vczyniemy y my nic d!a niego.
On poſłał drugie poſły by pieniadze bráli/
A zá nie iego Páńſtwu iáka żywność dáli.
Rzekli: że nam zábrániał czáſu ſzcześliwego
Wáſz Pan w ſwoiey dźierżáwie pożytku káżdego:
A przeto my·chęć iego ta chećia oddamy.
On nam nic nie przedawał/ my też nie przedamy.
Trzećie poſłał iuż proſzac áby go przyieli/
Jego y z poddánymi głodem nie morzyli.
Powiedźieli/ żeś nigdy nie był v nas z nimi/
Przeto my ćie też teraz k ſobie nie przyimiemy:

A choć y do nas przyidźieß/ my wzgardźimy toba/
On głodem vmárł/ mowiac te słowá sam z soba:
Qui non setvit, non servitur ei, nec in malis subvenitur.
Chceßli tedy moy bráćie żebyś to znał záwżdy
Abyć podług twey woli záchował sie káżdy/
Czyńże sam dla przyiaćioł y dla obcych sąśiad/
Abyś potym w vpadku sam tákim nie vśiad.
Jużći wiec łácniey będźie o rátunek prośić/
Gdy będźieß zásłużonych miał swoich spraw dość.
A nie będźieć sie nigdy śmiał wymowić káżdy/
Bo ćie czásu potrzeby znał vczynnym záwżdy.
Basil: Talis esto aliis, quales tu peroptas circa te esse alios.

Nie mamy sie nigdy o cudzą krzywde wádźić, ánit eż nieprzy iáźni mnożyć miedzy ludźmi, przykład o Lewpárćie y o Iednorozcu, ktorzy walczyli z Smokiem: Rozdźiał 87.



LEwpárt walczył ná Smoká nie mogł mu sam zdoláć/
Poczał sobie ná rátunk Jednorożcá wołáć.
Mowiac: iżeś iest zacny ty ná káżda strone/
A to wieß iáko Pánu trzebá dáć obrone/
Proße ćie iák meżnego obroń mie Smokowi/
Ták ludźi iáko źwierzat nieprzyiaćielowi.
Jednorożec to słyßac iż go wychwaláia/
Męstwo/ cnote/ bywáłość wßytko wspomináia/
Rzekł: Prawde bráćie mowiß/ żem ia świádom woyny/
A przeto sie nic nie boy/ będźieß wnet spokoyny:
Bo skoro Smok rozdźiewi swoy pśiniec łákomy/
W ten czás odemnie rogiem będźie przebodzony.
Przyßli obá do Smoká/ Lewpárt opowiedźiał
Woyne Smokowi/ mowiac żeby pewnie wiedźiał
Już wiedz/ żeć tu gárdło dáć. Ale Smok okrutny
Namniey ná one grożby iego nie był smutny.

Rozdárł záraz pászczekę/ ogień zárázliwy
Puścił: á Jednorożec zaraz on gniewliwy/
Chćiał go rogiem vderzyć/ záráził sie smrodem/
Vpadł záraz ná źiemię z onym tegim rogiem.
Jął nárzekáć ná one swoie mowe butną/
A zostáwił ná przykład te przypowieść smutną:

Qui pro alio vult pugnare, se cupit trucidare.

Wiedz iż iest rzecz szkáráda wychwaláć sie z czego/
Gdyż niewiesz tráfiszli w to/ dokażeszli tego.
Nie vfay swemu męstwu/ nie walcz ni záko go/
Bo sam zá to vćierpisz y przypłáćisz drogo.

Ecclesiastes. De ea re, quæ te non molestat, ne certaveris.
Seneca. Semper dissessio ab alio incipiat, a te reconciliatio.

Niemamy nikogo sądźić zcudzey powieśći tylko z doświadczenia prawdy, przykład o Elefáncie y o Lwie. Rozdźiał 88.



CZásu iednego Lew szedł przez
lás/ Krol źwierzecy/
Wszyscy mu sie kłániáli imo oń
idęcy/
Słoń szedł/ nie vkłonił sie/ wnet
go oskárżyli/
Ják ná nieposłusznego winę nań
włożyli.
Lew przystąpił do Słoniá/ y rzekł głosem kniemu/
Czemu mi sie nie kłániasz iák Krolowi swemu?
Rzekł Słoń/ Pánie iák mogę ták ćię weneruię/
Iż przednich kolan nie mam/ wiec ći nie dudkuię.
Lew go záraz pochwalił z iego státeczności/
Dosyć czynisz/ ták mowiąc/ swoiey powinności.

Si tu corde non refutas, excellenter me salutas.

Obroćił sie do źwierząt/ záraz ich pogromił/
Mowiąc/ iż nie ma kolan/ wiec sie nie vkłonił.

Nullus debet judicari, sed prius probari:

A ták mili Krolowie/ nie ták iák wam szepcą
Te mkczemne źwierzętá co to cnotę depcą/

Sądź káżdy według prawdy/ ktorey iáwnie doznaß/
A grom záwße pochlebce gdy fałßywie poznaß.
Isidoruss. Prius proba, postea judica.
Deut: 6. Iudices constitue in omnibus portis tuis, ut judicent populum justo judicio, nec in alteram partem declinent.
A ná cię iáko pięknie z wieká nárzekáią/
Przeklęty zaußniku ták cię wysławiáią:
Beata mens, quæ nec adulator aliquando, nec adulanti cædit.

Tego ze wßech napilniey strzedz mamy, áby káżda niewiástá w wielkiey grozie byłá, o káżdy vczynek niepostußny áby karánie miáłá, przykład o Sátyrze, ktory poiął dziewkę Ipocentaurowę. Roz: 89.



V Ipocentauruſá Sátyr ſię ożenił/
Skoro mu dziewkę oddał/ z trzech ią vpominał.
Pierwßa/ ma miła żono/ byś to pámiętáłá/
Nigdy rzeczy fałßywych mnie nie powiedáłá:
Druga/ iżebyś nigdy mnie nie złorzeczyłá:
Trzecia/ łożá náßego by nie ſromociłá.
Te rzeczy ieśli záwße będzieß wypełniáłá/
Ták wiedz iż przyiaciela ze mnie będzieß miáłá.
Chcąc tego wrychle doznáć ieśliże to zyści/
Bo te rzeczy náciężße ná nie/ wiecie wßyſcy.
Rzekł/ powiedzże mi prawdę moiá miła żono/
Iáko twoie rodzice z dawná názywano.
Rzekłá: Niewiem. á pierwßą ßtukę vkazáłá/
Mowiąc/ iam iáko żywo rodzicow nie miáłá.
Sátyr rzekł: Przykazánie moie iuż złomiłá.
Oná ſię rozgniewawßy/ wnet mu złorzeczyłá.
Niechciał z nią záraz mießkáć. Po niedługim czáſie/
A trzecie roſkazánie przeſtąpiłá záſie.

Nálázłá przyiáćielá ktorym ſie ćieſzyłá/
Oſtá/ ſkoro Sátyrá iedno opuśćiłá.
On wezwawſzy w gromáde przyiaćioł ſpołecznych/
Dał ią ſtráćić/ nie dáiąc pełnić tey ſpraw niecnych.
Oná ták vmieráiąc te słowá mowiłá:
Trzebá/ żoná mężowi by poſłuſzna byłá.
Optimum eſt obedire viris ſuis ac ſervire.
Alećdźiś Páni żoná wiecey niż mąż rządźi/
A tákowy nikczemny w przykazániu błądźi.
Sluchayże Páni żono iák ná ćię wołáią/
A te to twoie rządy iáko wysławiáią:
Eccleſ: Mulier ſi principatum habeat, contraria eſt viro ſuo. Idē Melius eſt habitare in terra deſerta, quàm cū muliere rixoſa & iracunda. Aug: l: 9. Vxoris lingua, nō mariti ira, ſibi conciliat malū.

Náuká iednego iáko żonę nieposłuſzną karał.

Jeden żonę złą karał dla nieposłuſznośći/
Odchodząc máło z domu/ kazał iey Miłośći
Aby pálcow nie kłádłá w ſkálę przypráwioną/
A oſtrymi gwoźdźiámi ſrodze przyſtroioną.
Myślić ſobie poczęłá/ przecz mi to zákazał?
A co w tę śćiánę włożył że mi nie vkazał.
Wetknie rękę/ á ná gwoźdźie zárázem tráfiłá/
Drugą potym vpádłá/ bárzo ią zránił á.
Krzyczy/ bieda/ mąż wnidźie/ czemuś nie słucháłá?
Nie rátował/ dobrą być/ áż przyobiecáłá.

Modlitwá do świętego kiiá.

Obyć ná nie czyniono dźiśieyſzych czáſow śidłá/
Wieleby nałowili tego złego bydłá.
We wſzytkich ták od wieká ten vpor pánuie/
Ná to wáży czego mąż ktorey zákázuie:
Ale o święty kiiu bądź nam ná pomocy/
A nie rácz dáć tym Pániam nád námi tey mocy:
Będźiemy ćię w komorách pozłoćiſtych chowáć/
Będąli ſie od ćiebie żony poprawowáć.

Przypowieść.

Okręt ná morzu tonął/ żeglarze wołáli/
Aby prętko co ćięższe rzeczy wymiotáli.
Jeden porwał żonę ſwą/ y wrzućił ią wodę/
Rad/ iż Pan Bog dáć raczył tákową przygodę.
Powiedáiąc/ w tey łodźi niemáß nic ćięższego
Jáko tá moiá żoná/ áni też gorſzego.

Seneca. Sicut nihil eſt ſimplicius benigna uxore, ita nihil crudelius infeſta muliere. Vxori ſufficit obſequii gloria. Ariſtoteles. Vxor aut eſt perpetuum refugium, aut perenne tormentum. Idem. Bonæ vxores obedientes ſunt viris ſuis, ipſosque ſuper omnia diligunt. A wżdy ią zły.

Zaden nie ma prácowáć nád możność ſwoie, przykład o Dromádáriuśie, ktorego Lew słał w poſelſtwie ná wſchod Słońcá. Roz: 90.



Lew Dromádáriuſá záwołał do śiebie/
Mowiąc/ w ſtronę dáleką chcę mieć poſłá z ćiebie/
Gdyżeś miedzy źwierzęty ty ná bieg rześwieyßy/
A chcę tego w potrzebie doznáć teráźnieyßey.
Bież mi ná zachod Słońcá o Grefie ſie dowiedz/
A wßytkę ſpráwę o nim co predzey mi powiedz.
Jeśliż zemną walczyć chce bym ſie przygotował/
Jákoby mey zacnośći ten łotr nie popſował.
Słyßąc Dromádárius że go Krol wyſławia/
A w biegu przed inßymi iż mu przodek dawa/
Począł ſie nád moc śilić/ y wpadł w pul drogi/
Vmieráiąc ták mowił nędzniczek vbogi:
Id quod ſcimus hoc agamus, quo nunquam nos devaſtemus.
Tákćiby też y tobie bráćißku przyſtało/
By ſie námniey nád śiły twe nie poczynáło:

Auguſt: Qui carnem ſupra modum affligit, civem ſuum occidit. Iſido. In omni opere modum & temperamentum oportet habe-

re, nam quicquid cum modo & temperamento fit, ſalutare eſt. Bernar. Tene ſemper medium, ſi non vis perdere modum.

Miłość ma być záchowána miedzy bráćią, towárzyßmi y ſąśiády, przykład o Lwie ktory Klaßtor zbudował, y poczynił zźwierząt Zakonniki. Rozdźiał 91.



LEw chćiał áby dußy ſwey zbá
wienie zgotował/
Klaßtor wielkim nakłádem koß-
towny zbudował:
Wiele źwierząt pokornych/ nádá-
wßy im práwá/
Tám zoſtáwił chcąc by w nim
byłá dobra ſpráwá.
A vczynił Jeleniá Przeorem nád nimi/
Prosząc áby regułe pełnił y z drugimi:
A iż miał rozną bárwe on ná ſwoiey ſkorze/
Więc był rozny y w wierze/ rozny y w pokorze:
Począł bráćią wydáwáć/ po ſtronách rozſyłáć/
Niechcącim dáć roſkoßy ni wczáſu vzywáć:
Drugie zrzucał z Vrzedow. Oni ſie świádczyli/
A Lwowi iáko Pánu odnieść to myślili.
On im ießcze wietßą złość ták vmyślnie czynił/
A w winách rozmáitych ßkárádźie ich winił.
Oni długo czekáiąc Lwá/ o tym rádźili/
Aby mu vpor złośćią znáczną nágrodźili/
Zbroynie ſie przypráwiwßy chćieli go rozśiekáć/
A po ßtuce/ iák złego/ po láſu rozmietáć.
Jeden z nich Páláfredus hámował ich z tego/
Niedopußczáiąc ſpełnić vczynku ſrogiego/
Mowiąc: Bráćia/ lepiey go z vrzedu zrzućimy/
A ná to mieyſce ſobie inßego weźmimy.
Podobáłá ſie iego mowá Zakonnikom/
Ktorą podał on ſtárzec mądry miłośnikom:

Támże ztrzaſkiem Jeleniá z vrzedu zrzućili/
A ná przykład te ſłowá dla drugich mowili:
Eſt concordia tenenda inter fratres & habenda.
Wiedźcie iż Pan Bog zgode nád wſzytko miłuie/
Káżdy ſtan w niey rozmnażáć záwſze obiecuie.
Eccleſiaſt: In tribus eſt benè placitum ſpiritui meo, quæ ſunt probata coram Deo & hominibus: Fratrum amor, & proximorum, Vir & mulier in bono ſibi conſtantes vel conſentientes.
Auguſt. Non poteſt habere concordiam cum Chriſto, vel in ſeipſo, qui diſcordiam vult habere cum Chriſtiano.

Potrzebá ábyſmy ludźi mądrych rády y náuki ſłucháli, przykład o Onocentaurußie co dwor budowáć roskazał. Rozdźiał 92.



ONocentaurus ſobie dwor kazał budowáć/
Roſkázuiac go podług myśli ſwey gotowáć.
Vfáiac dowćipowi/ rozumowi ſwemu/
Nie kazał ſie domyśláć nic ćieśli onemu/
Ktory według náuki lepiey to rozumiał.
Onocentaur powiedał iż to lepiey vmiał/
Mowiac: iżem ia medrſzy ieſt kolo tey ſpráwy/
Proſtotá twá dowćipu mego nie popráwi.
A iż ćieślá gotował podług myśli iego/
Wiec też ſłábo záłożył fundáment v niego:
Zárázem ſie obálił. Rzekł Onocentaurus/
Otożći ſie to ſłowo dawno ziśćiło iuż:
Ille cito ſe diſſolvit, qui per doctos ſe non volvit.
Tákżeć wieku dźiśiego my właśnieć czynimy/
Ze ludźi mądrych rádą vpornie gárdźimy.
A bárzo náſze ſpráwy ſłábo ſtoią wſzytkie/
Záprawdę w tym merząḋźie áż y żyćie brzytkie.
Nie poczynay/ proſzę/ nic bez rády mądrego/
Bo to ná ćię należy człowieká dobrego/

Jákoć o tym w Mądrośćiách pięknie nápiſano/
Y káżdemu bácznemu tę náukę dano:
Sine conſilio nihil facias, & poſt factum non pœnitebit.
Philoſophus. Quicquid agis ſapienter age & reſpice finem.

Nie mamy ſię nigdy náśmiewáć z ſtárych, przykład o Rynoceronie. Rozdźiał 93.



RYnoceron w młodośći miał
zwyczay tákowy/
Gdy záyźrzał śiwey brody/ ábo
śiwey głowy/
To kſzykał ná ſtárego ſprośnie go
wzgardzáiąc/
Káżdego tákowego zá nic ſobie
máiąc.
A gdy iuż czás niemáły náśmiewał ſię z ſtárych/
Poprzeſtawał ſwych kuſow onych złych zuchwáłych:
Sam ſię zſtárzał/ dźieći go młode nádchadzáły/
Z niego ſię náśmiewáiąc/ złość mu wyrządzáły.
On leżąc ćierpietliwie to wſzytko przyimował/
Mowiąc: to znam ſam dźiś com drugim pokázował.
Qui deſiderat ſeneſcere, ſenes debet charos tenere.
A ták moy miły bráćie nie wzgárdzay ſtárego/
Wſzák to mąſz roſkázánie od Bogá ſámego.
In Levi. Coram cano capite conſurge, & honora perſonam ſenis.
In Can: Pet: Adoleſcentes, ſubditi eſtote ſenioribus.
Refert Valerius.
Boćian gdy ſię zſtárzeie/ záraz dźiećię iego
Wźiąwſzy Oycá do gniazdá żywi/ ták onego
On żywił w młodych lećiech/ zágrzewa pierśiámi:
A zaż tákowa miłość dźiś ieſt miedzy námi?
Syn ná Oycá nárzeka żemu żyw nád wolą/
Gdy mu co ma poſłużyć to go nogi bolą.
A v piecá zbrukána śiedźi miła mátká/
Tego czego ſam nie mogł zieść/ da iey oſtátká:
Ale przeklęta dźiewko y przeklęty ſynu/
Ktory táką poczćiwość czyniſz Oycu ſwemu:

Vznaß ſam cześć od Bogá táką w rychłym czáśie/
Jáko czyniß rodźicom/ byći w tákim czáśie.

Nie mamy ſie nigdy z dobrych náśmiewáć, przykład o Orynuśie. Rozdźiał 94.



ORynusſie náśmiewał rad záwße z chorego/
Iż ſam ná ſie nie miewał przypadku żadnego.
Mowiąc: że ći łotrowie choroby dla tego
Zmyśláią/ by do robot nie bráno żadnego.
Sam czáſu niektorego ná febrę chorował/
Doznawßy co ieſt niemoc/ dopiero żáłował/
Mowiąc: Ach toć ia nędznik náśmiewał ſie z tego/
Kiedym widźiał człowieká niemoc ćierpiącego/
Teraz Bogu ślubuię/ ieśli mię wyzwoli/
Służyć záwße niemocnym/ y czynić im kwoli.
A gdy mu ſie ná zdrowiu potym popráwiło/
Ono ßláchetne źwierzę to wßytko ſpełniło.
Co był Bogu obiecał bolu doświádczywßy/
Mowił ono ßaleńſtwo ſwoie odmieniwßy:

Deus dat infirmitatem hic propter utilitatem.

Wiedzmyß iż dla popráwy żywotá náßego/
Miewamy tu karánie Bogá naywyżßego.
Bo gdy ćię ná tym świećie karze/ ták wiedz káżdy/
Chce ćię w onym żywoćie mieć przy ſobie záwżdy.

Apoſt: ad Cor: 3. Cum infirmor (ſcilicet ſecundùm corpus) fortior & potens ſum ſecundùm animam. Gregor. Cuſtos virtutum infirmitas corporis eſt.

Lepiey káżdą rzecz czynić z przyiáźni, á niżli z muſu, przykład o wolech w pługu, y o chłopie. Rozdźiał 95.

CHłop niektory oráć ßedł nowe odłożyſko/
Chcąc áby mu w pożytku było pole wßytko



Woły pługá by namniey poćiągnąć niechćiáły/
Trawy ktora tám byłá bárzo żáłowáły.
Chłop ich pocznie kłoć laską/ oni záwołáli/
Kniemu śie obroćiwszy/ k temu przeklináli/
Mowiąc: Przecz nas nędzniku bez litośći biiesz/
Wiesz dobrze/ z nászey prace vstáwicznie żyiesz:
Rzekł im on chłop: chcę zoráć wámi dźiś to pole/
Bych mogł mieć przez cáły rok wyżywienie swoie.
Rzekły woły: Odłogu my oráć niechcemy/
Bo żywność sobie lubą tu ná nim widźimy.
Przećo iáko nabárźiey iedno bedźiem mogli/
Opieráć śie bedźiemy bysmy to przemogli.
Stoią niebożąteczká w iárzmie popętáne/
A od onego chłopá zárázem zfukáne.
Do tego wielkim kiiem iął ich bić po grzbiećie/
Mowiąc/ że po niewoli to czynić bedźiećie.
Woły widząc że muszą/ choćiaby niechćiáły/
Orząc odłog/ to sobie chodząc rozmawiáły.

Melius per amorem facere, quam per timorem.

A tákby też y tobie bráćiszku przystało/
Izby śię posłuszeństwo twoie pokazáło/
Nie z musu/ gdyż wdźięczność weźmiesz v káżdego/
Y v ludźi tákże/ y v Bogá sámego.

Aug: de civ: Dei. Obedientia virtutum omnium mater & custos.

A gdyż widźisz nie ostánie w tym vporu twego/
Czyńże to/ co iest wola orszaku więtszego:
Abyś nie był przymuszon/ boć to żal vczyni/
Żeś rowno nie poćiągał przyiáźnie zdrugimi.

Mamy o tym myślić serdecznie kiedy co spráwuiemy, przykład o Máłpie ktora księgi pisáłá. Rozdźiał 96.



IEdná máłpá ná księgách nadobnie kreśláłá/
Ale co w nie pisáłá/ o tym nie myśliłá.
Bo kiedy co kto mowił/ onego słucháłá/
Abo inszym cokolwiek pisząc powiedáłá.
Przeto często swe księgi fałszem plugáwiłá/
Gdyż o tym co pisáłá namniey nie myśliłá.
Tylko ono co ludźie do śiebie gadáli/
To pisáłá/ y co iey inszy powiedáli.
Gdy śie nie polepszáłá/ ono iey pisánie:
Wzgardzáli wszyscy ludźie nic niedbáli ná nie.
Potym oná niebogá bárzo zubożáłá/
Bo onego nakłádu nigdy nie przedáłá.
Przeto sámá ku sobie te słowá mowiłá/
A wszytki potomki swe tego też vczyłá.
Nihil operetur, corde si non meditetur.
A ták my miła bráćia/ gdy co sprawuiemy/
Mieymy ná pilney pieczy/ y o tym myślimy:
Nawiecey kiedy Bogu służym/ strzeżmy tego/
Abyśmy obrácáli sercá swe do niego.
Quia nihil est sola voce cantare sine cordis intentione.
Apostо: Cantate in cordibus vestris Domino.

Nie mamy długo pámietáć krzywd swoich, przykład o Kámáleopárdulu śie żádnym, co Bogá malował, Rozdział 97.

KAmáleopárdulus osobny málarz był/
Ten z gniewu obraz Boży bárzo srogi czynił.
Chcąc by śie tego zemśćił/ że go żádnym stworzył/
Vstáwnie śie w sercu swym o to gniewem morzył.
Ludźie prośći/ gdy obraz on żádny vyźrzeli/
Sámi ku sobie często te słowá mowili:



Jákoſz nas ten rátowáć/ ábo wy-
ſłucháć ma:
Gdyż ſam ni ochedoſtwá/ ni vro-
dy nie ma.
Vkazal ſie potym Bog málárzo-
rzowi temu/
A zárάz te powiedźieć słowá ra-
czył iemu/
Mowiac: Przecz mie ták ſzpećiſz/ pokázuieſz żádnym:
Jam piekniey ſzy nád ludzkie ſyny/ ták wiedz o tym:
Vſtáwicznie Anieli wielce prágna tego/
By pátrzáli ná pieknoſć oblicza moiego.
Rámáleopárdulus ták do niego mowił/
A tyś mnie też dla czego ták żádnym ſtworzył:
Ja tobie nie przepuſzcze/ bede ſie mśćił tego/
Pan Bog z gniewu te słowá ták mowił do niego.
Talem perpetrat vindictam, qui per ipſam perdit vitam.
A zaż dźiś máło ludźi ná świećie tákowych/
Co ſa tych własnie myśli Rámápárdulowych.
Wiecznym nieprzyiaćielem iuż chce być káżdemu/
By namnieyſzą przyczyne dał do gniewu iemu.
Eccleſiaſtes. Qui vindicari vult, a Deo invenit vindictam.

Mamy ſie tego ſtrzedz, ábyſmy złey checi w ſobie nie mieli, chcac ſie zbogáćić z niepobożnego zyſku, przykład o ptaku Laurze Kupcu bogátym. Rozd: 98.



LAurus był ptak łákomy ná
wielkie pieniadze/
Chcac by ſam y potomſtwo nie
vznáło nedze/
Nákupiwſzy towárow/ wiec czá-
ſu iednego
Nákładł ná okrety bez rozmyſłu
wſzego/

Nákladł ieden/ żeby dwá dosyć były miáły
Onych towárow/ ledwie żeby ie ztrzymáły.
Ato żeby żeglárzow mniey ná ieden wyßło/
Tákże y cłá z ßácunkiem by nie wiele przyßło.
Przyiaćiele go o to bárzo fráſowáli/
A ták mu wiele w okret nákłádáć nie dáli.
On niedbáł nic/ łádowáł/ y puśćił ná wode/
Nie pámietáiąc nigdy ná żadną przygode.
Skoro okret od brzegá máluczko ſie rußył/
Dla przenáłádowánia wnet vtonąć muśił:
Wßytki ony towáry w morzu potonęły/
A tonąc/ ták ku ſobie żáłośnie mowiły:

Lucrum cum ſecuritate, bonum eſt in veritate.

A ták tego przeſtrzegay ty Lichwiarzu káżdy/
Ktory o wielkim zyſku przemyślawaß záwżdy/
Abyś y ſam z bogáctwy nie zginął tákimi:
Boć te wßytki obce ſą/ choć ie zowieß ſwymi.

Philoſoph: Divitiæ de illicito lucro diu durare non poſſunt.
Idem. Divitiæ injuſtorum cito dilabuntur.

Przypowieść.

Jeden chłop miał kokoßkę ktora go żywiłá/
A iáie ná káżdy dźień iedno mu znośiłá.
Chłop ták ſobie pomyślił/ kiedy ią rozporzę/
Záráżem dobrą miſę iáiec z niey náłożę.
Vczynił iáko myślił/ wnet one pożytki/
Wespołek y z kokoßą zginęły mu wßytki:
Rádźibyśmy dopiero y máły zyſk bráli/
Aleśmy go łákomą chęćią popſowáli.

Chryſo: Avaritia crudelis tyrannus eſt.

Niemamy nigdy dla rzeczy niepewnych, pewnych opußczáć przykład o Lwie myślnym. Rozd: 99.

LEw to ieden rad czynił dla wielkiey rozpuſty/
Niechćiał źwierzá vłápić áż był práwie tłuſty.
Jednego czáſu tráfił w gromádźie ich śiłá.
A tá ſie w nim hárda myśl byłá nie zmieniłá/



Począł iednegd gonić/ drudzy sie pokryli/
O ktorych ták rozumiał iże podli byli.
O mu też tłusty vćiekł: Lew sie záfrásowal/
Iż nie mogł tego dostáć nacz sie chćiwie chował.
Mowił słowy żáłośnie tymi ku sobie sam/
Chćiałem mieć coś dobrego/ y podłego nie mam.

Nunquam dimittamus certum nec relaxemus propter incertum.

Bierzże y ty bráćiszku przykład ze Lwá tego/
Dla niepewnich nie puszczay gdy masz co pewnego.
Ani tego dostaway czegoć trudno dostáć/
Oto sie kuś czemuby mogł twoy rozum zprostáć.

Æsopus. Non debent certa pro vanis relinqui, & sicut dementia est secura relinquere, sic favitas de vanis sperare.

Przypowieść.

Jedná niewiástá dżiewkę do miástá posłáłá/
Dawszy iey gárniec mleká áby ie przedáłá.
Poczęłá dżiewká myślić coby kupić zá to/
A iesli iey dostánie tych pieniędzy ná to.
Rzekłá: napierwey kokosz kupię pániey swoiey/
Ktora ią bárzo prętko wbogáctwo vstroi.
Národzi wiele kurcząt/ io ie poprzedamy:
Y nákupim zás prośiąt/ Wieprzow náchowamy/
Te zprzedamy: więc Owiec/ á potym zás woły/
Będą ich pełne chlewy/ y pełne obory.
Zátym sie szkápá potknie ná ktorey śiedźiáłá/
Wpádłá w doł/ wszytko mleko niebogá rozlałá/
Frásuie sie: coż ma rzec po tákowey kupi:
Kuiem szkápę po bokách y po głowie łupi.

Mamy tego przestrzegáć, ábysmy káżdemu dobrą ráde, á nie chytrą, według sumnieuia dawáli, przykład o Koźle ćieśli zdrádliwym. Rozdźiał 100.

KOźieł ieden był Cieślá bárzo osobliwy/
Ale był wielce chytry/ y bárzo fałszywy.



Bo kiedy komu zamek budowáć wiec rádźil/
Záwße słáby fundáment v káždego sádźil.
Mowiac ták sam ku sobie: Gdy sie ten obáli/
Beda mie do roboty znowu náydowáli.
A ták ich wiele rádá swa falßywa zdrádźil/
Tym sobie w krotkim czáśie sam wiele záwádźil.
Jeden wielki okrutnik chćiał też dwor budowáć/
Kazał onego kozłá pilno wynáydowáć:
Gdy go vyźrzał/pieniedzy wiele obiecował.
Proßac/áby mu zamek koßtowny zbudował.
Cieślá wźiawßy pieniadze według zwykłey dumy/
Poczał słábe zákłádáć fundámenty ony:
A záledwie dokonał/wálić sie poczely/
Cieślá rad/mowiac/że mie beda zás prośili/
Pieniedzy znowu dádza. Ale Pan okrutny
Bedac z ták wielkiey ßkody swey bárzo smutny/
Pozwał onego Kozłá/poczał sie z nim wádźić/
Mowiac: Czemuś ty zdrayco ważył sie mnie zdrádźić?
On rzekł/ Jam śiebie zdrádźił/bom tanie budował/
Daßli znowu pieniedzy/bede nápráwowował.
Pan go vlápić kazał/potym zrzućić z domu/
Mowiac/by potym ßkody nie czynił nikomu.

Per consilium nefandum, sæpè portant multi damnum.

A ták brácie ty sie strzeż gdy chceß komu rádźić/
Co chceß komu wyrządźić strzeż sam śiebie zdrádźić:
Bo Bog fałßu nie lubi/á mśći sie go záwżdy/
Tákowy ktory zdradza/bywa zdrádzon káżdy.

Ecclesiast: 17. Facienti nequissimum consilium, sępè ipsum devolvetur, & non cognoscet utrum veniet illi.

Nie przyſtoi nikomu gárdźić tym ſtanem ná ktory go Pan Bog powołáć raczył, przykład o Wole. ktory był Szewcem, potym zoſtał Aptekárzem. Rozdźiał 101.



JEden Woł będąc Szewcem
vżywał roſkoßnie/
Miał pieniedzy doſtátek: iż ſie
mázał ſprośnie/
Brzydźił ſie ſwym rzemieſłem/
mowiąc do śiebie ſam/
Jam Pánom we wßem rowny/
bo ſkárbow wiele mam/
To że wßech naplugáwße iuż muße zárzućić/
A towar iáki zacny muße ſobie kupić:
A záraz wielkim Pánem ia z tego zoſtáne/
Sobie y ſwym potomkom z rad ſławy doſtáne.
A gdy iuż on vmyſł ſwoy poſtánowił ná tym/
Myślił coby zá towar kupić ſobie zá tym:
Wnet ztárgował Apteke zá wiele pieniedzy/
Rozumiał że ten towar nie da mu być w nedzy.
A kiedy nád towárem śiedźiał w oney budźie/
Chodząc náśmiewáli ſie z niego wßyſcy ludźie/
Mowiąc: że ten tu śiedźi/ á tym przekupuie/
Czego ſam nie ieſt świádom inßym vkázuie.
Wzgárdzáli iego kramem/ w oczy mu łáiáli/
A błaznem go y zbr[illegible]wnym názywáli:
Przyßedł potym ku ná[illegible] onego wzgárdzenia/
Ze nie mogł mieć ná [illegible]ść ſobie pożywienia.
Rzekł ku ſobie te słowá będąc ták znędzony/
A w ſwey myśli wſpániáły od ßcześcia wzgárdzony/
Melius eſt bene ſtare, quàm male ſe commutare.
Proße ćię brácie miły przeſtrzegayże tego/
Zebyś ſławy nábywał z wolą Bogá ſwego:
Nie pokłáday nádźieie w obłudney fortunie/
Tá ćie tylko záwiodßy ná ſtronę wnet dunie.

A ſłuchay pilnie Páwłá tu świetego rády/
Inſzych ludzi vczonych/ ták vydźieſz iey zdrády.
Apoſt: In qua vocatione vocati eſtis, in eadem permanete.
Seneca. Non convaleſcit planta quæ ſæpè transfertur.
Ale my dziś nie mamy miáry ſwey bácznośći/
Nie z ludźmi/ ále z Bogi/ prágniem społecznośći.
Práwie wſzyſcy z tym wołem iedne myśli mamy/
Gárdzim cnotą/ ná coś ſię inſzego zbieramy:
Tuſząc ſobie/ potomkom ſławę pozyſzczemy/
A ono (ách biádáſz nam) do błotá leżiemy:
Z kądeſmy iuż námierzli y ludźiom y Bogu/
A ták poprzeſtawáymy márnego nałogu.
Hieron: Stultus factus eſt omnis homo à ſcientia ſua, cofuſus eſt omnis homo à ſculptili ſuo: ſculptile dicitur, quidquid homo in hoc mundo delectabile conſtituit.

Zaden obżercá ábo piiánicá do dobrego końcá nie przyidźie, przykład o Kuchárzu, y o Pánie iego. Rozdział 102.



IEden Woł był Kuchárzem
v Páná możnego/
Tuſzył ſobie pozyſkáć pretko łáſkę
iego.
Ale iż Woł dopiiał kiedy ieść gotował/
Wiele roſkoſznych potraw záwſze Pánu pſował.
Záwołał go do śiebie Pan/ począł mu łáiáć/
Mowiąc: czemuś ták łotrze iał bárzo doſoláć?
On rzekł: Pánie łáſká wy iż mnie ták ſmákuie/
Przeto ták twey miłośći w ten ſpoſob gotuie.
Widząc Pan iż ſię niechce dla ſwey rozpuſtnośći
Hámowáć/ áni lepſzyć z oney obżártośći/
Mowiąc/ kiiem kołátał Kuchárzá po głowie/
Nie ſobie/ Pánom k woli/ máią być ſłużkowie.
Wygnał go záraz z domu iák nieposłuſznego/
Prze łotroſtwo był wzgárdzon potẏ v każdego. S 2

Nie dlugo w wielkiey nedzy żywotá dokonał/
A vmieráiac temi słowy nedznik wołał:

Plures per gulam moriuntur, quam in bello diffunguntur.

O wieleß tákich łotrow tey sprośney swey woli/
Co niechcą być nikomu tylko sobie k woli.
A nikczemne obżárstwo k temu ie przywodźi/
A to nie tylko ćiáłu/ lecz y duszy szkodźi.

Greg: Ciborum concupiscentiæ, animæ sunt detrimenta: quanto ventre quis impletur, tanto magis virtutibus minoratur.

Ecclesiast: Qui abstinens est, adjiciet sibi vitam.

Nie mamy sie żártámi ludźiom vprzykrzáć, przykład o Ieleniu bárzo żártownym. Rozdźiał 103.



BYł ieden Jeleń/ vmiał nadobnie żártowáć/
Ale iż miáry w żárćienie vmiał záchowáć/
Od ludźi był wzgárdzony. Do Pánáiednego
Przyszedł/ prosił/ by słuchał tresnowánia iego/
Mowiac/ że ich wiele iest w tym krolestwie twoim/
Ktorzy zrownáć nie moga nigdy żártom moim/
A wżdy im wielkie dáry tu widze dawáia/
A o moie roskoszne by namniey nie dbáia.
Przeto proszę powiedz mi co sie to w tym dźieie/
A wywiedź mie iák madry z watpliwey nádźieie.
Pan rzekł/ Ták iáko słyszę że vmieß żártowáć/
Ale w swych żárćiech miáry nie vmieß záchowáć/
Przeto sie też vprzykrzaß wszytkim słucháiacym/
Tym swym głosem wszetecznym szkárádźie wrzeszczacym.
A ták sie vcz łágodnie y z miára żártowáć/
A wszyscy ćie w miłosci/ w łásce beda chowáć.
Vsłyszawszy to Jeleń/ powsćiagnał onego
Zártu/ (mowiac) á wyknał potym skromnieyszego

Záiąc zára
Chcąc
Melius est
Lew go
Rop
Mowi
Kto
Qui vult

Ju

Prov:3. Verè
dentia. Seneca.
ſepulchro haberen
litur & lætatur diſc
Ale my kiedy
Nád nas n
Ale Pánie Sobo
Mogłby w tey n
Plus apud nos vera ratio valea
Nie mamy ſie dáć łágodnymi ſło
cznego ná niepewne, przykład o Pśi



O Pśie n
ſpráwe
A iż był bárzo me
wiedźieli/
Posłáli dwu do niego/ to
wáli/
Zeby go bárzo rádźi zá Krolá o-
bráli:
Wystawiáiąc vrodę iego/ wielkie męstwo
Wspominaiąc/ y częste nád ſobą zwyćięstwo:
Tego dźiś zápomniawszy/ w gromádźie czekamy/
Chcemy ćie koronowáć/ Krolem vdźiałamy.

e/

/

cnego:
nieli/

, ſam pierwey.
.Rozdźiał 166.

ilkiem poſpołu drze-
przećieráli/
by ſobie ná źime domek
zbudowáli.



Oſieł z wierzchu po proſtu á źy-
czliwie robił/
Ale wilk ná odſpodku ták ſie tyl-
ko woźił.
náleść przyczyne by mogł Oſłá zgłádźić/
wźął ſie z nim napierwey o to bárzo wádźić/
łowiąc: precz mi niecnoto záſypuieß oczy:
Czy rozumieß żem máły/bym nie miał z ćie mocy:
Oſieł rzekł/ Jeśli chcećie Panie z wierzchu robić/
Podźćie ſám/ á niechćieymy z ſobą w gniew záchodźić/
Będę ia wiernie robił: tám będąc ná dole/
Tego co robić niechce/ maká w ręce kole.

Przezywaß mie obieśiu/ á zgolá niecnoto/
Ześ mi oczy zaſypał/ wydrapie twe oto/
Zátym ſie wilk gniewáiac/ y potárgnał piły/
One ſie też dwie cześci drzewá obáliły.
Záraz pádły ná wilká tám wárchotliwego/
Obroniły ośiełká bárzo pokornego/
A lecac ku dołowi cześći ták gadáły/
Inßym przykład ná wieczne czáſy ten podáły:
Multi gladio necantur, quo necare meditantur.
Tákći ſie to y dźiśich wiekow ludźiow sſtawa:
A przedſie myśl obłudna tá wnich nie vſtawa/
Niewiedzą że Bog świádom ſercá/ myśli brzytkich/
A mśći ſie/ y wypełniáć nie dopuśći wßytkich.
Ecclesſ: Qui parat foveam proximo ſuo, incidit in eam.
Zábá ßczurká ná brzegu rzecznym obaczyłá/
O tym iákby go zgubić pilniuchno myśliłá.
Rzekłá: Chodź ſám bráćißku/ vmiem czyśćie pływáć/
A bede ćie ztych brudow/ z kurzáwy omywáć.
Szczurek przyßedł/ do nogi wnet go przywiązáłá/
A zárázem áż do dná popłynąć z nim chćiáłá.
Gdy mu nic nie mogłá rádźić/ Kániá ich zoczyłá/
Oboie ná śniadánie záraz połápiłá.
Vnde Æſopus: Sic pereunt qui ſe prodeſſe fatentur & obſunt.
Diſcat in autorem pœna redire ſuum.

Mamy pierwey doświádczyć przyiaćielá niżli ſie znim wiernie pobrátamy, przykład o VVilku y o Niedźwiedźiu. Rozd. 107.



NIedźwiedź wilká záwołał w miłośći do śiebie/
Mowiac: iże mam ſerce dobre/ wiedz/ do ćiebie.
Przeto żem ia w twym leśie nazacnieyßy z toba/
Mawa ſie też pobráćić y zprzyiáźnić z ſoba.

Zyw ty mnie bráćie lećie/ á ia ćiebie źimie/
Ták záwße niedostátek obudwu nas minie.
Wilk temu dosyć czynił co sobie przyrzekli/
Biegał/ goniac raczy źwierz po lásu/ by wśćiekły.
A wychował kosztownie Niedźwiedźiá przez láto/
Chcac sam tákowa cześć mieć źimie przy nim zá to.
A gdy źimá nádeszlá/ przyszedł Wilk do niego/
Chcac áby wychowánie mogł też mieć v niego.
Niedźwiedź go wźiał do iámy/ nic nie zgotowawszy/
Kazał mu lizáć lápe: potym sie vkładszy
Wilk rzekł: Bráćie/ żywże mie podług naszey zmowy.
Niedźwiedź Wilká odpráwił tákowymi słowy:
Vkładź sie/ á liż lápe iáko to ia widźisz/
A ták sie przez czás glodny tu przy mnie pożywisz:
Jeśli ná tym nie wytrwasz/ idźże precz odemnie/
Bo ták wiedz/ towárzyszá mieć nie możesz ze mnie.
Wilk potym nieboraczek poszedł záwstydzony/
Szukał żywnośći sobie/ mowiac/ z inszey strony:
Semper socium probemus antequam nos sociemur.
A ták y ty wiedz bráćie komu też masz wierzyć:
Bo dziś ná tym wszyscy sa/ że chca obłudnie żyć.
Vczy Ecclesiastes człowieká káżdego/
Abyś w dom swoy wprowadzał z tyśiacá iednego.
Martialis: Antequam ames, proba.

Pewnego zysku zá niepewna obietnice nie mamy opuszczáć, przykład o wilku, y o Koźie. Rozd: 108.



WJlk Koze w leśie tráfił/ pocżał sie rádowáć/
A ochotnie by ia ziadł do niey przyskákowáć/
Kozá go y dla Bogá prosiłá pokornie/
Jż w twoim zádku mam być widze to wybornie.

A ták proſze posli mie do domu moiego/
 Iże mlekiem nákarmie ſynaczká ſwoiego/
Ktory nie iadł cáły dźień: bo bede grzech miáłá/
 Jesliby zdechł od głodu żem mu sſáć nie dáłá.
Wilk ia poſłał do Syná/ tuſząc mieć oboie/
 Mowiac/ idź rad chce widźieć máłe dźiećie twoie.
Kozá mu ſie przysiega ták obowiazáłá/
 Iże rychło z koźiełkiem do niego przyść miáłá.
Ale ſkoro odeſzłá / o tym nie myslilá/
 Zeby kiedy wilkowi w tym ſie viśćiłá.
Wilk że koze opuśćił bárzo ſie fráſowal/
 A iż tego co nálazł záraz wzad nie zchował.

Qui ſecurus eſt ex auro, non amittat pro theſauro.

Jeſtći dźiś tákich wilkow miedzy námi doſyć/
 Choć máia dość wſzytkiego/ beda wiecey prośić.
To co vyźrza oczymá/ pożárliby rádźi/
 Choć wiedza łákoma chęć że káżdego zdrádźi.

Eccle: Cupidus&avarus,eſt ſicut vas ſine fundo,quod nunquam impletur.

Ieśli ſie ſam dobrze maſz, nie náśmieway ſie zvbożſzego, przykład o Sobolu, y o Kunie, co wzgardzáli vbogie ptaki y źwierzetá. Rozdźiał 109.



SObol z Kuna zſzedſzy ſie poſpołu gadáli/
 A iż zacnieyſzych źwierzat nie-
 máſz powiedáli/
Jáko ia á ty śioſtro/ podźwáſz
 też w gromádźie/
A wybiiem te wſzytki co nam
 ná zawádźie.
Szli/ tráfili Puhaczá ná drzewie ſpiacego/
 A zárázem ſkaſáli/ vdawili iego.
Rzekł Puhacz: á czemu mie biiećie Pánowie/
 Wſzák nam iedni co y wam pánuia Bogowie?

A oni go tym wiecey iuż ßárpáć poczeli
Ießczeß gadaß mierźiencze wymawiáć mu ieli.
Poßli znowu/ drugiego v dźieći záſtáli/
A tám wßytkie y zgniazdem záraz podrapáli.
Stáry puhacz odlećiał/ poczał ná nie wołáć/
Łácno wam ze mna walczyć/ możećie mie zdoláć:
Ale iż mnie ieden Bog/ ktory y was ſtworzył/
Zemśći ſie krzywdy moiey/ nie bedźie was mnożył.
Znowu poßli w lás/ Małpá kiedy ich vyźrzáłá/
Ták iáko oná zwykłá/ ná nie ſkrzekotáłá.
Rzekły/ czemu ſie śmieieß z nas/ żádna niecnoto/
Ták wiedz/ iże zdrowie twe odeymiemy o to:
Czemu ná nas goła rzyć mercho vkázuieß/
Czy tego coſmy zacz ſa ty o nas nie czuieß.
Małpá zárázem z drzewá zlázłá/ k nim ſkoczyłá/
A oboie zchwytawßy/ z trzaſkiem podawiłá/
Mowiac ku nim te ſłowá: Nigdy bogátemu/
Nie przyſtoi lekkośći wyrzadzáć chudemu.
Sunt curiales nobiles, derisores ignobiles.
A ták miły Sobolu/ nie śmiey ſie z báráná/
Gdyſtá obá ſtworzoná od iednego Páná:
Rozmáićie on wßytkim dáry ſwe rozdáie/
On ſam wßytki bogáctwá y zacnośći dáie.
Nie tegoć zacnym zową/ co ſie zacnie rodźi/
Ale tego ktorego bacza tey ochoty/
Iże gárdźi iedwabiem/ á ma ſie do cnoty.
Villanus eſt ille qui facit villaniam, non qui in villa naſcit.
Nobilitas eſt ſola quæ animum moribus ornat.

Mamy ſie iśćić káżdemu w przyrzeczeniu ſwym, przykład o Koniu, wieprzu, y o Mule. Rozdźiał 110.

KOń ſie z wieprzem pozywał przez czás bárzo długi/
Iże mu ziadał owies: záßedł potym w długi.
Vtráćił wßytki dobrá z nim ſie pozywáiac/
A nakłádu ná práwo iuż potym nie máiac/



Szedł do Osłá / dźiesiaći grzywien wyborgował/
Zápłáćić w rychłym czáśie pewnie mu slubował.
Osieł z chećia koniowi pożyczył pieniedzy/
Chcac go iák przyiaćielá nie mieć nigdy w nedzy.
Koń sie potym zbogáćił kiedy práwo wygrał/
Osieł przyſzedł/chcac by mu iego pieniadze dał.
Koń záraz Osłá zfukał/pieniedzy mu nie dał/
By mu co kiedy winien/do tego sie nie znał.
Osieł wźiawſzy Wielbładá/ y ſzedł do Sedźiego/
Skárżył sie/máiac swiádká do tego pewnego.
Sedzia o swoie krzywde kiedy sie swárzyli/
Kazał wſzytki posadzáć/że go nie vczćili/
Winy kazał odkłádáć/ Wielbład był vbogi/
Vmárł potym w ćiemnicy/gdyż on Sedźia srogi
Odpuśćić winy niechćiał/á Osłá ſkazano/
Kiedy nie miał czym płáćić z źiemie wywołano/
Koń też práwem zwyćiężon o dług pożyczony/
Jśćizná áni zakład nie był odpuſzczony/
Zlupiony z máietnośći/ został też nedzniczek/
A potym ták ie słowá mowił miłośniczek:
Si quis debet, & non reddet, iustum est ut male perdat.
Wieleć ich dźiś záprawde/co o to niedbáią/
Ani chca drugim płáćić choćiaż z czego máią.
Bo ieśli kes możnieyſzy/to zbiie y zfuka/
A ieśli sobie rowny/ewáśiey ſzuka.

Kiedy sie kto kedy ma dobrze, niech lepſzego bytu nie ſzuka, przykład o Wole, y o Ośle. Rozdźiał III.

JEden chłop Wołu z Osłem dość koſztownie chował/
Ale im vstáwicznie praca nie folgował.



Ktemu kiedy w nie robił / to ich
ießcze biiał/
Ták wołu iáko Osłá namniey
nie omiiał.
Zmowiwßy sie wol z Osłem ode-
ßli od niego/
Chcac by sobie nábyli mießkánia
lepßego.
Chcieli sobie ták w leśie bez roboty chodźić/
A nikomu iuż wiecey w niewoli nie robić.
zyßłá noc z wielkim deßczem/ieli sie fráśowáć/
Iż sie nie mogli w sußa ná pokoy záchowáć/
Mowiąc: Gdźież spáć bedźiemy gdy chlewá nie mamy/
Abo gdźie sie dla źwierzow beśpiecznie zchowamy.
Gdy ná źiemi leżeli/wilk leśny iął wołáć/
Dopieroby sie rádźi by mogli gdźie zchowáć.
Názáiutrz ráno wstáwßy to przemyślawáli/
Aby sie gdźie Pásterzom do trzody oddáli.
Gdy przyßli/Pásterze ich záraz odegnáli/
A psy od swego bydłá pretko odeßczwáli.
Szli á podáli sie w moc chłopkowi iednemu/
A záraz posłußeństwo obiecáli iemu.
Chłop ich bárzo źle chował/y robił w nie śilá/
Onym sie też v niego służbá vprzykrzyłá.
Mowili/podźmy bráćie do Páná swoiego/
A tám iuż dokonamy żywotá náßego.
Melius est domi manere, quàm per mundum divagari.
A ták moy miły bráćie rádzęc strzeż sie tego/
Byś sobie nie odmieniał mieyscá spokoynego.
Folguiąc swoiey/pracy/y swemu wczáśowi/
Strzeż byś nie był pod rynną vchodząc deßczowi.
Philoso: Ferre minora volo, ne graviora feram.

Nie mamy sie nigdy ná mieyscách niebeśpiecznych odłączáć od towárzystwá, przykład o Koźle, y o Koźie. Rozdźiał 112.



BRdlá trzodá ná polu nie má-
la leżáłá/
Przeſtrzegáiac ſie wilkow wgro-
mádźie chadzáłá.
Kożieł Kozy ná ſtrone ſobie zá-
wołáwßy
Biegał/ á towárzyſtwá ſwego
zániechawßy.
Wilk ie zdaleka vyźrzał pretko do nich ſkoczył/
Tám ich záraz pokaſały w zádek ich wtłoczył.
A kiedy ich doiadał/ táko mowił do nich/
Iżeby ſie karáli potym drudzy po nich.
Melius eſt ſociatus eſſe, quàm manere ſequeſtratus:
A ták to miey ná pieczy moy bráćie iedyny/
Iżebyś w towárzyſtwie chował ſie z drugimi.
Niech myśl twoiá y wola z drużyną ſie zgadza/
Bo kto bráćią opußcza/ iáwnie ſie ſam zdradza.
Eccleſiaſtes, Væ ſoli, quia ſi ceciderit, non habebit ſublevantem

Ieſt rzecz bárzo trudna káżdemu odmienić cudze przyrodzenie, przykład o Ryśiu, y o wieprzu. Rozdźiał 113.



RRś źwierze ochedożne y bár-
zo roſkoßne/
Omiia radplugáſtwá/ wzgárdza
wßytkie ſproſne.
Chował ſobie k potrzebie Wie-
przá bieluchnego/
Roſkazał mu ſie chronić mieyſcá
plugáwego.
Wieprz ſie o to fráſował/ á w błoto vćiekał/
Rzeczy co naſmrodliwße ſobie zá złoto miał.
Czáſu iednego odßedł Ryś wieprzá onego/
A on záraz wbieżawßy do mieyſcá kálnego
Vmázał ſie: Vyźrzawßy Ryś/ wzgárdźił go záraz/
Rzekł/ Iużem ſłow doświádczył onych y ſam teraz:

Remutare de natura aliquem, eſt pœna dura.
R v nas dźiśia tráfi człowieká tákiego/
Ktory ieſt przyrodzenia właśnie wieprzowego:
Nie odmieni niecnoty ktorey náwrzał z młodu/
Ieſzcze ſie ćiśnie do niey by wieprz do wychodu.
Philoſophus. Conſvetudo eſt altera natura, peccatum conſvetudinis eſt velut langvor inveteratus, qui difficile curatur.

Ma ſie káżdy wyſtrzegáć plugáſtwá wſzelkiego, tákże y mowy wſzeteczney, przykład o Oſle y o wieprzu. Rozd: 114.



WIeprz weſpołek y z Oſłem do láſa bieżeli:
Rozmawiáiąc w przygodách tych ktore ćierpieli.
Náleżli Krolá ſwego śiedząc ná ſtolicy/
Poczęli ſie vſkárżáć przed nim miłośnicy.
Mowiąc: Pánie łáſkawy/ ſkárżymyć ſie obá/
Iáko nas bárzo częſto potyka przygodá/
Zwłaſzczá mnie nieboraká Oſłá vbogiego/
Iáko ćierpię niewolą v Páná ſwoiego/
Vſtáwicznie mu robię: Ma pieſká máłego/
Ten vżywa v niego bytu roſkoſznego/
Z nim żártuie/ karmi go co nalepſzym kąſkiem/
Chlebem/ máſłem/ y iáycy/ podczás też y miąſkiem.
A mnie tylko ſłomiſko y przytęchłe dáie/
Skąd dla żalu wielkiego ſerce mi ſie kráie.
Wieprz powiedźiał: Y iać też ćierpię żal niemáły/
Gdybyśćie mie moy Pánie tylko poſłucháli:
Ma ptáſzyſko máluczkie co mu wrzeſzczy wſzytko/
Słowikiem go názywa/ áż wſpomináć brzytko/
Też go karmi roſkoſznie/ á mnie młoto dáie/
Niewiem dla czego mu ták bárzo zprzyiáie/

Choćiaż ia mam pieknieyßy głos niżli v niego/
Wielka krzywde ćierpiwá ia z Osłem od niego:
A ták rozsądź iáko Pan ná wßem spráwiedliwy/
Cosmy ták wielce Pánu my náßemu krzywi.
Lew rzekł: chcećieli bráćia wiedźieć wßytke prawde/
Tedy do was przyczyny ia słußne wynayde:
Sámiśćie niewiedźieli o cośćie pytáli/
Otoß wßytki winy swe dźiś bedźiećie ználi:
Osle badź ochedożny/ bedźie ćie Pan głaskáć/
Wieprza też bedźie słuchał nie bedźieli wrzaskáć:
Piesek iest ochedożny/ wiec sie w nim kocháią/
A Słowik pieknie śpiewa/ przeto go słucháią.
A ták prośćie wy v mnie to co iest słußnego/
A ia záwße rátuie chetliwie káżdego/
Wieprz y Osieł obá sie zárázem zdumieli/
Mowiąc/ żesmy tey rowney rzeczy niewiedźieli.
Quod non licet non petamus, quod nescimus non dicamus.
A ták y my chcemyli by nas miłowano/
Stáraymy sie áby w nas ochedostwo znano.
Nie iedwabne/ nie złote/ ále sámey cnoty/
Ważnieyßa to v dobrych niżli łáńcuch złoty.
Nie mowmy ládá czego/ áby nas słuchano/
Aby potym przed námi drzwi nie zámykano.
Bonus odor ex virtute est, malus verò ex vitio.

Mamy sie strzedz żądze nieczystey y łakomey, przykład o Smoku, y o Sálámándrze. Rozdźiał 115.



SAlámándrá iest źwierze bárzo iádowite/
W ogniu iego mießkánie bywa pospolite.
Hidrá Smok wodny tákże iest bárzo gniewliwy/
Kiedy kogo vkąsi nie może być żywy.

To dwoie źwierząt z sobą gdy bárzo walczyli/
A obádwá dość mężni/ śilni sobie byli/
Sálámándrá skoro się iedno vmęczyłá/
To zárázem Smokowi w ogień vskoczyłá.
Smok też w wodę vskoczył kiedy się vmęczył/
Tákże ieden drugiego śmiertelnie nie dręczył.
A potym ták ku sobie to czyniąc mowili/
Chcąc áby to y drudzy nápotym czynili.
Ad domum qui revertitur, nec fugit, nec conteritur.
A ták my się też bronić vstáwicznie mamy/
Kiedy ná się tę chćiwość sprosnych zbytkow znamy.
Vćiekaymy do wody/ á z nich się omyimy.
A tym od śiebie káżdą złą żądzą odbiymy.
A gdy też chęć łákomá nádbieży ktorego/
Vćiekaymy do ogniá prętko gorącego/
Stańmy się miłośierni/ á bądźmy hoynymi/
A záwżdy tę obronę mieymy pewną z nimi.
Nec pietas sine justitia est: nec sine pietate justitia.

Mamy się strzedz ábyśmy nie byli názbyt dobrymi, byśmy nie byli oszukáni od chytrkow przez dobroć nászę, przykład o Málpie y o Borsuku. Rozdźiał 116.



MAłpá kiedy Borsuká ná polu potkáłá/
Zárázem go ták się mászbráćiszku spytáłá:
Pożyczćie mi stá grzywien/ bo mam iść zá gory/
Może się tám pozyskáć potym tyśiąc ktory:
A ia z tobą ná poły rozdźielę się zyskiem/
A swym co będę miáłá ták wiedz pewnie wszytkim.
Borsuk ták rzekł: pożyczę/ bo iednák spię wiele/
A tákowa mi przyiaźń nie da vsnąć śmiele.
Stawże tylko rękoymie/ Cyrográf nágotuy/
Toż w ten czás o pieniądzách śmiele zemną rokuy.

Máłpá záraz Cyrográf Borſukowi dálá/
Byká do rekoiemſtwá z wołem záwołáłá.
Odebrawßy pieniadze záraz odbieżálá/
Wiecey ſie Borſukowi iuż nie vkazálá.
Borſuk bedac oßukan/ rekoymie pozywał
K onemu cyrográfu/ przed Sedźiego rok dał.
Lecz ſie rekoymie z niego potym náśmiewáli/
Te iego prosby czeſte wßytkie ná żárt bráli.
Ale Sedźia roſkazał by mu zápłáćili/
To co w on czás zá Máłpe liſtownie reczyli.
A oni iż niemieli pieniedzy mu płáćić/
Wnet muśieli Borſuká gwałtownie zátráćić.
On nieborak gdy zdychał/ te słowá powiedźiał/
Aby ie y ná potym káżdy człowiek wiedźiał:
Qui non cupit mutuare, nunquam cupit litigare.
A v nas dźiśieyßych wiekow ludźie to dźiáłáią/
Że własne przyiaćioły o to zábiiáią/
Gdy mu ſie vpomina tego co pożyczył/
Bedźie predko zeby ſwe od kámieniá liczył.
Pſal. Iucundus homo qui miſeretur &commodat, &c.
Cato. Cui das vide tu.

Káżdy tákowy godźien ſrogiego karánia, ktory miedzy przyiaćioły nieprzyiaźń czyni, przykład o Kotce, Szczurkách, y o Laśicy. Rozdźiał 117.



SZczurcy przyßli do Kotki/ o to iey żadáli/
By ſobie v niey iákie vrzedy ziednali.
Proßac/ áby z Laśica też woyne záczełá/
Ná to Páni Kotká wnet chćiwie przyzwoliłá.
Laśica gdy ſie tego pewnie dowiedźiáłá/
Prágnełá by ſie z Kotka/ á rychło/ ziednálá/

Przyszłá/ opowiedáiąc naprzod służbę swoie/
A chce/ ieśliżem winná/ ćierpieć kárę twoie.
Kotká sie z nią miłośćią záráżem zbráćiłá/
Potym te słowá ku niey łáskáwie mowiłá:
Dla czegożbym ia z tobą w gniewie mieszkáć miáłá/
Nie będę k woli Szczurkom przyiáźni tárgáłá.
A nákoniec podobniey wszytkie Szczurki zgłádźić/
Aby nas ten zły narod nie mogł więcey wádźić.
Wdźięczne były Łasicy te słowá Kotowy/
A potym też wydáłá y przykład tákowy:

Qui discordia utuntur, justum est ut puniantur.

A zaś dźiś tákich Szczurkow nie widźimy táwnie/
Co nas opowiedáią tey to Kotce łżáwnie.
Lecz pomnicie Szczurkowie/ ziednáią sie możni/
Gdy sámi zostániećie/ komużeśćie groźni?

Proverb: Sex sunt quæ odit Dominus, septimum detestatur animam ejus: Oculos sublimes: Linguam mendacem: Manus effundentes innoxium sanguinem: Cor imaginans cogitationes pessimas: pedes veloces ad currendum in malum, & proferentem mẽdacia: Testem fallacem, & qui seminat inter fratres discordiam.

Chcemyli nie poginąć márnie, nie mamy sie dáć zwodźić łágodnym obietnicam dawnego nieprzyiaćielá swego, przykład o wilku y o Owcách. Rozdźiał 118.



TRzodá owiec niemáła w gromádźie chodźiłá/
Ktora też część báránow rogátych wodźiłá.
A było pobłąkánych kilká miedzy nimi/
Ktorzy roznochodźili/ nie pospołu z nimi.
Posłał do nich wilk Brátá/ by to vczynili/
Prosząc áby sie z iego Pánem námowili/
A iżeby go sobie zá Páná obráli/
W pokoiu sie od inszych źwierząt záchowáli.

Obiecuiąc im dáry gdy to vdziáłáią/
R drugie námawiayćie niech ná to przyſtáią:
A gdy ſie námowićie/ zeydźćieß ſie tu známi/
A my wieczne Przymierze vczynimi z wámi.
Rzekli/ Mamy ſtárße ſwe/ tych ſie porádźimy/
Ieslize ći przyzwolą/ my to vczynimy.
Gdy ſie ſtárßych rádźili/ ták im powiedźieli/
Strzeżćie ſie tych cośćie znich przećiwniki mieli.
Oni to vſłyßawßy iże niechcą znimi/
Do wilká znowinámi poſtáli tákimi.
On posły obaczywßy/ záraz ich przywitał/
Pokaſal/ mowiąc do nich/ czemuśćie źli/ pytał.
Male pergit & offendit, qui majoribus non credit.
A ták bráćie iać rádzę Stárßych ſłuchay rády/
Bo o nieposłußeńſtwo weźmieß ßwánk ßkárády/
Iob: In antiquis eſt ſapientia, & in longo tempore prudentia.

Nie mamy nigdy z żadnym nieprzyiaćielem woyny záczynáć gdy ſię ná to nieprzygotuiem, przykład o Zołwiu, Ieżu, y o Zábie, co walczyli z Bázyliſzkiem. Rozdźiał 119.



IEż/ Zołw/ Zábá/ zeßli ſie ná iedne gromáde/
Przyßedßy Bázylißek záławiał ná zwáde.
Mowiąc/ Podź ſie ktory z was bić ze mną ſam á ſam/
Ták mi ſie zda/ káżdemu z was mężny odpor dam.
Wyßedł Zołw/ Bázylißek wnet ku niemu ſkoczy/
On ſobie záraz zákrył ſkorupiną oczy.
Vpátrzywßy ſobie czás/ ſkoczył też do niego/
Zá przypadkiem fortuny/ że miał mocy z niego/
Bázylißká páznokty zebámi pokaſal:
On vſtąpił ná ſtronę/ á bárzo ſie dąſał.

Potym záś z nowu wyſzedł/ ſpytał/ ieſt kto iny?
A ia ſie nád nim bede wnet mśćił tey ſwey winy.
Wyſzedł Jeż/ Bázyliſzek wnet do niego ſkoczył/
On go też obaczywſzy/ w gromáde ſie ztoczył/
Bázyliſzek ſie pokłoł/ ſtánał záwſtydzony/
Obaczywſzy go Zábá/ záſzłá z drugiey ſtrony/
Chćiálá weżá dokonáć. On ią obaczywſzy/
Roztráćił Zábe/ mowiąc k niey/ rączo ſkoczywſzy:

Malè pugnat non exiſtens armatus, nec benè paratus.

A ták y ty moy bráćie/ gdy ſie mśćić chceſz krzywdy/
Nie targay ſie iać rádze nań bez broniey nigdy/
Gdy: go widźiſz á niż ty on ieſt poteżnieyſzy:
Łácnyć bowiem początek/ koniec natrudnieyſzy.
Ná to ſie pierwey zgotuy/ á vpátrzywſzy czás/
Dopieroż mu męſtwo ſwe/ mężny odpor okaż.

Nie mamy nikomu zazdrośćić łáſki páńſkiey, przykład o Słudze co gánił Kotá przed Pánem. Rozdźiał 120.



KOt ſie chwalił przed Pánem z ſwey wielkiey ochoty/
Z mocy tákże. Sługá rzekł: Bápátrz tey niecnoty/
Ledwie że myſzy zdola: chcećie doznáć tego?
Sprobuie ia przed wámi wielkiey mocy iego.
Kot rzekł/ A iákoſz nie chceſz moy bráćie probowáć?
Tuś ſie iedno zá piecem ty domá zwykł chowáć:
A ia chodze po láſu/ ná wyſokie drzewo
Wláze/ gdy ptaſzká vyźrze/ wnet bede v niego:
Swiádom tego dobrze Pan: A ty coż mu zrobiſz?
Tylko z izby do śieni ſobie ſie przechodźiſz.
Rzekł Pan/ Nu nie wadźtá ſie/ doświádcze ia tego/
Ktory ieſt poteżnieyſzy/ kárku mocnieyſzego.

Dulcia ſunt devitata, ſi pejus ſint renovata:
A ták y ty moy bráćie kiedy z kim żartuieß/
Nie bądź w mowie wßetecznym/ bo wßytko popſuieß:
W ten czás gdy ćię żądáią/ ſłucháć ſą gotowi/
Już ſwe żárty odpráwiay vczćiwymi ſłowy:
Wßákoż miárę pámiętay/ byś ſię nie ohydźił/
Y nie z inßych/ ſam z śiebie táwnie będźieß ßydźił.
Iſid: Omne quod eſt nimium, convertitur in faſtidium.
Idem. Interrogatio os tuum aperiat.

Ma ſię ſam káżdy doświádczyć ieśliż godźien tey zacnośći o ktorą ſię ſtára, áby potym nie wſtydał ſię zá ſwe ſpráwy, Przykład o Záiacu vczonym y o Lwie. Rozdźiał 104.



Záiac ßedł do Páryżá vczyć ſię rozumu/
Tám wiele przewyknąwßy przyßedł zás do domu.
Szedł do Lwá powiedáiąc przed nim godność ſwoie/
Mowiąc/ żem ná náukách ſtráwił młodość moie:
Proßę bym był opátrzon od ćiebie żywnośćią/
A wywyß mię nád inße zwierzętá zacnośćią.
Lew powiedźiáł/ pierwey ćię chcę zprobowáć bráćie/
Iżebym ſię ná potym ſam nie wſtydał zá ćię.
Podź zemną w lás ßeroki widźieć ſpráwy rożne/
By nie było ſtáránie twe o zacność prożne.
Szli w lás/ naprzod vyźrzeli Myśliwcá iednego/
Łuk k temu nałożony tegi w ręku iego:
Vyźrzał Niedźwiedźiá z Lißká/ tá gdy go záyźrzáłá/
Zárázem Myśliwcowi z rázu vbieżáłá.
Niedźwiedź vfał ſwey mocy/ ßedł chćiwie do niego/
Tußąc pierwey Myśliwcá zábić/ niż on iego.
Myśliwiec łuk wyćiągnął/ vgodźił go w czoło/
Zdechł/ tylko ſię mężny zwierz raz obroćił w koło.

Lew vyzrzawszy y spytał Záiacá onego/
Vczyń ná to przypowieść/ia zá vczonego
Mieć ćie bede: A Záiac weyzrzawszy ná księgi/
Rzekł: Pánie Lwie/moy rozum bedzie iáwny wszedy.
Valet plus ad ictum mortis sapiens, quam fortis.
Podobáłá sie Lwowi oná modrość tego.
Zárázem go z soba wziął do miástá iednego:
Vyzrzał srogiego Páná/ on fuka ná sługi/
Jeden wdziecznie przyimował/ z nim sie wádził drugi.
Pan go potym máczuga iał gromić po grzbiećie/
Aż leżał kilká godzin/nie wiedział o świećie.
Wygnał go potym z domu/słudze pokornemu
Láske wielka pokazał y dał dáry iemu.
Rzekł Lew/Vczyń mi ná to przypowieść nadobna/
A mieć ći pewnie zá to nagrode osobna.
Záiac rzekł/Rad vczynie moy łáskáwy Pánie/
A mam zá to/pochwali káżdy moie zdánie:
Multò melius est tacere, quàm male respondere.
Pochwalił Lew zárázem Záiacá madrego/
A wziął go z soba zárаz do śiolá iednego:
Vyzrzał ono Chłop idzie oráć we dwá woły/
Przyniozszy dwie wiazánce śiáná im z stodoły/
Ktorymby sie podpáśli gdy przestána oráć/
Zá tym áby rychło szli/pocżał ná nie wołáć.
Jeden woł wziawszy śiáno/szedł kromia zabáwy/
Drugi sie z chłopem wádził iż máło dał stráwy/
Poszedł tak/á onego śiáná y bráć niechćiał/
Potym ná przypołudnie co ieść namniey nie miał/
A muśiał rowno oráć iák y on drugi/
Trudno mu sie wymowić było z tey posługi.
Idac z polá do domu y vpadł zgłodzony/
A on drugi szedł śmiele iáko pośilony.
Lew rzekł: Przypowieść ná to vdziáłay mi ieszcze/
A iuż iáko vczony masz mieć znáczne mieysce.

Brakuje na końcu kart ~~12~~ 3

($V_4 X_{1-2}$)

wlepiona karta ostatnia

Xo Sk. 71 (S_3)